



Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej

Krasnosielcki Zeszyt Historyczny Nr 22

ISSN 2080-024X

marzec 2015 rok



dodatek specjalny do miesięcznika

„Więści znad Orzyca” Nr 3(95)

www.tpz.k.pl

www.naszkrasnosielc.tpz.k.pl

Wprowadzenie

Szanowny Czytelniku!

Wojna i pokój – to historia, nie tylko ludzkości. Spory, waśnie, konkurowanie, przechytrzanie, podgryzanie – to stały element codzienności człowieka od zawsze, ale i wszystkich żywych organizmów, konkurujących o pokarm, światło i zadośćuczynienie własnych chuci przeróżnego autoramentu. Opisywanie tych zwariowanych zależności, na pozór nielogicznych i nie do rozkminienia – jak mawiają młodzi, jest wielce zajmujące i atrakcyjne, zarówno dla piszącego jak i czytającego, urastając czasem do rzeczowej chuci.

Jak mawia przysłowie – *prosty ludzi zachwycają osobliwości, filozofów – rzeczy zwyczajne*. Zachwyćmy się zatem pięknem wiedzenia rzeczy zwyczajnych: kto uczył, kto rządził, kto dowodził, z jakim skutkiem i dlaczego? Poznajmy rzadkie pasje ludzi nietuzinkowych, którzy często samotnie, wielkim wysiłkiem fizycznym i duchowym budują drabiny po których cała reszta wdrapuje się na wyższy poziom cywilizacji.

Pełen szacunku dla autorów tekstów niniejszego Zeszytu Historycznego, zachęcam zatem do lektury, przemyśleń ... a potem do tworzenia, ... czegokolwiek, bo tworzenie jest rzeczą boską.

Zwyczajowo proszę o pomoc w finansowaniu jednego kosztu tej i pozostałych publikacji - jakim jest druk. Wpłaty proszę kierować na konto Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu.

Z poważaniem

Redaktor Wydania - Sławomir Rutkowski

Druk niniejszego wydania Krasnosielckich Zeszytów Historycznych jest sfinansowane w całości z budżetu gminy Krasnosielc. Dziękuję niniejszym w imieniu własnym i Czytelników, całemu samorządowi gminy, a szczególnie panu wójtowi Panu Pawłowi Ruszczyńskiemu, za wsparcie tej trwałej inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej oraz pasjonatów historii publikujących tu swoje prace.

Wielkie serce i pasja ludzka potrzebuje szkieletu organizacyjnego i finansowego administracji, a administracja potrzebuje działania pełnego emocji i wewnętrznej potrzeby. Takie połączenie buduje społeczności i państwa i ... i to małym kosztem, ku satysfakcji wielu ...



Życie społeczno-gospodarcze i polityczne gminy Krasnosielc w okresie międzywojennym

str. 2

dr Dariusz BUDELEWSKI



Historia Szkoły Podstawowej w Drażdżewie

str. 12

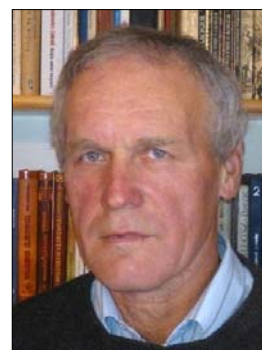
Władysław KOCOT



Uciekinierzy przed branką do armii carskiej z lat 1834-1855 z terenów obecnego powiatu makowskiego cz. 2

str. 23

Tadeusz SUSKI



Gospodarka i administracja leśna Prus Wschodnich w XIX wieku

str. 26

dr Cezary TRYK





Życie społeczno-gospodarcze i polityczne gminy Krasnosielec w okresie międzywojennym

dr Dariusz BUDELEWSKI

O autorze

Niech akapit opisujący pokrótce dorobek naukowy i publikacje dr Dariusza Buდეlewskiego – pasjonata historii, będzie wprowadzeniem do poniższego artykułu jego autorstwa:

Nauczyciel Publicznego Gimnazjum im. Papieża Jana Pawła II w Młynarach. Ukończył historię na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. W 2013 r. uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych na Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku. Członek Zarządu Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. A. Chętnika. W roku akademickim 2013/2014 wykładowca na Ostrołęckim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Autor publikacji o tematyce regionalnej, opisujących dzieje powiatu makowskiego, Różana i ziemi różańskiej oraz południowych gmin powiatu ostrołęckiego: „Sytuacja społeczno-gospodarcza Różana po II wojnie światowej”, „Walki narodowo-wyzwoleńcze na ziemi różańskiej w latach 1795-1918”, „Działania wojenne na ziemi różańsko-makowskiej we wrześniu 1939 r.”, „Problemy ochrony zdrowia w powiecie makowskim w latach 1928–1931”, „Działania wojenne w okolicach Różana w latach 1939 i 1944/45 oraz okres okupacji niemieckiej”, „Rozwój pożarnictwa w powiecie makowskim w okresie międzywojennym”, „Postawy polityczne mieszkańców powiatu makowskiego okresu międzywojnia (w świetle wyników wyborów parlamentarnych)” „Rozwój gospodarczy południowych gmin powiatu ostrołęckiego w okresie międzywojennym”, „Działania wojenne na ziemi makowskiej podczas I wojny światowej”, „Życie społeczno-gospodarcze, polityczne i kulturalno-oświatowe” Różana w latach 1920–1939”, „Ważniejsze inwestycje gminy Różan w latach 2000–2014 i perspektywy na przyszłość”. Autor referatów na konferencjach naukowych w Różanie, Ostrołęce, Szczawinie i Łomży: „Działania wojenne w okolicach Różana w latach 1939 i 1944/45 oraz okres okupacji niemieckiej”, „Działania wojenne na ziemi różańsko-makowskiej we wrześniu 1939 r.”, „Rozwój gospodarczy południowych gmin powiatu ostrołęckiego w okresie międzywojennym”, „Działania wojenne na ziemi makowskiej podczas I wojny światowej”, „Życie społeczno-gospodarcze, polityczne i kulturalno-oświatowe” Różana w latach 1920–1939”. Współautor monografii Różana pt. „Różan i ziemia różańska na przestrzeni wieków”.

Sławomir Rutkowski

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości

W okresie międzywojennym gmina Krasnosielec, tak jak i obecnie należała do powiatu makowskiego i tego samego województwa, tyle, że pod inną nazwą – warszawskiego. Była to typowa gmina rolnicza z rozwijającym się rzemiosłem i handlem, głównie w osadzie miejskiej Krasnosielca. W 1921 r. według Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności RP gmina Krasnosielec liczyła 9.235 mieszkańców, w tym 7.923 było wyznania katolickiego, a 1.271 mojżeszowego. Mieszkało też w niej 29 obywateli wyznania ewangelickiego i 12 prawosławnych.¹

Początek niepodległej II Rzeczypospolitej wiąże się ze charakterystycznym wydarzeniem na terenie gminy Krasnosielec, znaczącym dla tamtych czasów. W listopadzie 1918 r. w Krasnosielcu został rozbrojony posterunek żandarmerii niemieckiej. Witold Przybylski – członek Obwodu Pułtuskiego POW, zorganizował grupę peowiaków, która zaatakowała posterunek żandarmerii. Po uzbrojeniu swojego oddziału zorganizował pościg za uciekającymi Niemcami aż do Chorzel.²

Sytuacja społeczeństwa po zakończeniu wojny była bardzo trudna. Brakowało żywności, artykułów codziennego użytku, drzewa opałowego i budulcowego. Często zdarzało się, że najbiedniejsza ludność powiatu zwracała się do referenta aprowizacyjnego o wsparcie. Tak było też w przypadku mieszkańców Krasnosielca, którzy w lipcu 1919 r. zwrócili się z prośbą o przysłanie im zboża lub mąki na chleb, gdyż cena chleba dochodziła tam wówczas do 1,50 mk, a przewidywano, że mogła jeszcze wzrosnąć nawet do 2 mk z powodu obfitych deszczy, które nie pozwalały zebrać zboża. Referent przychylił się do prośby mieszkańców

i polecił wysłać do Krasnosielca wagon żytniej mąki.³

Trzeba przyznać, że rok 1919 był wyjątkowo trudny, bowiem nie dość, że ludność dźwigała się z pożogi wojennej, to na domiar złego często przechodziły ulewne deszcze, a nawet huragany gradowe, które niszczyły zboża i inne ziemniopłydy oraz zalewały łąki, na których z tego powodu gniło siano.⁴

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę przystąpiono do organizowania władz samorządowych: powiatowych, miejskich i gminnych. W powiecie makowskim wybory do władz gminnych odbywały się w różnych terminach – od listopada 1918 r. do stycznia 1919 r. W Krasnosielcu wójtem gminy został T. Zduniak, zaś pisarzem A. Owczarek.⁵

W zakresie aprowizacji władze powiatowe zakazały wywozu płodów rolnych poza granice powiatu, szczególnie zbóż i zwierząt hodowlanych oraz zwróciły się do Ministerstwa Aproprowizacji o wydanie zezwolenia na zakup żywności w sąsiednich, mniej zniszczonych powiatach. W celu sprawnego kierowania zaopatrzeniem ludności w podstawowe artykuły żywnościowe utworzono Urząd Aproprowizacyjny w Makowie i Komisje Aproprowizacyjne w poszczególnych gminach. Powiat makowski został zaliczony do II kategorii, za wyjątkiem gminy Krasnosielec, którą zaliczono do kategorii III. Rolnikom należącym do kategorii II, posiadającym ponad 100 morgów ziemi, Gminna Komisja Aproprowizacyjna wyznaczyła kontyngent (obowiązkowe dostawy na rzecz państwa) w wysokości 75 kg zboża z morgi ziemi ornej. Zarządzenia te w obliczu głodu wywoływały czynny opór ludności i stały się przyczyną wielu rozpraw sądowych przed Sądem Pokoju w Makowie i w Różanie.⁶

³ Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Aproprowizacji (MA), sygn. 905, k. 218. Prośbę podpisali: Teodor Zduniak (stolarz), L. Pieńkowski, Adam Zduniak (stolarz), Bronisław Moraski, W. Narewski, I. Rybicki, Łada, F. Miłek, H. Sójka, F. Grabowski, A. Gronoszewski, F. Dombrowski, Daliga, Wacław Wiśniewski.

⁴ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (APW), Komenda Powiatowa Policji Państwowej Makowie Maz. (KP PP) w Makowie Maz., sygn. 39, k. 240.

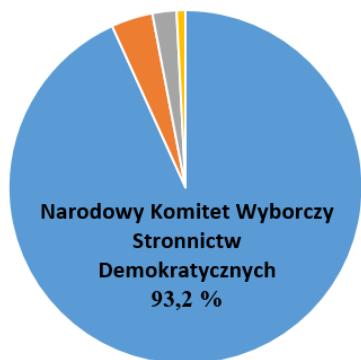
⁵ APP, SPMM, sygn. 3, k. 185.

⁶ AAN, MA, sygn. 2185, k. 12,29; APP, KP PP w Makowie Maz. sygn. 39, k. 40, 144, sygn. 40, k. 61.

26 stycznia 1919 r. w niedzielę, społeczeństwo polskie miało pierwszą w swoim życiu możliwość udziału w powszechnym głosowaniu, które miało wyłonić posłów do Sejmu Ustawodawczego. Największy tłok przed lokalami wyborczymi panował w godzinach przedpołudniowych, gdyż odprawiano wówczas nabożeństwa kościelne. Wyborcy głosowali najczęściej przed lub zaraz po mszy świętej.⁷

W powiecie makowskim, zresztą podobnie jak w całym kraju, zdecydowane zwycięstwo w wyborach do Sejmu Ustawodawczego odniósł obóz prawicy występujący pod nazwą Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych (w kilka miesięcy później - jako Związek Ludowo-Narodowy) zdobywając 93,2 % głosów, zaś na drugim miejscu uplasowała się Polska Partia Socjalistyczna, która uzyskała 3,8 % głosów. Trzecie miejsce z wynikiem 2,2 % głosów zajęły listy żydowskie (Agudas Jisroel, Poalej Syjon, Bund), uzyskując największe poparcie w miastach Makowie i Różanie oraz osadzie miejskiej Krasnosielc (w miejscowościach tych zamieszkiwało ok. 7 tys. obywateli polskich narodowości żydowskiej, co stanowiło ok. 31% populacji ówczesnego powiatu makowskiego). PSL „Wyzwolenie” otrzymało 0,8 % głosów.

**Wyniki wyborów do Sejmu
Rzeczypospolitej
na terenie gminy Krasnosielc
przeprowadzonych
w dniu 26 stycznia 1919 r.**



Podczas wojny polsko-bolszewickiej część społeczności żydowskiej solidaryzowała się z Polakami w walce przeciwko bolszewizmowi. Żydzi ortodoksi obawiali się, że zwycięstwo Armii Czerwonej może doprowadzić do likwidacji żydowskiej religii i kultury. Natomiast część społeczności żydowskiej wywodzącej się z warstwy robotniczej i drobno-mieszczańskiej oraz znajdującej się pod wpływem żydowskich partii socjalistycznych Bundu i Poalej Syjon wyraźnie sympatyzowała z sukcesami armii bolszewickiej i była wrogo nastawiona wobec akcji werbunkowo-poborowej. I tak Żyd z Różana – Abram Segal sztydził z wartości bojowych polskich żołnierzy, a jego syn, chcąc uniknąć poboru, ukrywał się w Warszawie. Natomiast fałszywe informacje o sytuacji na froncie rozgłaszali żydowscy

członkowie Bundu z Krasnosielca, m.in. Mordka Zarzynacz.⁸

10 lipca 1920 r. na mocy decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozwiązano Bund i wszystkie stowarzyszenia pozostające pod jego wpływami, internowano przywódców Bundu oraz zamknięto wszystkie jego pisma. W drugiej połowie lipca aresztowano zaś i osadzono w więzieniach kilkuset najaktywniejszych działaczy Bundu. Na podstawie zarządzeń wojewodów i starostów zlikwidowano wszystkie kluby Bundu oraz kluby wszystkich stowarzyszeń współdziałających z tą organizacją. W Makowie i Krasnosielcu rozwiązano wówczas Kluby Grossera.⁹

Podczas wojny polsko-bolszewickiej w sierpniu 1920 r. bolszewicy aresztowali i przymusowo wywieźli wielu mieszkańców powiatu makowskiego, w tym z gminy Krasnosielc:

- Wincentego Kamińskiego – tokarza z Krasnosielca, (bez wieści),
- Stanisława Sawickiego – stolarza z Krasnosielca (zamordowany w Krasnosielcu),
- Bolesława Walendziaka – rolnika z Dąrdzewa Nowego, (wywieziony i uwięziony w powiecie przasnyskim),
- Alexa Grzegorzycza – rolnika z Biernat, (zamordowany w Krasnosielcu).¹⁰

W sierpniu 1920 r. po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej w wielu miastach i miejscowościach wiejskich Mazowsza organizowano lub wznowiano działalność oddziałów Straży Obywatelskiej, które udzielały pomocy wojsku i policji, przede wszystkim w wyłapywaniu dezerterów.

W powiecie makowskim Straż Obywatelską powołano 22 sierpnia 1920 r., a jej komendantem został Marian Wierniewicz. Wzywał on wszystkich mężczyzn, nie odbywających służby wojskowej do Powiatowej Straży Obywatelskiej w następujących biurach werbunkowych, w:

1. Makowie – w magistracie u Stanisława Bronowicza,
2. Krasnosielcu – na plebanii u ks. kan. Andrzeja Sękusa,
3. Szelkowie – w Urzędzie Gminy u J. Krajewskiego,
4. Różanie – u sędziego Kazimierza Strupczewskiego i
5. Sypniewie w szkole lub w gminie.

Zastępcą komendanta SO został Bolesław Artyfikiewicz, a od 29 sierpnia - Marian Staniszewski, natomiast kasjerem – Franciszek Ryś. Do najważniejszych zadań Powiatowej Straży Obywatelskiej należało: zapewnienie porządku publicznego, grzebanie zabitych żołnierzy i usuwanie zdechłych koni, zbieranie broni, amunicji oraz wszelkiego sprzętu wojskowego, porządkowanie dróg, mostów, urzędów gminnych i policyjnych.¹¹

⁸ APP, SPMM, sygn. 3, k. 63.

⁹ APW, KPPP w Makowie Maz., sygn. 447, k. 29; J. Szczepański, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatów Pułtusk i Maków Mazowiecki*, Warszawa 1993, s. 93.

¹⁰ APP, SPMM, sygn. 3, k. 354–355.

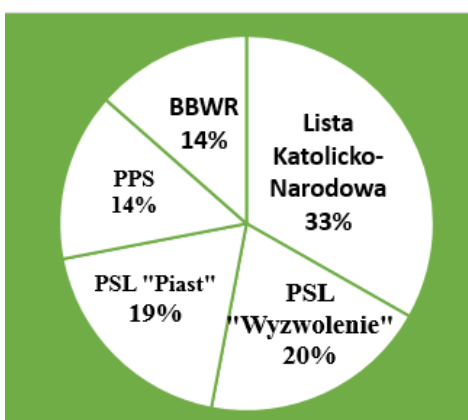
¹¹ Straż Obywatelska 1920-1935. Zbiór faktów, dokumentów i wspomnień, wydany w 15 rocznicę Straży Obywatelskiej przez Komitet Obchodu Jubileuszowego pod re-

Do Straży Obywatelskiej w gminie Krasnosielc początkowo zgłosiło się 158 ochotników. 22 października 1920 r. liczyła ona 162 członków:

- Osiedle Krasnosielc – 48,
- Krasnosielc Leśny – 8,
- Wola Szlachta – 9,
- Wola Włościańska – 6,
- Pienice – 15,
- Wymysły – 5,
- Wygoda – 1,
- Biernaty – 4,
- Amelin – 6,
- Niesułowo – 2,
- Pieczyska – 2,
- Ruzieck – 4,
- Chłopia Łąka – 1,
- Bagienice Szlacheckie – 5,
- Bagienice Włościańskie – 5,
- Bagienice Folwark – 4,
- Przytuły – 5,
- Raki – 7,
- Karolewo – 4,
- Dąrdzewo – 2,
- Dąrdzewo Folwark – 2,
- Dąrdzewo Zwierzyniec – 1,
- Grądy – 5,
- Łazy – 2,
- Suche – 3,
- Sielc Kolonia – 2,
- Pach – 1.¹²

Początkowo organizacją Straży Obywatelskiej zajmował się ks. Andrzej Sękus, natomiast po jego rezygnacji st. przod. policji Rolf. Komendantem okręgu gminy Krasnosielc został Wacław Kawiecki. Utworzył on w 27 wioskach posterunki i zorganizował 4 plutony Straży oraz wyznaczył plutonowych. Następnie przystąpił do ćwiczeń frontowych na wzór wojskowy, obejmujących musztrę i umiejętność władania bronią. Straż posiadała 18 sztuk karabinów, 4 bagnety i 2.146 sztuk naboju. Likwidacja Straży nastąpiła 15 listopada 1920 r.¹³

**Wyniki wyborów do Sejmu w roku 1928
na terenie gminy Krasnosielc**



dakcją Jana Kunerta, Warszawa 1935, s. 5; APP, SPMM, sygn. 15 k. 21.

¹² Tamże, k. 52–55.

¹³ tamże, k. 7, 51.

⁷ L. Hass, *Wpływy ugrupowań politycznych wśród ludności woj. warszawskiego w latach 1919–1922 (w świetle wyborów sejmowych) Rocznik Mazowiecki*, t. IV, Warszawa 1972, s. 108–109.

Życie polityczne

W powiecie makowskim, jak też i w gminie Krasnosielc w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1922 r. największe poparcie uzyskał blok prawicowy (Związek Ludowo-Narodowy) oraz PSL „Piast”.¹⁴

W wyborach sejmowych w 1928 r. frekwencja w gminie Krasnosielc była wysoka i wynosiła 88,8 %. Większa była tylko w gminie Smroek – 89,4 % (obecnie gmina Szeków). W gminie Krasnosielc do 5 obwodów głosowania przybyło 4.396 osób uprawnionych do głosowania. W przeciwieństwie do województwa, gdzie zwyciężył Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR), w powiecie makowskim zwycięstwo odniosła prawica – Lista Katolicko-Narodowa (27,5 %), a BBWR był dopiero piąty (11,2 %). Wyprzedziło go jeszcze PSL „Wyzwolenie” (16,4%), PSL „Piast” (15,7 %) i PPS (12,0 %).¹⁵

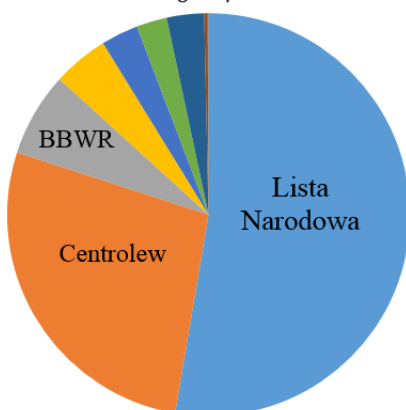
W latach 1930-1935 w Krasnosielcu i w Drądzewie działały oddziały Związku Strzeleckiego. Była to paramilitarna organizacja społeczno-wychowawcza, powstała w 1910 r. we Lwowie. Zajmowała się szkoleniem wojskowym młodego pokolenia. Członkowie związku byli z reguły sympatykami Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). W ramach szkolenia nowych członków organizowano dla nich ćwiczenia teoretyczne i praktyczne. W celu pozyskania środków finansowych na swoją działalność związek organizował zabawy dochodowe oraz przedstawienia teatralne.

17 marca 1935 roku oddziały Związku Strzeleckiego w Krasnosielcu w obecności wicestarosty J. Maja i por. Aleksandra Rytlewskiego – komendanta powiatowego Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, złożyły uroczyste przyrzeczenie, które odebrał prezes Związku Strzeleckiego w Krasnosielcu – A. Kędziński.¹⁶

W wyborach sejmowych 1930 r. w gminie Krasnosielc uprawnionych do głosowania było 5.085 osób. Do urn poszło 4.461 wyborców (87 %), ale 276 głosów było nieważnych. Głosy oddane na poszczególne partie:

- Lista Narodowa – 2.272,
- Centrolew – 1.179,
- BBWR – 291,
- Ogólna-Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy (O-ŻNBG) – 193,
- Blok Lewicy Socjalistycznej – 129,
- Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej (BOPNZ) – 106,

Wyniki wyborów do Sejmu w roku 1930 na terenie gminy Krasnosielc



- PPS dawna Frakcja Rewolucyjna – 12,
- Monarchistyczna Organizacja Wszechstanową (MOW) – 3.¹⁷

W latach trzydziestych okresu międzywojennego Komunistyczna Partia Polski (KPP) wyraźnie oddziaływała na instytucje żydowskie w Makowie Maz. (nazwa Maków Mazowiecki funkcjonuje od 1928 r.), Różanie i Krasnosielcu. W Krasnosielcu miała swoje wpływy na Zjednoczenie Szkół Żydowskich (20 członków) i Towarzystwo Kursów Wieczorowych (21 członków).¹⁸

W 1934 r. wznowił swoją działalność Komitet Dzielnicowy Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR) w Różanie. W tym okresie w powiecie makowskim było 64 członków KPP i 13 członków MOPR. Do KM KPP w Krasnosielcu wchodził:

1. Dybszerówna Marjem – sekretarz,
2. Ogień Alter – Benjon – członek,
3. Białobrzeg Lejzor – technik,
4. Iwrejówna Brucha – skarbnik.

Spotkania odbywały się w mieszkaniu Olbryśa Joska.¹⁹ W czerwcu 1932 roku pod zarzutem wywieszenia transparentu komunistycznego zatrzymano mieszkańca Krasnosielca Szlamę Iwreja.²⁰

Porażka ludowców w wyborach parlamentarnych 1930 r. oraz atmosfera w jakich się one odbywały zainspirowała działaczy ruchu ludowego do podjęcia działań w celu jego zjednoczenia. Gorącym zwolennikiem zjednoczenia był między innymi poseł Piotr Koczara – prezes ZP PSL „Wyzwolenie” powiatu pułtuskiego. Przy jego udziale 18 maja 1930 r. w Makowie Maz. odbył się zjazd powiatowy PSL „Wyzwolenie”, na którym szczególną uwagę zwrócono na konieczność wprowadzenia do rad gminnych większej ilości działaczy ludowych i postępowych chłopów. W rezolucji podjętej na zjeździe wezwano kluby poselskie „Wyzwolenia”, „Piasta” i Stronnictwa Chłopskiego do szybkiego zjednoczenia. Fakt zjednoczenia ruchu ludowego dawał chłopom nadzieję na powstanie nowego i silnego Stronnictwa Ludowego, które skutecznie będzie reprezentowało ich interesy.

7 czerwca 1931 r. odbył się w Makowie Maz. zjazd powiatowy, na którym dokonano połączenia organizacyjnego PSL „Wyzwolenie” i PSL „Piast”. Powołano 7 – osobowy Zarząd Powiatowy, w skład którego weszło 4 członków „Wyzwolenia” i 3 członków „Piasta”. Prezesem został B. Grądzki z Zawad (gm. Płoniawy), a sekretarzem Waław Grabowski (Sielc Nowy w gm. Krasnosielc). Za jedno z głównych zadań Stronnictwa Ludowego w powiecie makowskim zjazd uznał dalszy jego rozwój. W wyniku podjętych działań w 1932 r. powstało w powiecie makowskim kilka nowych kół, m.in. w Elżbiecinie, Amelinie, Sielcu i Biernatach.²¹

¹⁷ Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 r., Warszawa 1935, s. 9.

¹⁸ AAN, UWW Wydział Bezpieczeństwa Publicznego, sygn. 276/II – 7, k. 89.

¹⁹ APW, UWW, sygn., k. 269; AAN, UWW Wydział Bezpieczeństwa Publicznego, sygn. 276/II – 10, k. 15, 27.

²⁰ APW, UWW, sygn. 61, k. 145.

²¹ K. Sarnowski, Z działalności ruchu ludowego w powiecie Maków Mazowiecki w latach

9 kwietnia 1933 r. w Krasnosielcu odbył się powiatowy zjazd statutowy SL, na który przybyło około 60 delegatów z 13 kół. Na zjeździe tym wybrano 15 – osobowy zarząd z Waławem Grabowskim na czele.²²

4 czerwca 1933 r. w Krasnosielcu po raz pierwszy zorganizowano obchody Święta Ludowego, które odbyły się pod hasłem walki o rząd ludowy oraz sprawiedliwość społeczną. Pomimo zakazów i apelów miejscowych księży, którzy nazywali te obchody „zjazdem bezbożników”, w manifestacji wzięło udział ponad 2 tys. chłopów.²³

W latach trzydziestych w powiecie makowskim powstawały również koła Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, które współdziałały z ruchem ludowym w rozwoju aktywności społecznej mieszkańców wsi. Wicjarze zajmowali się przeważnie utrzymaniem porządku na wiecach i zgromadzeniach organizowanych przez SL, a amatorskie zespoły artystyczne „Wici” swoimi występami wzbogacały program Święta Ludowego i innych uroczystości organizowanych przez ludowców. Zdarzało się też, że w swoich programach artystycznych poprzez satyrę krytykowali oni miejscowych działaczy BBWR. Tak było m.in. w 1934 r. podczas obchodów Święta Ludowego w Krasnosielcu, kiedy to aktorzy koła ZMW z Sielca Kolonii, nawet pod groźbami policji, nie zaprzestali swojej inscenizacji, ośmieszającej działaczy BBWR z Krasnosielca.

Na obchodach Święta Ludowego w Krasnosielcu w obliczu licznej rzeszy chłopów, podjęto rezolucję, w której domagano się rozwiązania obecnych rad gminnych i przeprowadzenia nowych sprawliwych wyborów, amnestii dla więźniów politycznych, zmniejszenia ciężarów podatkowych, rozwiązania karteli oraz obniżenia cen artykułów monopolowych.²⁴

W styczniu 1935 roku na terenie powiatu makowskiego istniało 17 ogniw terenowych Stronnictwa Ludowego z 230 członkami. W gminie Krasnosielc było 9 kół SL.²⁵

30 czerwca 1935 r. na zjeździe w Krasnosielcu wybrany został Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego, w którego skład weszli:

1. Waław Grabowski – prezes,
2. A. Zduniak i
3. W. Kasprzyk – wiceprezesi,
4. S. Chodkowski – sekretarz,
5. R. Kryszek – skarbnik oraz członkowie:
6. S. Koziołek,

1918–1939, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, Warszawa 1968, nr 10, s. 365; Z. Hemmerling, Stronnictwo Ludowe na terenie województwa warszawskiego w latach 1931–1939, [w:] Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu, Warszawa 1975, s. 93–94.

²² APW, UWW, sygn. 72, k. 109.

²³ Oryginalny druk plakatu o obchodach Święta Ludowego w Krasnosielcu z 4 czerwca 1933 r. znajduje się w zbiorach AZHRL w Warszawie, K. Sarnowski, Materiały do monografii ruchu ludowego w powiecie Maków Mazowiecki, cz. I, Maków Mazowiecki 1965, sygn. 0 – 138/1, k. 48; Tenże, Z dziejów ruchu ludowego..., op. cit., s. 367.

²⁴ Tamże, s. 369–370.

²⁵ Tamże, s. 370; Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL), sygn. 0 – 181/1, k. 220.

7. Rybaczek,
8. F. Szewczak,
9. Cz. Wierzbicki,
10. Cz. Kaczmarczyk,
11. J. Kruszewski,
12. Cz. Kukawka,
13. B. Marciniak.

Powiatową Komisję Rewizyjną tworzyli:

1. J. Matuszewski – prezes,
2. A. Bartkiewicz – wiceprezes i
3. A. Jędras – sekretarz.²⁶

W latach 1935/36 w gminie Krasnosielc do zarządów poszczególnych kół SL wchodził:

- Amelin – Stefan Dobrzyński, Bolesław Komosa,
- Biernaty – Ignacy Grądzki, Franciszek Bączkowski, Władysław Sięda,
- Drażdżewo – Stanisław Koziołek, Franciszek Walendziak, Jan Walendziak, Antoni Kuśmierczyk,
- Elźbiecin – Aleksander Pukas, Antoni Jędras, Bolesław Maczorek,
- Karolewo – Jan Wnuk, Józef Nowak, Franciszek Rogalski,
- Łazy – Franciszek Ziółkowski, Edward Ziółkowski, Jan Włodarski,
- Raki – W. Bednarowski, Czesław Wronowski, Antoni Gajek,
- Sielc Kolonia – Bolesław Czujak, Wacław Grabowski, P. Urbański, Jan Dudek, Michał Kryszek.²⁷

W latach 1938–39 w powiecie makowskim działało 37 kół Stronnictwa Ludowego, do których należało 450 członków. Ogniwa stronnictwa działały na terenie 6 gmin: Krasnosielc, Płoniawy, Karniewo, Sypniewo, Perzanowo i Smrock. Najwięcej kół było właśnie w gminie Krasnosielc - 12.²⁸

Przed wybuchem II wojny światowej w 1939 r. w pracy organizacyjnej poszczególnych kół terenowych SL na czoło wysunęły się hasła patriotyczne, przeciwstawiające się żądaniom terytorialnym hitlerowskich Niemiec. W dniu 7 maja 1939 r. w Krasnosielcu podczas pochodu ulicznego przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki Wacław Grabowski w swoim okolicznościowym przemówieniu, m.in. zapewniał: „Naczelniku! W imieniu chłopów zorganizowanych w kółkach rolniczych i spółdzielczości – melduję Ci, że ziemi, którą kochałeś, o którą walczyłeś i przelałeś krew, nikomu wiać nie damy!”²⁹

W ruchu syjonistycznym powiatu makowskiego wyróżniała się Organizacja Ogólnych Syjonistów. W połowie lat dwudziestych należało do niej 250 członków, którzy wywodzili się głównie z drobnomieszczaństwa. Na czele Organizacji Ogólnych Syjonistów stali: w Makowie – Mojżesz Skórnik, w Róźnie – Szulim Płotka, a w Krasnosielcu – Lejzorg Ring.³⁰

²⁶ APW, UWW, sygn. 86, k. 47, 277.

²⁷ AZHRL, K. Sarnowski, Monografia ruchu ludowego..., op. cit., k. 220–221.

²⁸ K. Sarnowski, Materiały do monografii ruchu ludowego..., op. cit. s. 237–256; APW, UWW, sygn. 110, k. 133.

²⁹ Cyt. za K. Sarnowski, Z działalności ruchu ludowego..., op. cit. s. 376.

³⁰ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Oddział II MSW 1775/89, sygn. 23, k. 1–7; J. Szczepański, Życie polityczne, [w:] Dzieje

Organizacja Syjonistyczna przygotowywała społeczność żydowską do emigracji do Palestyny, organizując m.in. pogadanki i odczyty, związane z organizacją państwa żydowskiego w Palestynie. 16 kwietnia 1932 r. w Krasnosielcu na zebraniu organizacyjnym Organizacji Syjonistycznej wybrano zarząd, w skład którego weszli:

1. Ling Lejba – prezes,
2. Baran Arja – kasjer, oraz członkowie:
3. Taubenfligel Sucher,
4. Babczyk Jakub i
5. Frejman Noech.³¹

28 kwietnia 1932 r. w Krasnosielcu w lokalu Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Tarbut” Szlama Karamela z Krasnosielca wygłosił odczyt pt. „Gdyby nie Palestyna”. W swoim odczycie uzasadnił on konieczność utworzenia w Palestynie państwa żydowskiego, w którym mogliby osiedlać się Żydzi z całego świata. Stwierdził również, że gdyby nie sprawa Palestyny, to zapewne społeczeństwo żydowskie z biegiem czasu uległoby prądom asymilacyjnym i nastąpiłby powolny zanik narodu żydowskiego.³²

W 1939 r. w obliczu zagrożenia ze strony hitlerowskich Niemiec zanikały konflikty pomiędzy poszczególnymi partiami politycznymi. Wszyscy skupili się teraz na organizowaniu obrony zagrożonego państwa. Partie opozycyjne zaprzestały manifestacji antyrządowych oraz strajków na tle ekonomicznym.

Rozwój gospodarczy gminy

W okresie międzywojennym w gminie Krasnosielc zdecydowanie dominowało rolnictwo. Rzemiosło i handel rozwijało się głównie w osadzie miejskiej Krasnosielc. W 1919 r. obszar gruntów ornych w gminie wynosił 25.189 ha. Było 1.693 gospodarstwa rodzinne i 13 zakładowych (chodzi tu prawdopodobnie o folwarki ziemskie).³³ Natomiast w 1931 r. obszar użytków rolnych wynosił 109,7 km², w tym gruntów ornych 73,6 km² (7.360 ha).³⁴ Największą powierzchnię zasiewów zajmowało żyto, następnie ziemniaki, pszenica, owies i jęczmień. Przeważnie hodowano bydło, trzodę chlewną i konie oraz drób. W związku z trudną sytuacją rolnictwa w pierwszych latach powojennych władze samorządowe nie

Mazowska lata 1918–1939, t. IV, pod red. J. Szczepańskiego, Pułtusk 2010, s. op. cit., s. 220–221.

³¹ APW, UWW, sygn. 66, k. 263.

³² APW, UWW, sygn. 57, k. 269; J. Szczepański, Idea powrotu do „Erec Israel” wśród Żydów Mazowsza Północnego, [w:] Historia i polityka. Studia i rozprawy dedykowane Profesorowi Adamowi Koseskiemu w 65 rocznicę urodzin, Pułtusk 2004, s. 331–333.

³³ APP, SPMM, sygn. 8, Pierwszy, powszechny jednodniowy spis ludności, zwierząt domowych oraz gospodarstw rolnych, ogrodników, leśnych z dnia 30 września 1921 roku, k. 198.

³⁴ Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki na podstawie tymczasowych wyników Drugiego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 9 XII 1931, Warszawa 1933, s. 16.

nakładały na rolników obowiązku płacenia podatku gruntowego. W latach dwudziestych dokonano parcelacji państwowych majątków rolnych co w pewnym stopniu zaspokoiło niedobór ziemi na wsi. W latach 1926–1930 dzięki dobrej koniunkturze parcelacja rozwijała się dobrze, dopiero od 1931 roku nastąpił spadek tej akcji.³⁵

Komasację (scalanie) gruntów w powiecie makowskim, w tym też i w gminie Krasnosielc rozpoczęto jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Po wojnie akcja scalania gruntów ruszyła ponownie i rozwijała się bardzo dobrze. W większości uczestnicy scalania nie wnosili zażaleń na dokonywaną komasację. W latach 1921–22 w powiecie makowskim skomasowano 14.170 mórg (7.935 ha) w 14 wsiach.³⁶ W 1919 r. właścicielem majątku ziemskiego w Krasnosielcu był S. Żurawski, a w 1930 r. księżna Ludwika Czartoryska. Powierzchnia majątku wynosiła wówczas 245 ha.³⁷

Na początku lat dwudziestych okresu międzywojennego w gminie Krasnosielc było 20 zakładów rzemieślniczych, w których zatrudniano 38 pracowników. Głównie były to młyny, garbarnie, olejarnie, tartaki, zakłady szewskie i krawieckie. W Krasnosielcu właścicielem dużej garbarni był Frajman Motel.³⁸

Według danych Księgi adresowej Polski w latach 1926–30 w gminie Krasnosielc funkcjonował:

- tartak należący do ks. Ludwika Czartoryskiej (prawdopodobnie był to tartak, który do dziś funkcjonuje w Klinie – 6 km od Drażdżewa w kierunku Przasnysza),
- wiatraki: W. Daniszewskiej (do 1928 r.), W. Nadwodnego, E. Grzegorka, Cz. Kocota i Iciaka,
- farbiarnia Sz. Dybaera,
- garbarnia A. Frejmana,
- 2 olejarnie: D. Hercberga i Sz. Szampana oraz
- 2 młyny - I. Flina i L. Sagała.³⁹

Regulacja rzeki Orzyc powyżej Drażdżewa to ważne wydarzenie gospodarcze, gdyż pozwoliło wykorzystać rolniczo szeroką i żyzną dolinę tej rzeki. Pisał o tym w swoich wspomnieniach Henryk Sikora w swoich wspomnieniach publikowanych w Krasnosielckich Zeszytach Historycznych. Regulacji tej rzeki dokonano na początku lat 30-tych. Do tego celu użyto po raz pierwszy w Polsce materiałów wybuchowych. Był to więc w pewnym sensie pokaz tego rodzaju techniki dokonany przez firmę francuską. W odległości ok. 2–3 km za-

³⁵ APW, UWW, sygn. 1489, k. 1-2; sygn. 1490, k. 1-3.

³⁶ APP, SPMM, sygn. 4, k. 40.

³⁷ T. Epsztajn, S. Górczyński, Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo warszawskie, Warszawa 1991; J. Leskiewiczowa, Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny, cz. 7, Warszawa 2004, s. 134.

³⁸ J. Szczepański, Społeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku, Pułtusk 2005, s. 331.

³⁹ Księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa mfm. 86.709, k. 1603, mfm. 86.710, k. 2003, mfm. 86.765, k. 1987, mfm. 86.766, k. 1989.

kopano w pewnych odstępach ładunki wybuchowe, a następnie je zdetonowano. Akcją tą oglądało bardzo dużo ludzi oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, jak i wielu fachowców z tej dziedziny.⁴⁰

11 października 1934 r. w Drażdżewie doszło do niecodziennego incydentu. Otóż robotnicy pracujący przy zabezpieczaniu skarp koryta rzeki Orzyc, zostali niespodziewanie zaatakowani przez właścicieli łąk, którzy uzbrojeni w siekiery, widły i grabie nie pozwalali robotnikom wykonywać nakazanych czynności. Roboty zostały więc przerwane, a w sprawie tej wszczęto dochodzenie. Robotników zaatakowali m.in. Marian, Józef i Stanisław Ciakowie, Władysław i Józef Kurzac (wszyscy z Drażdżewa), Paweł, Józef i Aleksander Kacprzyńscy, Edward, Feliks, Bronisław i Stanisława Więckowscy ze wsi Zwierzyniec. Straty poniesione z tego tytułu oszacowano na 200 zł.⁴¹

Rzemiosło i handel skupiony był głównie w rękach krasnosielckich Żydów. Wśród nich dominowali krawcy, szewcy, kamasznicy, stolarze, rymarze, blacharze, kowale, ślusarze, kołodzieje, kapelusznicy, rzeźnicy i piekarze. Obroną interesów rzemieślników zajmowały się cechy.⁴²

Rzemieślnicy żydowscy byli grupą najlepiej zorganizowaną i należeli do Żydowskiego Związku Rzemieślników. Większość z nich pracowała samodzielnie, tylko nieliczni zatrudniali 2–3 pracowników, jako czeladników. Czeladnicy często zatrudniani byli za wynagrodzenie z wyżywieniem, co zobowiązywało ich do pracy od rana do wieczora, bez ustalonych stałych godzin pracy. Dopiero z czasem, po długotrwałej walce, wyjednali sobie ośmiodzinny dzień pracy. Marzeniem każdego czeladnika było otwarcie własnego warsztatu rzemieślniczego, jednak nie wszystkim się to udało. Sytuacja materialna najemnych rzemieślników była trudna, bowiem aby zarobić na utrzymanie rodziny musieli ciężko pracować, a i konkurencja była duża. Poza tym władze utrudniały im sytuację poprzez zobowiązanie ich do przynależności do cechu i wymagając posiadania karty rzemieślniczej. Dążący do samodzielności czeladnik musiał zdać odpowiednie egzaminy, aby uzyskać tytuł majstra. Powyższe działania władz miały również podłoże antysemityczne, których celem było zredukowanie liczby rzemieślników żydowskich i zwiększenie liczby polskich rzemieślników.⁴³

W Krasnosielcu niewielu było bogatych kupców żydowskich, a większość handlu skupiona była w rękach średnich i drobnych sklepikarzy. Pracowali oni w ciasnych sklepikach z artykułami spożywczymi, bławatnymi (z tkaninami) galanterijnymi i ze sprzętem gospodarstwa domowego. Oprócz tego prowadzili też niewielkie restauracje i jadalnie oraz kioski z napojami chłodzącymi.⁴⁴

W 1926 r. w Krasnosielcu powstała Kasa Spółdzielcza z odpowiedzialnością nieograniczoną. Do jej zasłużonych działaczy należeli, m.in. Bronisław Olkowski, Czesław Brzeziński, Stefan Czujak i Paweł Zduniak. Dzięki temu ostatniemu po zakończeniu II wojny światowej w 1946 r. bank reaktywował swoją działalność pod nazwą Kasa Stefczyka w Krasnosielcu z odpowiedzialnością nieograniczoną.



Pierwsza strona książeczki wkładowej Kasy Spółdzielczej w Krasnosielcu. Źródło: I. Andrychowska, 75 lat Banku Spółdzielczego w Krasnosielcu 1926–2001, Krasnosielc 2001, s. 14.

na.⁴⁵

W okresie międzywojennym w Krasnosielcu działał też Żydowski Bank Ludowy, który w 1928 r. liczył 179 członków, a w 1930 r. – 184. W większości byli to rzemieślnicy i drobni kupcy żydowscy. W 1928 r. do Banku należało 89 rzemieślników i 58 drobnych kupców, zaś w 1930 r. 88 rzemieślników i 58 drobnych kupców.⁴⁶

⁴⁵ I. Andrychowska, 75 lat Banku Spółdzielczego w Krasnosielcu 1926–2001, Krasnosielc 2001, s. 166. Bank posiada dwa dokumenty świadczące o działalności tej placówki w latach 1926–1939. Pierwszym dokumentem jest książeczka wkładowa (oszczędnościowa) nr 55 wystawiona na nazwisko Czesława Brzezińskiego z Sielca – Kolonii, na którą dokonano wpłat w latach 1934–1939. Wpłatę dokonaną 6 XI 1934 r. potwierdziło dwóch członków Zarządu Kasy: Stefan Czujak i Paweł Zduniak. Dalsze wpłaty dokonywane w tej książeczce do 28 marca 1939 r. potwierdził Olkowski Bronisław. Drugi zachowany dokument z tego okresu to pismo skierowane do działacza Kasy Spółdzielczej w Krasnosielcu Czesława Brzezińskiego ze Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej Okręgowego Związku w Warszawie z 11 sierpnia 1939 r.

⁴⁶ „Wiadomości Statystyczne” 1928, Związek Spółdzielni Drobno Kredytu (b.s.), 1930, s. 33.

Wybrane dane bilansowe Żydowskiego Banku Ludowego w Krasnosielcu w latach 1928–1931

Rok sprawozdawczy	Stan kasy	Udzielone pożyczki	Udziały	Ogólna suma bilansowa
	zł			
1928	28,72	16.323	7.897,13	26.102,34
1929	1.609	23.349	4.735	34.375
1930	b.d.	98.550	b.d.	b.d.
1931	1.483	26.472	5.450	38.118

Źródło: „Wiadomości Statystyczne” 1928, Związek Spółdzielni Drobno Kredytu (b.s.), 1929, s. 16–17, 1930, s.32–33, 1931, s.18–19.

W latach dwudziestych okresu międzywojennego w miastach i osadzie miejskiej powiatu makowskiego stopniowo wrosła liczba wybrukowanych ulic. W 1928 r. w Krasnosielcu wybrukowano Rynek.⁴⁷

Oświata, kultura i służba zdrowia

7 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał dekret o obowiązku szkolnym, który stanowił, że „wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkiem dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym”, tj. od 7 do 14 roku życia, szkoła powszechna miała obejmować 7 lat nauczania. Ze względu na brak wszędzie odpowiednich warunków dopuszczono zakładanie szkół 4- i 5-letnich (z 2- lub 3-letnią nauką uzupełniającą). W każdej miejscowości, w której liczba dzieci w wieku od 7 lat do 14 lat wynosiła w ciągu po sobie następujących 3 lat co najmniej 40 dzieci, gmina była zobowiązana do założenia szkoły. Szkoły powszechne miały być tworzone w takiej liczbie, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym miały możliwość korzystania z nauki.⁴⁸

Warunki wyjściowe do rozwoju polskiego szkolnictwa w pierwszych latach niepodległości były bardzo złe. Zaraz po wojnie aż 92 % szkół stanowiły 1- klasowe szkoły elementarne, 6 % szkoły 2- klasowe i tylko 2 % szkoły 7- klasowe. Tylko 6 % szkół posiadało odpowiednie budynki. Brakowało też nauczycieli, zaledwie 1/3 nauczających legitymowała się ukończeniem seminarium nauczycielskiego. Mimo tego, już w pierwszym roku niepodległości 45 % dzieci zostało objętych nauczaniem. W roku szkolnym 1921/22 odsetek ten wyniósł już 66,2 %. Nadal jednak ponad 90 % szkół stanowiły 1-, 2-, i 3- klasowe.⁴⁹

⁴⁷ Tamże, sygn. 500, k. 31, sygn. 502, k. 74.

⁴⁸ M. Eckert, Historia Polski 1914–1939, Warszawa 1990, s. 122.

⁴⁹ J. Topolski, Polska dwudziestego wieku 1914–1994, Poznań 1994, s. 75.

⁴⁰ H. Sikora, Wspomnienia Henryka Sikory, Krasnosielcki Zeszyt Historyczny 2012, nr 12, s. 27–28.

⁴¹ APW, UWW, sygn. 81, k. 326.

⁴² APP, SPMM, sygn.5, k. 10.

⁴³ J. Szczepański, Dzieje społeczności żydowskiej powiatów Pułtusk i Maków Mazowiecki, Warszawa 1993, s. 104.

⁴⁴ Tamże.

Ustrój szkolny zmieniła ustawa z 4 czerwca 1920 roku, wprowadzając trzostopniowy system zarządzania. Oświatą krajową kierował minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, natomiast okręgami szkolnymi zarządzali kuratorzy mianowani przez Naczelnika Państwa, a w powiecie oświatą kierowali inspektorzy szkolni podlegający bezpośrednio kuratorowi.⁵⁰

Warunki tworzenia i funkcjonowania szkół regulowała ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych. Państwo było zobowiązane do zakładania szkół powszechnych, zaś gminy do ich wyposażania. W obwodzie szkolnym musiało być co najmniej 40 dzieci, nie więcej jednak jak 650. Małe szkoły do 60 dzieci były jednoklasówkami z jednym nauczycielem, liczniejsze od 61 do 100 dwuklasówkami z dwoma nauczycielami, jeszcze większe od 101 do 150 uczniów – trzyklasówkami z trzema nauczycielami itd. Ponad 300 dzieciach tworzone szkoły siedmioklasową z większą liczbą nauczycieli.⁵¹

Początki szkolnictwa w Krasnosielcu sięgają pierwszej połowy XIX wieku, kiedy to w 1811 r. w Krasnosielcu powstała pierwsza jednooddziałowa szkoła, działająca z przerwami kilkanaście lat. Próby reaktywowania szkoły w latach 40-tych XIX wieku nie powiodły się, gdyż ówczesne biedne społeczeństwo nie było w stanie utrzymać nauczyciela. Szkołę uruchomiono ponownie w 1868 r. Była to szkoła trzyoddziałowa z rosyjskim językiem nauczania, w której uczył jeden nauczyciel. W następnych latach w szkole nauczali:

1. Emilian Budny (1868-70),
2. Jan Moczulski (1870-72),
3. Antoni Nowicki (1872-73),
4. Anastazy Kwiesielewicz (1873-76),
5. Mikołaj Wasilewski (1876-77),
6. Norbert Tymiński (1877-78),
7. Aleksander Gołaszewski (1878-81),
8. Hipolit Rykowski (1881-86),
9. Bolesław Woronowicz (1886-94),
10. Bartłomiej Palewicz (1895-1900),
11. Paweł Dachowski (1901-03),
12. Franciszek Kruszewski (1905-1914).

Od 1868 r. istniała też szkoła w Dąrdziewie, w której do 1914 r. uczyli następujący nauczyciele:

1. Antoni Nowicki,
2. Ludwik Łukaszewicz,
3. Włodzimierz Saltrukowski,
4. Norbert Tymiński,
5. Maria Bałałowska,
6. Jan Mikołajtis,
7. Kazimierz Tyrbach,
8. Zdzisław Rydziński,
9. Waleria Białoskurska,
10. Juliusz Jaraszus,
11. Jan Czerniewski,
12. Franciszek Kruszewski,
13. Wacław Parczewski.⁵²

⁵⁰ Dziennik Ustaw RP (Dz. U. RP), 1920, nr 50, poz. 304.

⁵¹ Dz. U. RP, 1922, nr 18, poz. 144, s. 285 – 286.

⁵² T. Kruk, Szkic historyczny Krasnosielca (do 1939 r.), Krasnosielcki Zeszyt Historyczny, 2010, nr 1, s. 5.



Dzieci z ochronki w Krasnosielcu z ks. proboszczem Dublasiewiczem. Źródło: Powiat makowski. Ocalić od zapomnienia. Praca zbiorowa pod red. J. Rzepki, Maków. Mazowiecki 2008, s. 106.

W latach 1919-1926 w Krasnosielcu funkcjonowały dwie szkoły powszechne: jedna dla uczniów wyznania rzymskokatolickiego (pięciooddziałowa), druga dla uczniów wyznania mojżeszowego. W 1926 r. z gmin wiejskich powiatu makowskiego najwięcej szkół było w gminie Krasnosielec, bo aż 13.⁵³

W roku szkolnym 1926/27 połączono obydwie placówki i utworzono siedmiooddziałową szkołę powszechną, zatrudniającą 9 nauczycieli. W 1938 r. z inicjatywy inspektora szkolnego Władysława Bartosa oddano do użytku nowy budynek szkolny. Kierownikiem Szkoły Powszechnej w Krasnosielcu w okresie międzywojennym był Antoni Kędziński.⁵⁴ W roku szkolnym 1936/37 otwarto też nową szkołę w Dąrdziewie Nowym.⁵⁵

W latach 1930–31 w Krasnosielcu funkcjonowało przedszkole samorządowe, a w Przytułach prywatne. Za pobyt dzieci w przedszkolu rodzice wnosili opłaty w wysokości od 10 do 24 zł rocznie. Tygodniowy czas nauki trwał od 28 do 36 godzin.⁵⁶

W okresie międzywojennym w Krasnosielcu przy parafii działała też ochronka dla dzieci. Był to zakład dobroczynny, zakładany w celu

opieki i wychowania ubogich, małych dzieci, pozbawionych opieki matek.⁵⁷

Szkoła w Amelinie powstała w 1923 r. Wcześniej organizowano we wsi kursy pisania i czytania. Dzieci uczono tylko podstawowych umiejętności. Nauczycielami byli mieszkańcy, którzy posiadali te umiejętności w stopniu dobrym. W 1923 r. szkoła mieściła się w prywatnym mieszkaniu Jana Dobrzyńskiego, a później w domu Mikołaja Orła. Pierwszym nauczycielem szkoły był Krywiak. W 1939 r. oddano do użytku nowy budynek szkoły, wybudowany przez mieszkańców wsi. Budynek był drewniany z trzema salami lekcyjnymi o powierzchni 32 m² wyposażonymi w piec kaflowe. Ludność Amelina nie cieszyła się jednak długo nową szkołą, ponieważ na okres II wojny światowej jej działalność została zawieszona.⁵⁸

Historia szkoły w Dąrdziewie sięga jeszcze czasów sprzed Powstania Styczniowego, kiedy to istniała szkoła carska. W latach 1863–1864 dzieci uczyły się w prywatnych domach. W 1864 r. miejscowy dziedzic przekazał plac pod budowę, na którym postawiono nową szkołę. Pierwszym nauczycielem tej szkoły był Franciszek Kruszewski. W 1890 r. Urząd Gminy w Krasnosielcu dokonał remontu szkoły oraz dobudował budynki gospodarcze. Do 1905 r. do szkoły mogły uczęszczać tylko dzieci bogatych rolników. Od 1906 r. prawo do nauki miały już wszystkie dzieci. Była to wtedy szkoła trzyklasowa. W latach 1898–1914 nauczycielem a zarazem kierownikiem szkoły był Władysław Parczewski. W 1915 r. podczas działań wojennych szkoła wraz z budynkami gospodarczymi spłonęła. W 1917 r. wznowiono naukę w prywatnym domu jednego z mieszkańców wsi, następnie na zapleczu miejscowej karczmy, będącej własnością Marii Zakrzewskiej. W latach 1917–1924 w szkole nauczali:

1. Kamiński,
2. Nawrocki,
3. Stanisław Bartold i
4. Kazimiera Krauze.

⁵³ M. Falski, Szkoły Powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szk. 1925/26, Warszawa 1927, s. 22–23.

⁵⁴ T. Kruk, op. cit., s. 5; Program prac Powiatowego Związku Samorządowego na rok 1935/36, „Mazur” 1935, nr 5, s. 7. 25 marca 1935 r. na posiedzeniu Rady Miejskiej Makowa Maz. wybrano Komitet Budowy Szkół, którego przewodniczącym został Władysław Pisarski. W skład komitetu weszli: burmistrz Makowa - Tadeusz Szczygieski, Edward Tchórzewski, Jan Minasiewicz, Jan Chmieliński, M. Chrzanowski, Chil Majer Flattau i Juda Rosenbaum, I. Wesołek, Monografia m. Makowa Maz., Maków Mazowiecki 1938, s. 52.

⁵⁵ Ze szkolnictwa, „Mazur” 1935, nr 18, s. 6.

⁵⁶ M. Falski, Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szk. 1930/31, Warszawa 1933, s. 6, 57–58.

⁵⁷ Powiat makowski. Ocalić od zapomnienia, praca zbiorowa pod red. J. Rzepki, Maków Mazowiecki 2008, s. 106.

⁵⁸ Kronika Szkoły Podstawowej w Amelinie.

W roku szkolnym 1928/1929 w Drążdzewie istniała już szkoła pięcioklasowa, w której pracowali sześciu nauczycieli. W latach 1924–39 kierownikami szkoły byli kolejno;

1. Ludwik Balicki (1924–1926),
2. Marcin Błaszczyszyn (1926–1928) i
3. Leon Chrzanowski (1929–1939).

W tym okresie w szkole uczyli: Kazimiera Krauze, Broniewiczowa, Jadwiga Kowalska, Henryk Gregorczyk, Julia Majkowska, Władysław Kocot, Genowefa Wieczorkiewicz, Genowefa Gralakówna, ks. proboszcz Julian Tyszko, Stefan Obrębski, Genowefa Obrębska, Leokadia Emorykówna, ks. proboszcz Edmund Rzeźnicki, Jadwiga Matusiakówna, Karol Matusiak, Władysław Kamiński. Niestety wybuch II wojny światowej przerwał prawie na 6 lat edukację dzieci.⁵⁹

Szkoła w Pienicach istniała od 1916 r. do 2008 roku⁶⁰. Budynek w którym mieściła się od 1936 roku, stoi do dziś – na zdjęciu. Budynek jest solidny, wykonany z porządnych bali, ale niestety mało komfortowy. Przed laty, kiedy była tu szkoła ośmioklasowa, uczyło się w niej nawet ponad 170 dzieci. W 2006 r. do szkoły uczęszczało już tylko 26 uczniów.⁶¹

W latach 1931–36 Szkoła Powszechna w Rakach mieściła się w prywatnym budynku Antoniego Kucieja, a nauczali w niej Beniamin Pietrusiński i Władysław Gielniowski. Natomiast w Szkole Powszechnej w Przytułach uczyła Pani Zduniak (z domu Ziemińska).⁶²

Powiatowy Oddział Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZP NSP) w Makowie powstał jeszcze w 1917 roku. Jego założycielem, a zarazem pierwszym prezesem był Jan Zgliński – kierownik Szkoły Powszechnej w Makowie. Członkowie związku brali aktywny udział w pracach wszystkich organizacji społecznych i kulturalnych na terenie powiatu makowskiego.

17 października 1924 r. zarejestrowano makowski oddział związku w ZG ZNPSP w Warszawie. Działacze istniejących już ognisk agitowali swoich najbliższych współpracowników do zakładania nowych ognisk związku. Najaktywniejszymi emisariuszami nowego związku byli: Jan Zgliński, Zygmunt Zybiewski, Maksymilian Lisowski, Stanisław Kluczek i Kazimierz Piechucki. Do związku należało wówczas około 80 % nauczycieli powiatu makowskiego.⁶³ Głównym zadaniem oddziału związku była walka o poprawę warunków pracy szkół, w powiecie makowskim (zadna ze szkół



Budynek szkoły w Pienicach. Fot. Sławomir Rutkowski, marzec 2015 r.

nie posiadała wtedy własnego budynku). Do innych zadań można zaliczyć: podniesienie poziomu umysłowego, pedagogicznego, społecznego i ekonomicznego członków, troska o zdrowie nauczycieli, obrona prawna i popieranie interesów zawodowych nauczycieli, organizowanie życia kulturalnego i towarzyskiego dla rodzin nauczycielskich.⁶⁴

W 1924 r. w powiecie makowskim było zarejestrowanych już 9 ognisk Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Ogniska w Krasnosielcu i Sielcu liczyły po 13 członków. W latach 1922–39 funkcję prezesa ogniska w Krasnosielcu pełnili kolejno: A. Kędziński, F. Łuszczynski J. Toppercer, M. Burska, A. Abramczyk.⁶⁵

W okresie międzywojennym młodzież powiatu makowskiego chętnie wstępowała do

różnego rodzaju stowarzyszeń. W maju 1918 r. w Krasnosielcu założono koło Związku Młodzieży Wiejskiej, którego inicjatorem był nauczyciel Przybylski oraz absolwenci Szkoły Rolniczej z Pułtusk. Prezesem koła został Wacław Grabowski.⁶⁶ Koło to prowadziło ożywioną działalność. Posiadało ono własny program i statut opracowany przez zarząd, zatwierdzony przez członków koła w grudniu 1918 r. Jego program wzorowany był na wytycznych „Drużyny”, a główne hasło brzmiało: „Bóg i Ojczyzna”.⁶⁷

W okresie międzywojennym w Krasnosielcu działało też koło teatralne, składające się z członków Stowarzyszenia Katolickiego w Krasnosielcu, którego opiekunem był ks. Stefan Morko (jego imieniem, uroczyste w dniu 19 czerwca 2010 r. nazwano rondo w Drążdzewie⁶⁸).



Kółko teatralne Katolickiego Stowarzyszenia w Krasnosielcu w 1930 r. Źródło: Powiat makowski. Ocalić od zapomnienia. Praca zbiorowa pod red. J. Rzepki, Maków, Maz. 2008, s. 109.

⁵⁹ W. Kocot, Historia Szkoły Podstawowej w Drążdzewie (wspomnienia); Kronika Szkoły Podstawowej w Drążdzewie.

⁶⁰ Zajęcia szkolne w budynku Szkoły w Pienicach ustały z dniem 31 sierpnia 2008 roku, choć jako jednostka organizacyjna została zlikwidowana już w 2004 r. i przez ostatnie 4 lata funkcjonowała jako filia Szkoły Podstawowej w Krasnosielcu

⁶¹ Portret wsi Pienice, „Tygodnik Ostrołęcki” 2006, nr 40, s. 6.

⁶² Ocalić od zapomnienia, op. cit. s. 110–111.

⁶³ B. Dzwoniarz, Szkic do dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego w byłym powiecie Maków Mazowiecki, [w:] Z dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego w ostrołęckim, praca zbiorowa pod red. K. Wojciechowskiego, Ostrołęka 1989, s. 86.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Archiwum Związku Nauczycielstwa Polskiego (AZNP), sygn. 356, 669; „Głos Nauczycielski” 1931–32, nr 3, s. 8.

ków, „Drużyna”, 1918, nr 12, s. 8–9.

⁶⁷ W. Grabowski, Z makowskiego, „Siew” 1922, nr 7–8, s. 112.

⁶⁸ T. Kruk, Rondo im. Ks. Stefana Morki, Więści znad Orzycy Nr 6(51) strony 1–2 http://tpzk.pl/wiesci/wiesci_51.pdf

Spółeczeństwo żydowskie powiatu makowskiego zamieszkujące głównie miasta Maków i Różan oraz osadę miejską Krasnosielec, również aktywnie uczestniczyło w życiu kulturalno-oświatowym. W celu zaspokajania potrzeb duchowych, tworzyło ono wiele organizacji i instytucji społecznych. W Krasnosielcu działało Towarzystwo Kursów Wieczorowych, którego prezesem był Szlam Karamela oraz istniała Biblioteka J. L. Pereca o zasobie 832 tomów. O szkołę żydowską troszczyło się natomiast Zjednoczenie Szkół Żydowskich.⁶⁹

Służba zdrowia

W marcu 1920 r. założono w Krasnosielcu szpital epidemiologiczny na 10 łózek w celu zwalczania tyfusu plamistego. W pokonaniu tej choroby bardzo przydatny byłby wówczas aparat dezynfekcyjny, którego niestety nie posiadano. Szpitalik ten po wygaśnięciu epidemii tyfusu plamistego, latem 1922 roku został zamknięty.⁷⁰

W zakresie opieki społecznej Sejmik Powiatowy utrzymywał w Krasnosielcu ochronkę dla dzieci z biednych rodzin, o której już wcześniej wspomniano.

Na początku lat dwudziestych okresu międzywojennego mieszkańcy gminy Krasnosielec z chorób zakaźnych najczęściej chorowali na: tyfus plamisty, odrę, czerwonkę, płonicę i błoniznę. W walce z tymi chorobami co jakiś czas przeprowadzano szczepienia ochronne. Oprócz wymienionych chorób zakaźnych chorowano na gruźlicę i jaglicę. Walka z gruźlicą była trudna, bowiem w powiecie nie było przychodni przeciwgruźliczej, a jedynie utworzono Komitet Dni Przeciwgruźliczych, którego działalność polegała na uświadamianiu społeczeństwa za pomocą odczytów z przeźroczami i zbieraniu funduszy na przyszłą przychodnię. W 1930 r. założono w powiecie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, które zajmowało się popieraniem akcji przeciwgruźliczej w czasie dni przeciwgruźliczych.⁷¹

Jak podaje Księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa w latach 1926-1930 akuszerkami w Krasnosielcu były: S. Krukowska i W. Załęska.⁷²

W latach 1930-31 i być może i w późniejszym okresie w Krasnosielcu znajdowała się apteka, należąca do J. Wójcickiego.⁷³

W Krasnosielcu znajdowało się tylko jedno kapielisko, którym była mykwa żydowska. Według kontrolera sanitarnego utrzymana była w dostatecznym stanie.⁷⁴



Uroczyste odsłonięcie popiersia Tadeusza Kościuszki w 1925 r. Źródło: Powiat makowski. Ocalić od zapomnienia. Praca zbiorowa pod red. J. Rzepki, Maków Mazowiecki 2008, s. 101.

Policja Państwowa

24 lipca 1919 r. na podstawie ustawy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powołał do życia Policję Państwową. W myśl artykułu 5 – tego tej ustawy organizacja policji była dostosowana do administracyjnego podziału państwa. Stosownie do tego dzieliła się na:

- komendy okręgowe - łączące kilka lub kilkanaście komend powiatowych,
- komendy powiatowe - odpowiadające teoretycznie powiatom,
- komisariaty - obejmujące większe miasta w powiatach,
- posterunki stałe w gminach lub dzielnicach w dużych miastach.

Na czele policji stał komendant główny, który miał uprawnienia wykonawcze w zakresie organizacji, administracji, uzbrojenia, zaopatrzenia, uzupełnienia i wyszkolenia policji. Niemiał natomiast żadnego wpływu na charakter zadań wykonywanych przez jego podwładnych. Komendantowi głównemu podlegali komendanci okręgowi, stojący na czele policji w województwie (obejmującym kilka lub kilkanaście komend powiatowych). Komendy powiatowe kierowane były przez komendantów powiatowych, którym podlegały znajdujące się na ich terenie komisariaty, obejmujące większe miasta w powiatach lub dzielnice dużych miast, a także posterunki stałe w gminach. Komendanci powiatowi podlegali komendantom okręgowym w zakresie organizacji, zaopatrzenia, administracji, uzupełnienia i wyszkolenia, a w zakresie pełnienia podstawowych funkcji policyjnych – starostom i władzom sądownym. Jednostkami najniższego szczebla były posterunki w gminach, małych miastach i dzielnicach większych miast. Posterunki te nie podlegały bezpośrednio władzom administracyjnym, lecz komendantom powiatowym lub miejskim. Były jednostkami wykonawczymi, które spełniały podstawowe funkcje w zakresie zwalczania przestępczości, utrzymania ładu i porządku publicznego. Na poste-

runku pracowało co najmniej 5 funkcjonariuszy w stopniu przodownika.⁷⁵

Cały korpus policyjny podzielono na 2 grupy funkcjonariuszy: wyższych i niższych. Do pierwszej zaliczono komendanta głównego, komisarza, podkomisarza oraz aspiranta. Do niższych funkcjonariuszy należeli natomiast: starszy przodownik, przodownik i starszy posterunkowy. Wyższych funkcjonariuszy mianował minister, zaś niższych – komendanci okręgowi.

Zgodnie z zapisami ustawy o Policji Państwowej korpus policyjny uzupełniany był w drodze dobrowolnego zgłaszania się kandydatów. Określono następujące wymogi przyjęcia do policji: obywatelstwo polskie, niekaralność, wiek od 23 do 45 lat, dobry stan zdrowia, „odpowiedni” wzrost, znajomość języka polskiego w piśmie i słowie oraz umiejętność liczenia. Poza tym kandydaci na wyższych funkcjonariuszy musieli legitymować się średnim lub wyższym wykształceniem.⁷⁶

W 1919 r. w Krasnosielcu utworzono posterunek Policji Państwowej, którego dowódcą był sierżant Stanisław Rolloff.⁷⁷ Do 1925 r. komendantami posterunku po S. Rollofie byli: Józef Jastrzębski, Dominik Kosiński, Wincenty Narewski i Bonifacy Poliński. Siedziba posterunku początkowo mieściła się w prywatnym domu, a od 1923 r. w budynku Urzędu Gminy. Krasnosielecki posterunek, tak jak makowski i różański posiadał połączenie telefoniczne w przeciwieństwie do pozostałych posterunków w powiecie. Na posterunku służbę pełniło od 3 do 5 funkcjonariuszy. Początkowo poli-

⁶⁹ APW, UWW, sygn. 57, k. 261, sygn. 66, k. 187.

⁷⁰ APP, SPMM, sygn. 4, k. 36, 50.

⁷¹ Tamże; AAN, Ministerstwo Opieki Społecznej (MOS), sygn. 500, k. 30, 32.

⁷² Księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa, mfm. 86.709, k. 1615, 1649, mfm. 86.710, k. 2015, 204, mfm. 86.765, k. 1987, 1999, 2032, mfm. 86.766, k. 1989, 2001, 2034; AAN, MOS, sygn. 502, k. 72, sygn. 862, k. 3.

⁷³ Tamże, mf. 86.766, k. 1989, 2001, 2034.

⁷⁴ AAN, MOS, sygn. 501, k. 75-76.

⁷⁵ Dziennik Praw Państwa Polskiego (DPPP), 1919, nr 61, poz. 363; A. Misiuk, A. Peplowski, Organizacja instytucji policyjnych w II Rzeczypospolitej 1918-1926. Wybór źródeł i dokumentów, Szczytno 1994, s. 5; W. Długocki, J. Adelstein, Zbiór przepisów administracyjnych dotyczących organizacji Policji Państwowej, Warszawa 1925, s. 7-24.

⁷⁶ DPPP, 1919, nr 61, poz. 363; Dziesięciolecie służby bezpieczeństwa w Polsce Odrodzonej, pod. red. E. Grabowieckiego, Warszawa 1928, s. IX.

⁷⁷ APW, KPPP w Makowie Maz., sygn. 19, k. 33.

cjanci nie posiadali umundurowania i kompletnego uzbrojenia. Policja starała się jak najlepiej czuwać nad bezpieczeństwem w gminie. Głównie skupiała na utrzymaniu ogólnego porządku i spokoju.

Oprócz tego sprawowała nadzór nad zgromadzeniami publicznymi, nad stanem sanitarnym osady i wsi oraz nad przestrzeganiem zakazu wywożenia produktów rolnych, skór, smarów i tłuszczu poza granice powiatu. Z wizytacji przeprowadzonych w 1920 r. wynikało, że służba policyjna w gminie była prowadzona prawidłowo. Na pracę policji nie wpłynęły w tym czasie żadne zażalenia, a bezpieczeństwo w gminie było zadawalające.⁷⁸

Rozprawy karne odbywały się w Sądzie Pokoju w Makowie oraz w Różanie. Dotyczyły one głównie nielegalnego posiadania broni, lichwy, przekroczeń przepisów sanitarnych, obowiązku dostarczania zwierząt pociągowych na rzecz państwa oraz przekroczeń przepisów porządkowych na drogach publicznych. Winnych karano przeważnie grzywną lub aresztem. Największą plagą w powiecie było nielegalne posiadanie broni. Praktycznie w każdym miesiącu zatrzymywano osoby za tego rodzaju przestępstwo. Zjawisko to było groźne z tego względu, że wiele osób nie potrafiło obchodzić się z bronią, co było przyczyną wielu nieumyślnych zabójstw. Poza tym na szeroką skalę rozwijało się w tym okresie także kłusownictwo. Jedynym wyjściem w tej sytuacji było nakładanie dość wysokich kar za nielegalne posiadanie broni.⁷⁹

Ochotnicze Straże Pożarne

W 1906 r. za namową Towarzystwa Ubezpieczeniowego od Ognia, grupa mężczyzn z Krasnosiela postanowiła zorganizować Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej. Inicjatorem tych działań był proboszcz tutejszej parafii ks. Adolf Białokos, wspierany przez Stanisława Żurawskiego – właściciela majątku w Krasnosielcu Nowym. Do Ochotniczej Straży Ogniowej zgłosiło się ponad 100 chętnych. Pierwszym prezesem jednostki został ks. Adolf Białokos, a naczelnikiem Stanisław Żurawski.

Strażacy z OSO w Krasnosielcu podzieleni zostali na trzy oddziały. Zadaniem oddziału I – ratowników (toporników) było wykrywanie ognia, ratowanie inwentarza domowego oraz burzenie palących się zabudowań. Oddział II – sikawkowy gasił ogień, czuwając nad sprawnością urządzeń dostarczających wodę. Natomiast zadaniem oddziału III było wyszukiwanie zbiorników wodnych, dostarczanie wody i utrzymywanie porządku w czasie akcji gaśniczej. Stanisław Żurawski na każde wezwanie podstawał konie, aby straż ogniowa jak najszybciej mogła dojechać do pożaru. Sprzęt pożarniczy przechowywano w remizie, która mieściła się w drewnianym baraku.

Na ubiór strażaka składała się: bluza drelchowa, hełm mosiężny i pas parciany. W wyposażeniu straży były 3 sikawki, kilka drewnianych beczek na dwukółkach, bosaki, toporki i łopaty. Sprzęt ten zakupiono dzięki staraniom ówczesnego wójta gminy Krasnosielec - Jana Skrobeckiego, który widząc, jak duże jest za-

**Ochotnicze Straże Pożarne
gminy Krasnosielc
w latach 1922 – 1928**

Miejscowość	Rok założenia	Założyciele
Sielc	1923	J. Napiórkowski
Drażdzewo	1926	W. Krauze, A. Kuśmierczyk L. Chrzanowski
Pienice	1926	E. Bukowski J. Mamiński
Grądy	1928	A. Waszkiewicz F. Kuśmierczyk A. Pleto (prezes) B. Modzelewski A. Gołota J. Ferenc W. Grzelachowski

Źródło: Ochotnicze Straże Pożarne powiatu makowskiego założone w latach 1881–1945. Wykaz na podstawie ankiet pt. „Ochotnicze Straże Pożarne na przełomie tysiąclecia 2000/2001” wypełnionych przez poszczególne jednostki na potrzeby Związku Głównego Ochotniczych Straży Pożarnych RP; E. Zbrzeska-Zajac, Grądy – nasza OSP ma 80 lat, „Więści znad Orzycza” 2009, nr 6, s. 5; M. Zakrzewski, 72 lata OSP w Maminie, „Ziemia Makowska” 2000, nr 7, s. 2; Straże Ognowie, „Goniec Mazowiecki” 1923, nr 6, s. 5.

angażowanie strażaków i pomoc niesiona mieszkańcom, nie żałował pieniędzy na sprzęt przeciwpożarowy, umundurowanie, a nawet instrumenty dla utworzonej w 1907 r. orkiestry strażackiej, której kapelmistrzem został Wincenty Jastrzębski. W 1910 r. straż z Krasnosielca otrzymała od Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia zapomogę w wysokości 450 rubli na zakup narzędzi i przyborów pożarniczych. W 1919 r. Ochotnicza Straż Ogniowa w Krasnosielcu liczyła 52 członków.

W 1922 r. przy zaangażowaniu miejscowego społeczeństwa oraz wójta gminy Tomasza Zduniaka, wybudowano w rynku murowaną remizę z dwoma bramami wjazdowymi i scenę. Remiza ta był ośrodkiem życia kulturalnego i społeczno-politycznego, gdyż odbywały się w niej zebrania partyjne, przedstawienia teatralne, zabawy i inne uroczystości. To właśnie przy straży powstał pierwszy zespół sceniczny i ognisko sportowe dla tutejszej młodzieży. W tym miejscu warto wspomnieć, że wychowankiem tego ogniska był druż Franciszek Ferenc, zdobywca I miejsca w „Biegu sztafetowym od granic Polski do Belwederu” zorganizowanego w 1932 r. (trasa biegła z Chorzel do Warszawy). W nagrodę otrzymał on „Złoty Toporek” ufundowany przez samego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W 1924 r. strażacy otrzymali ufundowany przez mieszkańców Krasnosielca sztandar jednostki, który do dziś noszony jest dumnie przez chorążych poczty sztandarowej.

W 1925 r. dzięki inicjatywie strażaków pod przewodnictwem ks. Stanisława Mioduszeńskiego, w Krasnosielcu stanął pomnik Tadeusza Kościuszki. W 1929 r. funkcję komendanta straży pełnił Adam Kołakowski-Poliński.

W 1936 r. w wyniku polityki antysanacyjnej straż ogniowa w Krasnosielcu została niestety rozwiązana. Bezpośrednim pretekstem tej decyzji był incydent podczas obchodu rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę na rynku w Makowie Mazowieckim w dniu 11 listopada 1934 r. W odpowiedzi na okrzyk wznieiony na cześć Józefa Piłsudskiego przez prezesa straży w Krasnosielcu, magister farmacji Wójcik odkrzyknął: „Precz z nim”. Prawdopodobnie na skutek jego agitacji, a także dwóch innych członków zarządu straży w Krasnosielcu: Zduniaka i Janika, uczestniczące w uroczystości orkiestry odmówiły odegrania hymnu narodowego. Ponadto straży ogniowej w Krasnosielcu zarzucano, że w okresie wyborów parlamentarnych 1935 roku prowadziła działalność polegającą na rozbijaniu wieców BBWR i przerodziła się w placówkę opozycyjną wobec rządu.⁸⁰

Parafie rzymskokatolickie

W okresie międzywojennym na terenie gminy Krasnosielc funkcjonowały dwie parafie: Krasnosielc i Drażdzewo, które wchodziły w skład dekanatu makowskiego.

Parafia w Krasnosielcu została erygowana 10 maja 1386 roku w Sielcu (od połowy XVIII wieku – zmiana nazwy na Krasnosielec) przez biskupa Ścibora. Obecny kościół murowany w stylu neoklasycystycznym wybudowano około 1790 r. dzięki fundacji Jana Chryzostoma Kasińskiego i jego bratanka Kazimierza. Dotychczasowy drewniany kościół przeniesiono do majątku Kasińskich do Drażdżewa, gdzie do erygowania tam parafii w 1911 roku pełnił funkcję kaplicy dworskiej, w której msze odbywały się tylko w Wielkanoc. W 1799 roku biskup O. Szembek dokonał konsekracji murowanego kościoła w Krasnosielcu. Przy kościele znajduje się plebania, wybudowana w 1900 r. oraz cmentarz grzebalny. W okresie międzywojennym proboszczami parafii byli kolejno:

1. ks. Albin Żmijewski (1925–1929),
2. ks. Zygmunt Serejko (1929–1932) oraz
3. ks. Feliks Dublasiewicz (1932–1939).⁸¹

19 czerwca 1929 r. ks. kanonik A. Żmijewski obchodził uroczyste jubileaje, tj. 50 rocznicę pierwszej mszy św. w życiu kapłańskim. Kościół katolicki otaczał tą uroczystością szczególnymi ceremoniami. Jak przy pierwszej mszy świętej nabożeństwo rozpoczynało się wezwa-

⁷⁸ Tamže, sygn. 44, k. 1 – 4.

⁷⁹ Tamże, sygn. 29, k. 1, 29, 33, 63, 89.

⁸⁰ C. Bojarski, *Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Krasnosielcu*, „Wieści znad Orzycy” 2007, nr 6, s.1, nr 7, s. 5–6; Księga adresowa Polski rok 1929; APP, SPMM, sygn. 2, k. 325; AAN, KPP, mikrofilm, sygn. 276/I-1

⁸¹ Kronika parafii Krasnosielc; M. M. Grzybowski, *Z archiwaliów diecezjalnych płockich XIX wieku*, z. 11, Dekanat makowski, Płock 2003, s. 62; T. Kruk, *Szkic historyczny Krasnosielca (do 1939 r.)*, „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny” 2010, nr 1, s. 2

niem Ducha św. przez śpiewanie hymnu *Veni Creator*, potem podawano jubilatowi laskę, zakończoną krzyżem, a następnie przy śpiewie psalmu kładziono na jego głowę wieniec z kwiatów, jako symbol zasług.⁸²

Parafia w Drażdżewie powstała z części parafii Krasnosielc i została erygowana 1 stycznia 1911 r. przez abp. A. J. Nowowiejskiego. Od 1774 r. istniał w Drażdżewie drewniany kościół, zbudowany przez rodzinę Krasińskich, pełniący rolę kaplicy dworskiej. Do czasu erygowania parafii raz w roku we wtorek po Wielkanocy, proboszcz krasnosielcki odprawiał w nim mszę św. dla okolicznej ludności. W momencie erygowania parafii świątynia ta stała się kościołem parafialnym. Do parafii w Drażdżewie należały wsie: Drażdżewo, Karolewo, Wólka Drażdżewska i Zwierzyniec. Początkowo parafia liczyła 1.804 wiernych. W pierwszym dziesięcioleciu istnienia parafii pobudowano plebanie, organistowskę i budynki gospodarcze. W 1917 r. do parafii przyłączono miejscowość Elżbiecin i Budy Prywatne. W 1920 r. z Drażdżewa wyodrębniono miejscowości: Drażdżewo, Drażdżewo-Kujawy, Drażdżewo Małe, Drażdżewo Nowe i tym samym liczba wsi tworzących parafię zwiększyła się do 9. W 1924 r. parafia liczyła 2.034 wiernych. W latach dwudziestych okresu międzywojennego odnowiono ze zniszczeń wojennych kościół, wykonano mury ogrodzenie wokół cmentarza oraz zakupiono nowe dzwony, gdyż wcześniejsze zabrali Rosjanie w 1915 r.⁸³

Gmina żydowska

W okresie II Rzeczypospolitej w Krasnosielcu istniała żydowska gmina wyznaniowa. Według I Spisu Powszechnego z 30 września 1921 r. w Krasnosielcu było 962 obywateli wyznania mojżeszowego, co stanowiło ok. 50 % ogółu ludności osady.⁸⁴

Gmina żydowska w Krasnosielcu początkowo była podporządkowana kahałowi w Makowie, a potem w Przasnyszu. Dopiero w 1844 r. uzyskała samodzielność, kiedy to w lipcu 1842 r. Rząd Gubernialny Płocki wyraził na to zgodę. Podstawą tej decyzji była skarga złożona w 1839 r. przez Mendla Dawidowicza Tłustego do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych

i Duchownych, w której donosił, że Żydzi z miejscowości Łazy i Sławki są źle obsługiwani przez dozór bóżniczy w Przasnyszu.⁸⁵ W 1841 r. gmina żydowska w Krasnosielcu liczyła 588 osób, a jej roczny dochód wynosił 113 rubli i 14 kopiejek. Posiadała własny cmentarz (kierkut), który założono w 1781 r., bóżnicę i mykwę. W 1883 r. Żydzi zbudowali synagogę, której budynek znajduje się do dnia dzisiejszego przy ulicy Przechodniej 6 (W tym budynku 6 września 1939 roku hitlerowcy brutalnie zamordowali ponad 50 zasłużonych członków miejscowej gminy wyznaniowej). Mieścił się tu również rabinat.

Ludność żydowska utrzymywała się głównie z rzemiosła i handlu. Na początku XIX wieku osada Krasnosielc znana była z przemysłu sukienniczego.

W 1869 r. Krasnosielc utracił prawa miejskie, których nigdy już nie odzyskał. W następnym roku zmarł bezpotomnie właściciel Krasnosielca Karol Krasiński, a jego dobra kupił Betel Henry Strousberg, przechrzczony Żyd, jeden z najbogatszych ludzi ówczesnej Europy. Odkupione dobra Krasińskich Strousberg przekazał niedługo po nabyciu swojej siostrze Wandzie Rumockiej z Drażdżewa.⁸⁶

Na początku XX wieku krasnosielscy Żydzi przejęli prawie cały handel, na 27 sklepów aż 19 należało do nich. Żydzi dominowali też w branży szewskiej i krawieckiej. Największym żydowskim przedsiębiorcą Krasnosielca był Frajman Motel, właściciel dużej garbarni. W tym czasie powstała szkoła początkowa dla dzieci wyznania mojżeszowego, działały też ochronka i cheder.⁸⁷

W okresie międzywojennym rabinem gminy żydowskiej w Krasnosielcu był Szlama Blezer, a po nim Icchak Josek Silberberg. W 1930 r. Silberberg na polecenie gminy wyjechał do Stanów Zjednoczonych, aby wśród żydowskich emigrantów z Krasnosielca zebrać pieniądze w celu utworzenia Towarzystwa Kasy Pożyczkowej. Misja ta zakończyła się pełnym sukcesem.⁸⁸

Najsłynniejszymi mieszkańcami Krasnosielca są żydowskiego pochodzenia bracia Warner (Wrona), Aaron, Szmul i Kirsz (dziś znani jako Albert, Sam i Harry), którzy wraz z rodziną wyemigrowali najpierw do Ontario w Kanadzie, a później przenieśli się na stałe do Stanów Zjednoczonych Ameryki (Ohio i Pensylwania)⁸⁹. Tam też po dwóch latach pobytu urodził

się czwarty z późniejszych założycieli wytwórni – Itzhak, czyli Jack Leonard. Zanim jednak przyszedł na świat, jego starsi bracia, sprzedając rodzinny „majątek” – konia o imieniu Bob oraz zegarek, kupili projektor, którym wyświetlali filmy w różnych miasteczkach. To był początek ich biznesu. Kolejnym krokiem było założenie teatru pod nazwą „The Cascade”. Albert i Harry sprzedawali bilety, Sam ręcznie uruchamiał projektor, zaś podczas przerw Jack z grającą na fortepianie siostrą Rose, zabawiali publiczność piosenkami. O tym, jak korzystny był to interes świadczy fakt, że istnieje on do dnia dzisiejszego. Zyski pozwoliły braciom na kontynuację realizacji ich filmowych marzeń. W międzyczasie dołączył do nich młodszy brat Jack. W 1912 r. rozpoczęli produkcję filmów, by kilka lat później pokazać się w Hollywood. W filmowej krainie marzeń założyli własne studio, a 4 kwietnia 1923 r. wytwórnię filmową Warner Bros, która obecnie jest jedną z największych na świecie. Wytwórnia rozwijała się w szybkim tempie, a bracia podzielili się obowiązkami. Harry objął funkcję prezesa, Albert został skarbnikiem prowadzącym finanse firmy, zaś Sam i Jack zajęli się produkcją. To właśnie bracia Warner wyprodukowali pierwszy w historii kina udźwiękowiony film pt. „Śpiewak jazzbandu”.⁹⁰ Nowatorska produkcja to przede wszystkim zasługa Sama, genialnego samouka w dziedzinie mechaniki i nowych technologii, który filmem zainteresował się po obejrzeniu „Wielkiego napadu na pociąg”. Niestety dzień przed premierą swojego filmu Sam zmarł z wyczerpania. Nie doczekał nie tylko ogromnego triumfu produkcji, ale i honorowego Oscara, jaki bracia otrzymali od Akademii Filmowej za wyprodukowanie pionierskiego filmu mówionego. Wszyscy bracia mają też swoje gwiazdy w hollywoodzkiej alei sław.⁹¹

Bujny rozwój życia społeczno-gospodarczego i religijnego gminy Krasnosielc przerwał niestety wybuch II wojny światowej.

dr Dariusz Budelewski
/Różan/

⁸² Jubilacje ks. kan. Żmijewskiego, proboszcza w Krasnosielcu, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1929, nr 7, s. 221

⁸³ APW, UWW, sygn. 2616, k. 17–18; Kronika parafii Drażdżewo; T. Kruk, Rys historyczny parafii pw. św. Izydora w Drażdżewie, „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny” 2010, nr 2, s. 19–20. W 2007 r. zabytkowy drewniany kościół w Drażdżewie został przewieziony do Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, gdzie 8 czerwca po wcześniejszym przeprowadzeniu zabiegów konserwatorskich – dokonano jego uroczystego poświęcenia. Obecnie miejsce po nim upamiętnia kapliczka z figurą Chrystusa, wystawiona w 2007 r.

⁸⁴ Skorowidz miejscowości RP, t.1, Warszawa 1925, s. 73–78, 133; Statystyka Polski, seria C, z. 57, Warszawa 1937, s. 34–37; B. Wasiuński, ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX–XX, Warszawa 1930, s. 22–25.

⁸⁵ T. Kruk, Szkic historyczny Krasnosielca (do 1939 r.), „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny” 2010, nr 1, s. 3.

⁸⁶ Tamże, s. 4.

⁸⁷ J. Szczepański, Społeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku, Pułtusk 2005, s. 331.

⁸⁸ M. Bondarczuk, Piątego dnia. Rzecz o życiu i zagładzie Żydów krasnosielckich, Przasnysz 2009, s. 13–14, 21; M. Bondarczuk, Módlcie się do swojego Boga, „Kurpie” 2004, nr 3; J. Szczepański, Społeczność żydowska Mazowsza..., op. cit., s. 312.

⁸⁹ Podobno zmiana nazwiska dokonała się przez przypadek. Otóż, kiedy ojciec przyszłych filmowców, Benjamin przyjechał do Ameryki, urzędnik emigracyjny wpisując w formularz dane miał mu powiedzieć: „chcesz się męczyć z takim nazwiskiem?”, Warner Bros o korzeniach z Krasnosielca, www.nowaostroleka.pl;

Dembicka U., Z dziejów Krasnosielca i okolic (1869–1939), „Zeszyty Naukowe OTN”, T. 9, Ostrołęka 1995, s. 301.

⁹⁰ Krąży anegdota, że jeszcze w „przeddzień” ich innowacyjnego debiutu jeden z braci – Harry, miał się zastanawiać: „Kto, do cholery, chciałby słyszeć, jak aktorzy mówią?”, Warner Bros o korzeniach z Krasnosielca, www.nowaostroleka.pl.

⁹¹ [pl.wikipedia.org/wiki/Warner Bros](http://pl.wikipedia.org/wiki/Warner_Bros); Warner Bros o korzeniach z Krasnosielca, www.nowaostroleka.pl



Historia Szkoły Podstawowej w Drażdzewie

Władysław KOCOT

Autor niniejszego artykułu – Władysław Kocot (1900-2000), to człowiek wyjątkowy, niezwykle, konsekwentny, a czasem wręcz krnąbrny i szorstki dla innych. Pochodzący z ubogiej rodziny chłopskiej w nieodległym Szczeglinie Poduchownym gm. Sypniewo powiat makowski, oddalonym ledwie 6 km na południowy-wschód od Krasnosielca, dzięki własnym talentom i determinacji ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Pułtusk. W trakcie tej nauki, wbrew rodzicom wstąpił w 1920 roku na ochotnika do Wojska Polskiego, by walczyć z bolszewikami. Przydzielony do jednostki szkolnej w Poznaniu zdezerterował z niej, by wspólnie z innym oddziałem udać się bezpośrednio na front w rejonie Wyszkowa. Po powrocie do cywila kończy wspomniane Seminarium i ostatecznie na stałe osiada w Drażdzewie, gdzie uczy z przerwą na okres okupacji przez 46 lat! (1928-1974), w tym okresie przez 12 lat, tuż po wojnie, jako kierownik w zasadzie ją tworzy. W 1939 roku walczy w kampanii wrześniowej, wzięty do niewoli zostaje ledwie na miesiąc zwolniony, by już od listopada 1939 roku ponownie do niej trafić – tym razem do końca wojny. Listy, które pisze z obozu jenieckiego do żony i dzieci pokazują jak trudny to był dla niego okres.

W 1945 roku wraca by włączyć się w odbudowę ojczyzny. Jest bardzo aktywnym nauczycielem i społecznikiem, organizuje na bazie własnych książek, a nawet własnego biurka, bibliotekę i szerzy czytelnictwo w Drażdzewie, o czym pisze nawet ogólnopolski *Expres Wieczorny*, organizuje i prowadzi kursy dla analfabetów. Kierownikiem szkoły przestaje być w roku 1958 – oficjalnie za nie zdjęcie krzyży w szkole.

Historię życia Władysława Kocota można prześledzić w unikatowym dziele „Pamiętniki i korespondencja z lat 1920, 1939-1945” Pułtusk 2009, wydanej staraniem jego córki Donaty Kocot-Bończak.

Niniejszy tekst wspomnień został spisany przez autora ok. roku 1969 na podstawie zapewne własnych notatek - które całe życie skrupulatnie prowadził i następnie przesłany do Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Makowie Mazowieckim, celem wykorzystania przy opracowywaniu albumu kroniki szkół powiatu makowskiego. Korespondencja ta zbiega się w czasie z otwarciem nowej szkoły w Drażdzewie, co miało miejsce 7 czerwca 1969 roku. Materiał ten został przepisany z rękopisu przez Barbarę Nosażewską i szeroko konsultowany przez Alinę Białczak, fragmenty w języku rosyjskim konsultowała Renata Wróblewska-Mrozek – dziękuję Paniom za umożliwienie i pomoc w przygotowaniu do publikacji tego opracowania.

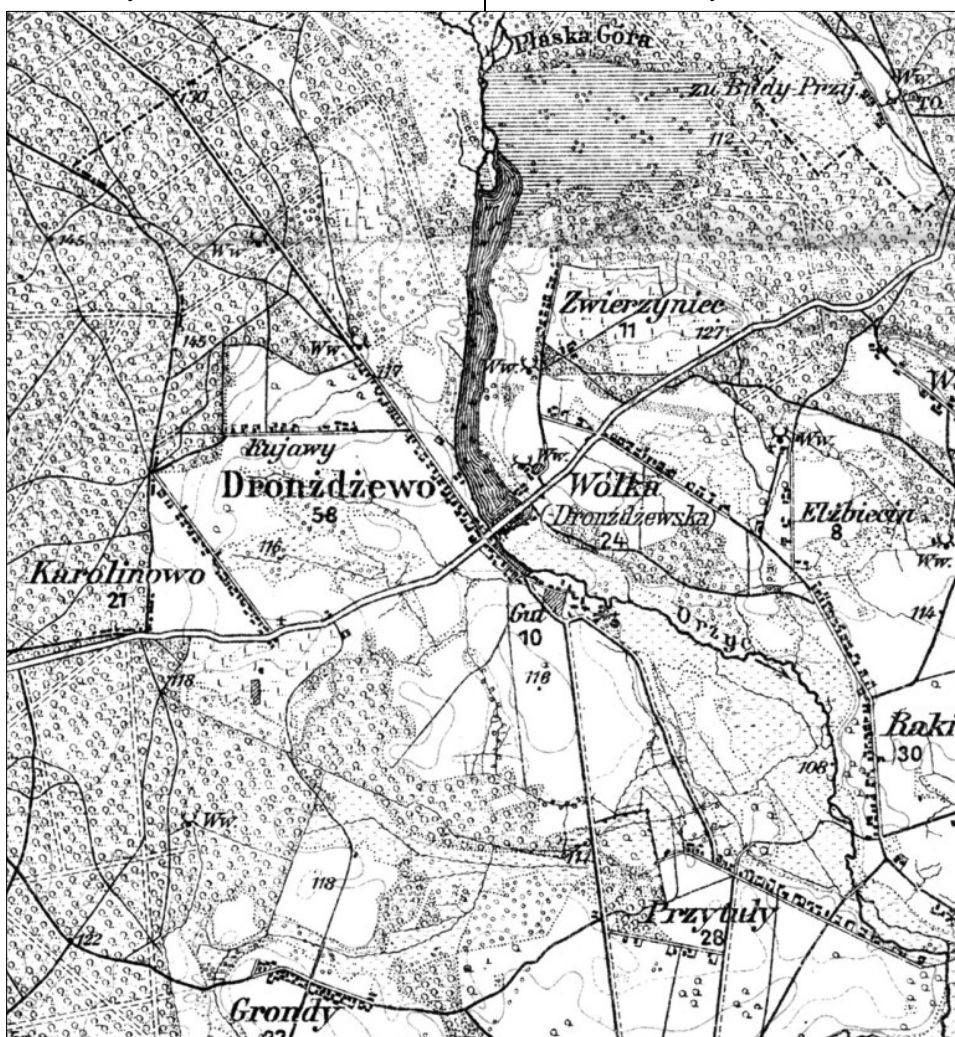
Mówił i pisał wprost, to co myślał i czuł, i choć czuję że nie zawsze musi to być zdanie obiektywne, to On jako jeden z niewielu miał odwagę ...

*Slawomir Rutkowski
Redaktor Wydania*

W Drażdzewie, zanim powstała szkoła rządowa carska jeszcze przed powstaniem styczniowym 1863 r., każdego roku od wszystkich świętych do Wielkanocy, dzieci uczyły się prywatnie po domach prywatnych kolejno, z których dzieci przychodziły na naukę. Nauczycielami byli tacy, którzy umieli dobrze czytać, pisać i rachować. Utrzymywani byli przez rodziców i tylko w czasie trwania nauki. Ostat-

szkoły, na którym pobudowano szkołę drewnianą przy krzyżówkach nad Orzycem⁹².

W 1890 roku szkoła ta została przeremontowana przez Urząd Gminy w Krasnosielcu. Cały budynek szkolny i budynki gospodarcze w 1915 roku spaliły się. Spłonęły doszczętnie w czasie działań wojennych rosyjsko-niemieckich, i do dziś budynek szkolny jeszcze nie został odbudowany.



Mapa Drażdzewa i okolic z 1915 roku. TOPMAP. Użyczona dzięki uprzejmości Zbigniewa Żebrowskiego.

nim takim nauczycielem prywatnym w Drażdzewie był człowiek z Jednoróżca, którego nazwisko zapomniano. Uczył on w zimie 1863/64 r.

Plac pod szkołę rządową darował szkole miejscowy dziedzic ze swego folwarku, a ukaz carski w 1864 roku uwłaszczając chłopów w Drażdzewie uwłaszczył i plac szkolny dla

⁹² najprawdopodobniej szkoła ta zlokalizowana była na placu przy rondzie, dawniejszych krzyżówkach w Drażdzewie, po ich północno-wschodniej stronie, nad rzeką Orzyc. Później w tej lokalizacji wybudowano budynek zlewni mleka, a od roku 2014 znajduje się prywatny sklep spożywczy – przyp. Redaktora Wydania, dalej RW.

Do szkoły rządowej w Drążdżewie, jako do obwodu szkolnego należały: Drążdżewo, Karolewo. Drążdżewo-Kujawy. Drążdżewo-Nowe, Zwierzyniec, Wólka Drążdżewska, Drążdżewo Małe, Elzbiecin, Raki, Wólka Rakowska, Budy, Przytuły, Bagienice i Grądy. Obowiązku szkolnego nie było. Dzieci przychodziły do szkoły z własnej woli, z chęci, które chciały się uczyć, a zwłaszcza, których rodzice rozumieli potrzebę nauki. Jednak do wojny rosyjsko-japońskiej tj. do 1905 r. do carskiej szkoły miały prawo chodzić tylko dzieci rolników, i to rolników bogatych. Dzieci żydowskie i dzieci wyrobników nie miały prawa uczenia się w szkole rządowej. Owszem biedne dzieci mogły być przyjęte na naukę do szkoły, ale za osobistym pozwoleniem nauczyciela i za pewną opłatą. W 1905 r. już wszystkie dzieci miały prawo do nauki w szkole. Jednak w praktyce nie wszystkie dzieci były przyjmowane do szkoły. Szkoła nie mogła pomieścić wszystkich dzieci zgłaszających się w niewielkiej klasie z tak wielkiego rejonu szkoły.

Początkowo od najdawniejszych czasów w szkole w Drążdżewie uczył tylko jeden nauczyciel. Liczba dzieci dochodziła do 100 i więcej. Była klasa wstępna, pierwsza, druga i trzecia. Dzieci uczyły się na dwie zmiany. Praca nauczyciela w tych czasach była bardzo trudna. W związku z tym powstało z tych czasów znane w tej okolicy powiedzenie: „A bodajbyś cudze dzieci uczył!”. Wiąże się ono na równi z innym powiedzeniem: „A bodajbyś tłukł kamienie na drodze”.

Pierwsi nauczyciele w Drążdżewie według świadków: Pierwszym nauczycielem w szkole rządowej, carskiej podczas zaborów był pan Franciszek Kruszewski. Do Drążdżewa przybył około 1890 r. Początkowo był kawalerem. Po kilku latach pracy ożenił się z panią nazwiskiem Sikora. Nauczyciel pan Kruszewski uczył sam jeden w szkole na krzyżówkach. Czy uczył ktoś przed nim nikt nie pamięta. Prawie wszyscy moi rozmówcy twierdzili, że pan Franciszek Kruszewski był pierwszym nauczycielem rządowym w Drążdżewie. Nauczyciel pan Franciszek Kruszewski jak widać z opowiadań, tych którzy do niego chodzili do szkoły, był dobrym nauczycielem. Uczył dobrze. Pilnował dzieci i szkoły. W klasie utrzymywał spokój i porządek przy pomocy samej nóżki, wici lub szpicruty. Był surowy, ale dbał, żeby dzieci czegoś się nauczyły. Lekcje zaczynały się modlitwą za zdrowie i pomyślność cara słowami:

- „Боже Царя храни, сильный, державный на славу, на славу нам. Царствуй на страх врагам. Царь православный. Боже Царя храни!”.

Nauka odbywała się w klasach łączonych. W klasie była cisza. Nauczyciel przechodził od klasy do klasy tzn. od jednych ławek do drugich, słuchał lekcji wyuczonych, odpytywał dzieci i zadawał nowe lekcje, nową pracę dzieciom do wyuczenia w domu. Gdy jedna klasa miała lekcję głośno to druga odrabiała lekcję piśmienną, cicho. I tak szły lekcje na zmianę. Wszystkie lekcje w klasie były prowadzone w j. rosyjskim. Nawet w pauzę nauczyciele żądali, żeby dzieci rozmawiały po rosyjsku. Na przykład, kiedy w pauzę dzieci grały w piłkę i jeden z nich zawołał - „Władek dawaj piłkę!”, a słysząc to przechodzący nauczyciel natychmiast reagował:

- „Я тебе дам „пилку”. Нужно говорить: „Мяч”. „Давай мяч”! „И ты дурак иди балван!”.

Po polsku wolno było mówić dzieciom tylko na lekcjach jęz. polskiego, których było trzy godziny tygodniowo. Dziecko, nawet chcąc wyjść na dwór za swoją potrzebą, też musiało prosić nauczyciela po rosyjsku, słowami:

- „Господин учитель, позвольте мне идти на двор”! „Иди!” lub „Садись балван или дурак!”.

Nawet dzieci w klasie wstępnej i pierwszej musieli umieć to powiedzieć po rosyjsku, inaczej nauczyciel nie pozwolił iść dzieciom na dwór, do ubikacji. Nauka wszystkich przedmiotów odbywała się po rosyjsku. Na przykład matematyka. Nauczyciel pytał tabliczki mnożenia:

- „В пять раз пять?” Dziecko: „Двадцать пять”. Учитель: „В шесть раз восемь?” Dziecko: „Сорок восемь”.

Pismo musiało być zawsze czyste /czytelne, estetyczne – przyp. RW/, kaligraficzne, bez błędów ortograficznych. Na ładne pismo nauczyciel zwracał wielką uwagę, i to we wszystkich szkołach rządowych w zaborze rosyjskim. Wiem to z własnego przeżycia, albowiem chodziłem do szkoły rządowej rosyjskiej w Gąsewie w 1914 roku do klasy drugiej, a w 1915 r. chodziłem do klasy trzeciej w Sypniewie. Zaś egzamin z trzech klas zdawałem w czerwcu 1915 r. w Róźnie w starej białej szkole. A zaraz w wakacje tegoż roku w lipcu była wielka ucieczka na wschód przed ofensywą niemiecką, gdyż ci uderzyli na wojska carskie. Ta staranność pisma w szkołach rządowych za cara jest godna naśladowania i dziś w szkołach naszych polskich. Na przykład jeszcze dziś stare akta w języku rosyjskim czyta się z podziwem. Tak są pisane starannie, kształtnie, wyraźnie, mimo że pisane były przed wieloma dziesiątkami lat. Tak kaligraficznie pisać uczył i pan Franciszek Kruszewski pierwszy znany nauczyciel w Drążdżewie. Trzecią klasę, czyli trzeci oddział kończyło mało dzieci, ale kto ukończył szkołę trzyoddziałową, ten z powodzeniem mógł zostać sekretarzem gminnym i z powodzeniem dać sobie radę. Tacy trzyoddziałowi maturzyści zgodnie stwierdzili, że nauczyciel Franciszek Kruszewski był pierwszym, dobrym nauczycielem w Drążdżewie.

Nauczyciel pan Franciszek Kruszewski przeniósł się w 1898 r. z Drążdżewa do szkoły w Krasnosielcu. W Drążdżewie był około ośmiu lat. Pamięć po sobie zostawił wśród wychowanków dobrą. W Krasnosielcu też uczył kilka lat. Pamięta go dobrze pani Zofia Grabowska z Krasnosielca. Jej zdaniem nauczyciel pan Franciszek Kruszewski był dobrym nauczycielem i zostawił po sobie miłe wspomnienia, wśród uczniów i mieszkańców Krasnosielca.

Nauczyciel Wacław Parczewski

Drugim nauczycielem - kierownikiem szkoły rządowej w Drążdżewie podczas zaboru rosyjskiego był pan Wacław Parczewski. Do Drążdżewa przybył w 1898/99 r. i uczył sam do pierwszej wojny światowej tj. do roku 1914, a więc uczył tu w Drążdżewie 16 lat. Był kawalerem. Mieszkał i uczył w budynku szkolnym, rządowym przy krzyżówkach. Nauczyciela Wacława Parczewskiego dziś jeszcze pamięta sporo osób starszych w całym dawnym obwodzie szkolnym. Pamiętają go dobrze zwłaszcza Ci, którzy ukończyli oddział trzeci, a egzaminy składali w Makowie⁹³, a należąc do nich:

- pan Stanisław Gosiewski z Drążdżewa Małego - gospodarz,
- Wincenty Walendziak obecny dziekan w Nasielsku,
- Franciszek Józwiak rolnik i z-ca naczelnika OSP w Drążdżewie,
- Stanisław Szewczak były sołtys Drążdżewa,
- Bolesław Surgał i Bolesław Więckowski obaj członkowie Komitetu Rodzicielskiego,
- Stanisław Kuśmierczyk ksiądz z Kujaw zamordowany w Działdowie przez hitlerowców,
- Ebing Wojciech z Wólki Drążdżewskiej i wielu innych.

Wszyscy wyżej wymienieni uczniowie jednomyślnie chwalą nauczyciela Wacława Parczewskiego jako dobrego nauczyciela i kierownika szkoły. Gdy wybuchła wojna w 1914 r. nauczyciel Wacław Parczewski wyjechał do swojej rodziny i do szkoły w Drążdżewie już nie wrócił. Zaś budynek szkolny wraz z budynkami gospodarczymi i ogrodzeniem spłonęły w czasie działań wojennych doszczętnie w roku 1914. I od tamtej pory do dziś szkoła w Drążdżewie jeszcze nie ma własnego budynku szkolnego.

Po pierwszej wojnie światowej, a właściwie po przewaleniu się nawały niemieckiej na wschód w pogoni za Rosjanami aż w głąb Rosji, hen przez dwa lata tj. 1915 i 1916 w Drążdżewie nie było szkoły zupełnie. Szkoła przy krzyżówkach była spalona. Niemcy nadal bili Rosjan w głąbi Rosji. Dzieci siedziały w domu. Nie było Polski. Była okupacja niemiecka. Nie było komu upominać się o szkołę dla polskich dzieci. Każdy drżał o swoje życie i życie najbliższych. Dopiero gdy w Warszawie powstała „Polska Macierz”, ona wyjednała u Niemców, że ci pozwolili otwierać po miastach i wioskach szkoły powszechne⁹⁴. Żyjący ówczesnie

⁹³ Maków Mazowiecki do 1928 roku nosił nazwę *Maków nad Orzycem*, a następnie *Maków Mazowiecki* – przyp. Redaktora Wydania.

⁹⁴ Przypis Redaktora Wydania: W rzeczywistości Polska Macierz Szkolna powstała w Królestwie Polskim w 1906 roku na podstawie zgody Cara z dnia 14 października 1905 roku. Założyli ją: Józef Świątkowski, Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski i Mieczysław Brzeziński. Car zgodził się na zakładanie prywatnych szkół z językiem polskim jako wykładowym. Funkcjonowała niestety jedynie niespełna rok, gdyż władze carskie ją

wielki nasz pisarz i rodak Henryk Sienkiewicz tak pisał w swoich pismach tom XXXV – *Macierz, nie dosyć założyć trzeba - trzeba ją umocnić trzeba ją oprzeć na niewzruszonej podstawie, trzeba jej rozwiązać ręce i dać jej siłę, a wtedy wyrośnie w olbrzyma ...*

Nauczyciel Kamiński

A więc Polska Macierz przysłała nauczyciela i do Dąrdzewa. Był nim pan Kamiński. Przybył on do Dąrdzewa jesienią 1917 r. Uczył i mieszkał w domu pana Józwiaka Franciszka przy krzyżówkach. Pan Kamiński był kawalerem. Uczył w Dąrdzewie krótko. Warunki materialne szkoły były po wojnie ciężkie. Inwentarz szkoły trzeba było zdobyć za pieniądze składkowe rodziców posyłających dzieci do szkoły. Za nauczyciela Kamińskiego były tylko dwa oddziały. Do oddziału trzeciego nie było kandydatów. Spowodowała to dwuletnia przerwa z powodu wojny. Po roku nauki pan Kamiński wyjechał do Pułtusa i w 1918 r. w listopadzie wstąpił do wojska polskiego do 13 p.p. /13 Pułk Piechoty – przypis Redaktora Wydania/. Pracował w RKU Pułtusk. Do Dąrdzewa nie wrócił.

Nauczyciel Nawrocki

Na miejsce pana Kamińskiego do Dąrdzewa przybył jesienią 1918 r. pan Nawrocki. Uczył i mieszkał w domu państwa Ferenców tj. Jana i Wiktorii za krzyżówkami w stronę kantoru. Pan Nawrocki był żonaty. Mieli jednego syna. W szkole było dzieci dużo. Była już i klasa trzecia. Pan Nawrocki po roku pracy nauczycielskiej opuścił Dąrdzewo i wyjechał do rodziny do Pułtusa. Ponieważ dwaj ostatni nauczyciele byli w Dąrdzewie krótko, przeto niewiele po sobie zostawili wspomnień. Ludzie nie pamiętali nawet ich imion.

Nauczyciel Stanisław Bartold

W roku szkolnym 1919/20 do Dąrdzewa przychodzi na stanowisko nauczyciela-kierownika pan Stanisław Bartold, rodak z Budzyna-Lipniki z pow. Maków. Jest to już piąty kolejny nauczyciel w Dąrdzewie. Ten był dłużej w Dąrdzewie, bo aż pięć lat tj. do sierpnia 1924 roku włącznie. Przyszedł jako kawaler. Mieszkał i uczył w domu pana Jana Ferencza. Wkrótce ożenił się z panną Batogowską z Sypniewa. Mieli dwóch synów. Żona jego po kilku latach pożycia małżeńskiego zmarła. Jest na cmentarzu w Dąrdzewie. Pan St. Bartold był średniego wzrostu, brunet, przystojny, ładny, nerwowy, zdolny, dobry wychowawca i nauczyciel oraz niezmiernie wymowny. Wykształcenie swoje uzupełniał w trakcie pracy nauczycielskiej. Uczył i kierował szkołą dobrze. Nau-

czyciel Stanisław Bartold był lubiany w Dąrdzewie nie tylko przez dzieci szkolne, ale przez starszą młodzież, przez samych rodziców i przez kolegów tj. przez nauczycieli w gminie i w powiecie.

W 1922/23 szkoła w Dąrdzewie została podniesiona do rangi szkoły dwuklasowej. Jako druga siła nauczycielska została zatrudniona pani Kazimiera Krauze, siostra ówczesnego księdza w Dąrdzewie. W związku z rozwojem szkoły przeniesiona została klasa z domu państwa Ferenców do starej, dawnej karczmy, należącej wtedy do pani Marii Zakrzewskiej, stojącej tuż przy Krzyżówkach, po szosie Dąrdzewo - Przasnysz. Tam mieściły się obie klasy. Jedna klasa duża od frontu i druga niewielka od podwórka, w szczycie południowym. Zaś od północy była szatnia, w której był jednocześnie i bufet masarski, w którym wędliny własnego wyrobu sprzedawał właściciel bufetu stary pan Józef Chrzanowski. Ci państwo Chrzanowscy mieszkali też w tej karczmie, od strony podwórka. Razem z rodzicami mieszkali też w tej karczmie i młodzi Chrzanowscy tj. Antoni i Pelagia z domu Rudawska. Karczma była własnością pani Marii Zakrzewskiej zamieszkałej za groblą w Dąrdzewie-Górka. Była to naprawdę stara karczma oryginalna. Podobno budowana razem z kościołkiem i dzwonnica w Dąrdzewie przez hrabiów Krasieńskich. Budowana w dawnym stylu. Miała piękne podcienie z oryginalnymi słupami. Bale w ścianach były osmiałowe, obrabiane toporem ze starodrzewek. Sama drzazga. Ściany wysokie. Pułap z desek dwucalaków. Cały żółty od płam tryskającego piwa z otwieranych antalków. Karczma początkowo była kryta gontem, a ostatnio słomą. W pierwszą wojnę światową Niemcy ucięli połowę karczmy i poprowadzili szosę na Przasnysz. Zaś cała karczma przy Krzyżówkach została spalona w czasie działań wojennych podczas drugiej wojny światowej w styczniu 1945 r., gdy Niemcy uciekli z Dąrdzewa a następowali sowiety i Wojsko Polskie. Tak wyglądała karczma w Dąrdzewie za nauczyciela Stanisława Bartolda, aż do spalenia jej w 1945 roku. W kronice szkoły jest zamieszczona fotografia tej szkoły - karczmy, fotografia Stanisława Bartolda i fotografia klasy czwartej z kierownikiem szkoły Stanisławem Bartoldem. Jak widać na fotografii ubrania dzieci były inne niż dziś ubierają się dzieci szkolne. Nauka odbywała się w karczmie, a na gimnastykę przechodziły przez Krzyżówki na plac dawny szkolny nad Orzycem. Tak było aż do 1939 r. w paury dzieci biegały normalnie po podwórku wokół karczmy. Zaś w palanta dzieci grały na szosie przasnyskiej.

W wakacje w 1920 r. nauczyciel Stanisław Bartold wstąpił na ochotnika do Wojska Polskiego. Był na froncie bolszewickim. Po zawieszeniu broni i po zawarciu pokoju w Rydze nauczyciel Stanisław Bartold jak i większość nauczycieli ochotników oraz uczniów szkół średnich i uniwersytetów wrócił do Dąrdzewa na swoje stanowisko i uczył dzieci dalej. Był on w dalszym ciągu lubiany przez dzieci i starszych o czym jeszcze dziś wspominają często jego wychowankowie.

W roku 1924/25 nauczyciel Stanisław Bartold przeniósł się na własną prośbę do szkoły w rodzinnej wiosce Budzyna-Lipniki pod Maków, gdzie pracował jako kierownik szkoły

z drugą swoją żoną Heleną Bartold z domu Jełińską. Oboje pracowali aż do 1939 r. tj. do wybuchu drugiej wojny światowej. We wrześniu 1939 r. jako polski oficer w stopniu podporucznika poszedł na front. W czasie silnego nalotu niemieckiego, ten dzielny polski nauczyciel i polski oficer doznał tak wielkiego wstrząsu nerwowego, szoku, że zwariował. Jak już wyżej wspomniano był bardzo nerwowy już w Dąrdzewie. Po skończonej wojnie, a właściwie po kapitulacji Warszawy i Modlina pan Bartold wrócił do Budzyna-Lipniki, gdzie ukrywał się przed Niemcami przez kilka tygodni. W listopadzie 1939 r. Niemcy złapali i aresztowali pana Stanisława Bartolda i wywieźli go do Działdowa, do przejściowego obozu jeńców wojennych. Tam zaopiekował się chorym Bartoldem osobiście piszący te słowa, jako swoim starym znajomym i dobrym kolegą nauczycielem. Kolega Stanisław Bartold w chwili uspokojenia rozmawiał z oficerami i nauczycielami zupełnie normalnie. Zaś w chwilach furii, ataku nerwowego, czyli szoku nerwowego był straszny. Krzyczał głośno, groził pięściami Niemcom i każdemu kto wtedy był obecny w jego otoczeniu. Zgrozą napelniał cały pokój, w którym go umieszczano na izbie chorych. Raz szukał medalika w słomie, na której spał wołając, że szatan schował mu medalik, zaś niemieccy kucharze nagotowali zupy ogromny kocioł i sami żrą, a polskich oficerów i żołnierzy głodzą. I wiele innych zdań wykrzykiwał. Bywało wtedy okropnie. Jednego wieczoru będąc z kolegami u niego w odwiedzinach na izbie chorych, zastaliśmy go spokojnego, cichego, tylko nic nie mówiącego do nas. Jednak po chwili dostał ataku i zaczął strasznie wariować i rzucać się po słomie. Do tego stopnia, że przerażeni koledzy nauczyciele i oficerowie zawodowi chcieli uciec ze strachu z pokoju, nie mogli patrzeć i słuchać jego wrzasku i bólu. Tym razem szukał w barłogu brzytwy by nią poucinać łby rannym polskim kolegom, inwalidom wojennym leżącym spokojnie na słomie obok niego, a którym według jego krzyku zachciało się niemieckiej zupy.

Takie oto i tym podobne sceny wyprawiał Stanisław Bartold w koszarach wojskowych w Działdowie na izbie chorych w czasie ataku szale. Był w ubraniu cywilnym. Na sobie miał piękne przedwojenne futro, a na głowie kapełusz. W rękę trzymał dużą walizkę do której jego żona nakładła mu żywności i bieliznę gdy go zabierali Niemcy do Działdowa. Tą jego walizką ja się zaopiekowałem. Codziennie wydzielałem mu po porcji chleba i co miał do chleba w walizce. Trwało to jednak krótko. Po kilku dniach musiałem odnieść mu walizkę i pożegnać go na zawsze. Oto Niemcy 10 listopada 1939 r. wywieźli z Działdowa spędzonych tam polskich oficerów w głąb Niemiec do Prenzlau. Ppr. Bartold jako chory pozostał na miejscu w Działdowie dalej. W momencie pożegnania się z nim 9 XI 1939 r. wieczorem był bardzo spokojny, mądry, myślący. Rozmawialiśmy ze sobą długo. Chyba o wszystkim, osobiście głęboko przeżyłem to, i wierzyłem że wrócimy do niepodległej Polski, a Niemcy muszą przegrać wojnę. Uwierzył mi kol. Bartold, zaczął i on mieć nadzieję. Czułem jak się cieszy w duszy. Byliśmy bardzo bliscy sobie, jakby spokrewnieni. Toteż pożegnaliśmy się czule, serdecznie. Ostatnia jego prośba była: „Pisz do mnie. I jak będziesz mógł, daj znać o mnie

zdelegalizowały, jednak dalej prowadziła swoje działania na konspiracji. Dopiero niemieckie władze okupacyjne w 1916 roku, w nadziei na pozyskanie polaków, zezwoliły na jej reaktywację.

mojej żonie i dwom synom”. Do zobaczenia w wolnej, ukochanej Polsce! Słowa koleźce Bartoldowi dotrzymałem. Po powrocie żonę jego zawiadomiłem o jego doli w Działdowie. Poza tym też powyższa dość obszerna dygresja o życiu kol. Bartolda byłego nauczyciela i kierownika szkoły w Dąrdżewie też niech będzie odpowiedzią na jego ostatnią prośbę. Tak jest. Ostatnia. Bo wkrótce Niemcy zastrzelili ppr. Bartolda Stanisława w Działdowie. Tak, że gdy Niemcy przypędzili z naszych powiatów wyłapując następną grupę oficerów rezerwy to już w pokoiku na izbie chorych nie było kolegi Bartolda. Stwierdził mi to kolega Aleksander Borczyński, były nauczyciel w Rakach, który pytał o Bartolda na izbie chorych, obsługi polskiej i potem niemieckiej. Sam wartownik mówił kol. Borczyńskiemu iż lejtnant Bartold Stanisław *ist kaput*. Tu pokazał palcem na ziemię. Tak więc zakończył życie były nauczyciel kierownik szkoły dwuklasowej w Dąrdżewie, a później nauczyciel we wsi Budzyno-Lipniki pod Makowem. Poza tym kol. Bartold był długoletnim prezesem ZNP w Makowie. A jako prezes brał czynny udział w strajku nauczycielskim w 1937 r. Jednocześnie należy stwierdzić, że za prezesury kolegi Bartolda całe nauczycielstwo powiatu makowskiego czuło się jedną wielką rodziną nauczycielską. Po drugiej wojnie światowej miejsce po kol. Bartoldzie w Budzynie zajęła jego żona Helena Bartoldowa, która do dziś jest tam kierownikiem szkoły.

Kierownik szkoły Balicki Ludwik

W roku szkolnym 1924/25 do Dąrdżewa przybył na kierownika pan Ludwik Balicki. Pochodził z Galicji, więc ludność tutejsza nazywała go galicjakiem. Początkowo był kawalerem. Pan Balicki był średniego wzrostu, szatyn, niezbyt ładny. Mieszkał u państwa Szczepańskich zwanych Bartnikami, a stołował się początkowo u p. Antonich Chrzanowskich w karczmie, a następnie stołował się na plebanii u księdza proboszcza Krauzego. Tam zapoznał się dobrze z najmłodszą siostrą księdza Stanisławą Krauze, z którą się ożenił. Pan Ludwik Balicki uczył dzieci w karczmie na Krzyżówkach. Jako druga siła była do pomocy nauczycielka pani Kazimiera Krauze, starsza siostra żony kierownika Balickiego. Kierownik szkoły L. Balicki uczył w Dąrdżewie krótko, bo tylko dwa lata. Specjalnie nie był lubiany, ani przez dzieci szkolne ani przez młodzież, ani przez starszych. Chyba dlatego, że był galicjakiem, jak wielu nauczycieli w powiecie. Do galicjaków nawet my nauczyciele mieliśmy duże uprzedzenie. Po prostu nie dawali się lubić. Mówiono b. powszechnie, że galicjak jest jeszcze jako tako mądry, ale tylko do południa. Takie mniemanie ludności dotyczyło nie tylko nauczycieli, ale wszystkich galicjaków, którzy znaleźli się tu u nas w Kongresówce. Na przykład, był tu nadleśniczy w Sławkach pan Plety, mimo, że był dobrym gospodarzem lasów Krasińskich w Sławkach, to ludzie go nie lubili. Tak i pan Balicki Ludwik, mimo, że był w Dąrdżewie kierownikiem dwa lata to specjalnych wspomnień tu nie zostawił po sobie.

Odszedł z żoną swoją do Sypniewa, też na kierownika szkoły.

Kierownik szkoły pan Marcin Błaszczyński

W 1926/27 r. do Dąrdżewa przyszedł jako nowy kierownik szkoły drugi galicjak pan Marcin Błaszczyński. A na drugą siłę przychodzi nauczycielka pani Broniewiczowa, żona pastora. Pani Broniewiczowa początkowo zamieszkała u państwa Józwiaków przy Krzyżówkach zaś dzieci uczyła w starej karczmie. Pani Broniewiczowa po rozwiedzeniu się z mężem pastorem, przeniosła się na mieszkanie za groblą na Górkę do pani Marii Zakrzewskiej. Miała na wychowaniu i utrzymaniu dwóch swoich synów. Pastor Broniewicz początkowo przyjeżdżał dość często do Dąrdżewa do swoich synów. Przywoził im obuwie, ubranka i łakocie. Ale już z żoną nie żył. Wg. opowieści ludności powodem do rozwodu był kierownik szkoły pan Marian Błaszczyński. On rozwiódł państwa Broniewiczów. Po dwóch latach pobytu w Dąrdżewie pani Broniewiczowa przenosi się z chłopcami do szkoły w Czernicach Borowych pow. Przasnysz. Na jej miejsce do Dąrdżewa przychodzi w 1927/28 r. młoda nauczycielka panna Maria Czerniakówna. Mieszkała u państwa Janów Szczepańskich-Bartników, a uczyła w domu państwa Jana Ferenców za Krzyżówkami. Kierownik szkoły pan Marcin Błaszczyński mieszkał i stołował się u p. Janów Walendziaków, po Rochu Walendziaku, obok obecnej remizy strażackiej. Kierownik ten po wyjeździe pani Broniewiczowej do Czernic Borowych źle się czuł. Narzekał na dzieci szkolne na całą pracę nauczycielską. On to mawiał do gospośi Walendziakowej, „że dla niego byłoby lepiej gdyby umarł dzieckiem, niż teraz musi się męczyć z dziećmi w Dąrdżewie”. Albo mawiał: „Wolałbym tłuc kamieniem na szosie, aniżeli dzieci cudze uczyć”. Za niego klasy były już liczne. Jako trzecia siła do Dąrdżewa przybyła z Chodkowa-Załóg starszka nauczycielka p. Wanda Zdziemnicka. Była warszawianką. W Warszawie się urodziła, urosła wykształciła, zmężniała i zestarzała. Więc wieść Załogi, a potem Dąrdżewo były dla niej męczarnią, czuła się obco. Mieszkała u państwa Stanisławów Gęsiaków. Uczyła u p. Szczepańskich-Bartników. Po roku pracy p. Wanda poszła na emeryturę i wyjechała do Warszawy. W tym też roku z Dąrdżewa po roku pracy wyjechała i pani Maria Czerniakówna. Obie nauczycielki nie zostawiły po sobie żadnych wspomnień. Tylko pani Wanda Zdziemnicka miała to do siebie, że gdy latem wyszła na spacer dróżką Gęsiaków w pole, między żywymi, to żeby nie zbłądzić i móc wrócić do domu utykała patyki od czasu do czasu na dróżce, a idąc z powrotem zbierała te patyki i w ten sposób wróciła do domu. Pod koniec roku szkolnego 1927/28 do szkoły w Dąrdżewie przybyła jeszcze jedna nauczycielka pani Jadwiga Kowalska.

Wiosną 1928 roku była w Dąrdżewie już czteroklasówka. Nauczycielka pani Jadwiga Kowalska mieszkała przez pięć lat u p. Stanisławów Walendziaków, a uczyła u p. Janów Ferenców, a potem w karczmie.

W roku 1928/29 w Dąrdżewie podniesiono szkołę do pięcioklasówki, a to ze względu dużej ilości dzieci w wieku szkolnym. I tak kierownikiem był nadal p. Marcin Błaszczyński, a nauczycielami p. Kowalska, nowy młody nauczyciel pan Henryk Gregorczyk z Pienic Wielkich, nowa młoda nauczycielka Julia Majkowska z Rogowa i po 15 września 1928 roku przybył do Dąrdżewa pan Władysław Kocot z Chodkowa Załóg, gdzie był pięć lat kierownikiem szkoły. Przeniósł się na własną prośbę z myślą, że obejmie tu kierownictwo szkoły. Zaś zmówiony z nim w tej sprawie p. Marcin Błaszczyński miał objąć kierownictwo szkoły w Chodkowie Załogach. Była między nimi obu umowa przed wakacjami. Pan Władysław Kocot w myśl umowy podanie o przeniesienie złożył w terminie i dostał Dąrdżewo. Zaś Galicjak pan Marcin Błaszczyński umowy nie dotrzymał, podania o przeniesienie nie złożył, więc nadal został kierownikiem szkoły w Dąrdżewie, ale tylko przez jeden rok.

Pan Władysław Kocot zamieszkał w nowej murowance na Górze u państwa Józefów Sielskich. Zaś uczył też na Górze za groblą u p. Józefów Sielskich w starej murowance. Po dwóch latach stara murowanka została rozebrana, a klasy II i I wróciły na krzyżówki do karczmy. Na miejsce starej murowanki stoi drewniany domek p. Stanisława Kowalewskiego. Tego roku nauczycielka p. Jadwiga Kowalska uczyła dzieci w domu pana Jana Ferenców, druga nauczycielka p. Julia Majkowska uczyła w domu pana Stanisława Szewczaka. Obecnie w tym domu jest poczta. Pan Gregorczyk Henryk i kierownik pan Marcin Błaszczyński uczyli obaj w karczmie. Praca była trudna. Klasy były oddalone od siebie do jednego kilometra. Po roku takiej nauki odszedł z Dąrdżewa pan Marcin Błaszczyński. Przeniósł się na własną prośbę do Czernic Borowych pow. Przasnysz, gdzie pracowała pani Broniewiczowa, która wtedy wyszła powtórnie za mąż za pana Kierskiego.

Kierownik szkoły Pan Leon Chrzanowski

W roku szkolnym 1929/30 do Dąrdżewa przyszedł nowy kierownik pan Leon Chrzanowski, przedtem był nauczycielem jednoklasówki we wsi Klimki pod Karniewem. Razem z kierownikiem Marcinem Błaszczyńskim odeszła z Dąrdżewa i pani Julia Majkowska do szkoły w Rakach, a potem przeszła do szkoły w Grądach, gdzie pracowała jako nauczycielka i kierowniczka do II wojny światowej tj. do 1939 r. - nauczycielka pani Julia Majkowska jest rodaczką z Rogowa gmina Płoniawy. Seminarium nauczycielskie kończyła w Łomży. Szkoła Dąrdżewo była jej pierwszą posadą. Pani Julia Majkowska była wesoła, zawsze uśmiechnięta, żyła zgodnie z gronem nauczycielskim, była pilna w pracy. Mieszkała i stołowała się u państwa Stanisławów Szewczaków. Pozostawiła po sobie miłe wspomnienia w Dąrdżewie, Rakach i Grądach.

[illegible]

Nauczyciel pan Gregorczyk Henryk

Pan Henryk Gregorczyk do Drąždzewa przybył w 1926/27 roku po ukończeniu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Pułtusk. Pochodził ze wsi Pienice Wielkie. Był synem młynarza. Ojciec jego miał wiatrak w Pienicach Wielkich. Przez dwa lata mieszkał i stawał się u państwa Stanisławów Gęsiaków. Po dwu latach pracy w Drąždzewie opuścił tutejszą szkołę i na własną prośbę przeniósł się do innego powiatu. Umiał grać na skrzypcach. Prowadził śpiew i chór w szkole. Jako uczeń seminarium, a potem tutejszy nauczyciel był dobry (...). Po wojnie pracuje jako nauczyciel na SN w Ciechanowie.

Rok szkolny 1929/30⁹⁵

1. Pan Leon Chrzanowski - kierownik szkoły
2. Pani Jadwiga Kowalska - nauczycielka
3. Pan Władysław Kocot - nauczyciel
4. Pani Wiczorkiewicz Genowefa - nauczycielka
5. Pani Genowefa Gralakówna - nauczycielka
6. Ksiądz proboszcz Julian Tyszek - nauczyciel religii.

Tak więc w roku szkolnym 1929/30 w szkole w Drąždzewie aż troje nowych nauczycieli przybyło. Pan Leon Chrzanowski zajął miejsce kierownika p. Marcina Błaszczyszyna, pani Genowefa Wiczorkiewiczówna zajęła miejsce pana Henryka Gregorczyka i pani Genowefa Gralakówna zajęła miejsce pani Julii Majkowskiej⁹⁶.

Nauczycielka Genowefa Wiczorkiewiczówna

Przybyła tu panią. Była ona starszą siostrą pani Marii Wiczorkiewiczówny w Chodkowie-Zalogach, obecnej pani Marii Zatorskiej, dalszej nauczycielki i kierowniczki w szkole w Chodkowie-Zalogach. Pani Genowefa Wiczorkiewiczówna po jednorocznej pracy odeszła z Drąždzewa do pow. pułtuskiego, gdzie wyszła za mąż, za pana Godlewskiego, sekretarza gminy Dzierżenin.

Rok szkolny 1930/31

1. Pan Leon Chrzanowski - kierownik szkoły
2. Pan Władysław Kocot - nauczyciel
3. Pani Jadwiga Kowalska - nauczycielka
4. Pani Genowefa Gralakówna - nauczycielka
5. Pan Stefan Obrębski - nauczyciel

Nowy kierownik szkoły pan Leon Chrzanowski zamieszkał w domu u p. Stanisławów Szewczaków w sali, gdzie obecnie jest poczta. Jego rodzina składała się z żony Florentyny,

syna najstarszego Zbigniewa (Lalek), córki Krystyny, syna Benedykta i syna najmłodszego Jana. Pan Leon Chrzanowski był kierownikiem przez długie szesnaście lat od września 1929 do września 1945 roku z przerwą za okupacji hitlerowskiej. Za jego kierownictwa skład Rady Pedagogicznej w poszczególnych latach wyglądał następująco:

Rok szkolny 1931/32 i 1932/33

1. Pan Leon Chrzanowski - kierownik szkoły
2. Władysław Kocot - nauczyciel
3. Jadwiga Kowalska - nauczycielka
4. Genowefa Obrębska z domu Gralak - nauczycielka
5. Stefan Obrębski - nauczyciel
6. Ksiądz Julian Tyszek - nauczyciel religii

Rok szkolny 1933/34

1. Pan Leon Chrzanowski - kierownik szkoły
2. Pan Władysław Kocot - nauczyciel
3. Pan Witold Machnowski - nauczyciel
4. Pani Genowefa Obrębska - nauczycielka
5. Pan Stefan Obrębski - nauczyciel
6. Ksiądz proboszcz Julian Tyszek - nauczyciel religii

Rok szkolny 1934/35

1. Leon Chrzanowski - kierownik szkoły
2. Władysław Kocot - nauczyciel
3. Genowefa Obrębska - nauczycielka
4. Stefan Obrębski - nauczyciel
5. Leokadia Emorykówna - nauczycielka
6. Ksiądz proboszcz Julian Tyszek - nauczyciel religii

Rok szkolny 1935/36.

1. Leon Chrzanowski - kierownik szkoły
2. Kocot Władysław - nauczyciel
3. Genowefa Obrębska - nauczycielka
4. Stefan Obrębski - nauczyciel
5. Leokadia Emorykówna - nauczycielka
6. Ksiądz proboszcz Julian Tyszek - nauczyciel religii

Rok szkolny 1936/37

1. Leon Chrzanowski - kierownik szkoły
2. Kocot Władysław - nauczyciel
3. Genowefa Obrębska - nauczycielka
4. Stefan Obrębski - nauczyciel
5. Leokadia Emorykówna - nauczycielka
6. Ksiądz proboszcz Edmund Rzewnicki - nauczyciel religii

Rok szkolny 1937/38, 1938/39 i 1939/40

1. Leon Chrzanowski - kierownik szkoły
2. Władysław Kocot - nauczyciel
3. Jadwiga Matusiak - nauczycielka
4. Karol Matusiak - nauczyciel
5. Władysław Kamiński - nauczyciel
6. Ksiądz proboszcz Edmund Rzewnicki - nauczyciel religii

Charakterystyka niektórych nauczycieli w Drąždzewie

Nauczycielka p. Jadwiga Kowalska pochodziła z Galicji, a więc znów galileuszka. Panią. Do Drąždzewa przybyła wiosną 1928 roku, a odeszła 1933 roku. Była panią szczupłą, młodą, miłą, wesołą, dobrą koleżanką i nauczycielką. Lubiana przez dzieci. W towarzystwie zawsze rozgadana, śmiejąca się, cie-

szła się względami koleżeństwa, kierownika szkoły i proboszcza. Z Drąždzewy wyjechała w nieznane strony i już więcej z nami się nie spotkała

Kolega Witold Machnowski z okolic Różana do Drąždzewy przybył w 1933 roku na miejsce Jadwigi Kowalskiej. Bardzo dobry człowiek „człowiek dusza” jak tu mówią. Mieszkał u kolegi Władysława Kocota, a uczył w karczmie klasy młodsze. Tylko rysunki prowadził w kl. VI i VII. Był zapalonym rysownikiem i malarzem. Na malarstwie znał się dobrze. Był żonaty, miał żonę Janinę i córeczkę Basię. Żona zajmowała się całym gospodarstwem. On lubił jeździć na motorowerze, który kupił do spółki z kolegą Władysławem Kocotem. Gdy odchodził z Drąždzewa spłacił wspólnika i motorower zabrał ze sobą do powiatu pułtuskiego. Obecnie jest kierownikiem szkoły w Kacicach 4 km za Pułtuskim po szosie na Warszawę. W dalszym ciągu maluje ładne obrazy. Po wyjeździe z Drąždzewa doczekał się drugiej córki Maritki. Obecnie starsza córka Basia jest zamężna i ma dzieci. Maritka ukończyła SN i pracuje w Warszawie. Zaś pani Janina dalej gospodaruje z Witkiem w Kacicach. Obecnie Witek przeszedł na emeryturę.

Nauczycielka pani Leokadia Emorykówna. Na miejsce pana Witolda Machnowskiego do Drąždzewa przybyła pani Leokadia Emorykówna, panią. Przez rok mieszkała w domu p. Władysława Kocota, przez drugi rok u p. Jana Walendziaka zwanego „Jurka”. Była nerwowa, zarówno ona ze szkołą jak i szkoła z nią się nie zżyły. Odeszła gdzieś dalej i nie zostawiła po sobie ciekawszych wspomnień.

Nauczycielka pani Genowefa Obrębska z domu Gralakówna i pan Obrębski Stefan. Ona przybyła do Drąždzewa w 1930 roku, a on w następnym 1931 r., wkrótce się pobrali i zamieszkali u państwa Kuśmierczyków za remizą strażacką. Od państwa Kuśmierczyków przenieśli się na Górę do państwa Sielskich. Do końca, tj. do wakacji 1937 r. od wakacji przenieśli się do szkoły w Magnuszewie, a potem za Różan do Drozdowa. Tam ich zastała II wojna światowa. Oboje byli dobrymi nauczycielami. Pracowali oboje. Prace ręczne z dziewczętami prowadziła p. Obrębska oraz przedmioty jakie jej przypadły. Pan Obrębski uchodził za polonistę i miał język polski w klasach starszych. Prowadził też śpiew, chór i gimnastykę. Pani Obrębska prowadziła z zamiłowaniem SKO. Za obecności państwa Obrębskich Rada Pedagogiczna była na ogół zgłębiona, na poziomie. Praca w szkole układała się dobrze. Wyniki pracy były widoczne. Tylko klasy były rozrzucone bo od p. J. Kuśmierczyka do p. J. Walendziaka, w karczmie, w murywanie Stanisława Szewczaka i w domu p. Franciszka Jóźwiaka. Państwo Obrębscy odeszli sami. Po sobie zostawili dużo dobrych wspomnień. Pan Obrębski pracował tu w „Strzelcu”, częściowo w straży pożarnej. Był podporucznikiem wojska polskiego. Był dobrym kolegą. W 1939 r. walczył pod Warszawą i Modlinem ...

⁹⁵ określenie „Rok szkolny” występujące również dalej w tekście, należy czytać jako - skład rady pedagogicznej w danym roku szkolnym - przypis Redaktora Wydania.

⁹⁶ Tabełaryczne zestawienie wszystkich nauczycieli pracujących w Drąždzewie /obwód szkolny/ wymienionych w niniejszym tekście, zawiera tabela w załączeniu.

... Zebrały się dzieci w wieku szkolnym i wspólnie udały się do kościoła na pierwsze nabożeństwo szkolne, a nazajutrz rozpoczęły się już lekcje.

Pierwsza Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Drążdżewie pracująca od 19 lutego do 30 czerwca 1945 r.

1. p. Leon Chrzanowski - kierownik szkoły przedwojennej
2. p. Krystyna Chrzanowska - córka kierownika, jako nauczycielka
3. p. Emilia Biezuńska z Drążdżewa - nauczycielka
4. p. Janina Sosnowska z Dębin - nauczycielka
5. p. Jan Plis - młeczczarz w Drążdżewie - nauczyciel
6. p. Janina Glinka⁹⁷, wychowawczyni kl. III. kl. II c i kl. II b - nauczycielka.

Po wakacjach rok szkolny 1945/46, Rada Pedagogiczna w Drążdżewie:

1. p. Leon Chrzanowski - kierownik szkoły, chory, na urlopie płatnym
2. p. Henryk Krzesiński z Raków, zastępca chorego kierownika



Henryk Krzesiński

3. p. Krystyna Chrzanowska - córka chorego kierownika, nauczycielka
4. p. Janina Sosnowska z Dębin - nauczycielka
5. p. Władysław Kocot - przedwojenny nauczyciel w Drążdżewie, powróciwszy 14.IX.1945 r. z niewoli niemieckiej z Oflagu w Murnau, wrócił na swoje stare przedwojenne miejsce, na którym pracował przed II wojną światową od września 1928 r. do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r.
6. p. Franciszka Balicka - nauczycielka.

Jako woźna szkoły pracowała Maria Burlińska. Ww. Rada Pedagogiczna wkrótce zmieniała się, odszedł z jej szeregów kierownik szkoły p. Leon Chrzanowski, który zmarł w październiku 1945 r. Zmarł na gruźlicę płuc w pamiętnym, historycznym dawnym spichlerzu fol-

warczym, w którym przez kilka dni bronili się powstańcy z 1863 r., a do którego po wojnie wprowadził szkołę powojenną i w którym sam zamieszkał z rodziną. Zajął on kuchnię i pokój od południowego szczytu. Tam też i umarł. Pochowany został na cmentarzu grzebalnym w Drążdżewie w jednej mogile ze swoim średnim synem Benedyktem. Pogrzeb miał duży. Na jego pogrzeb zjechało się nauczycielstwo z całej gminy Krasnosielec. Wszyscy nauczyciele żałowali p. Leona Chrzanowskiego, bo był dobrym człowiekiem, dobrym nauczycielem, dobrym kierownikiem i dobrym kolegą. Nigdy nie starał się komuś z nauczycieli dokuczyć. Każdemu rad pomagał. Na ogół lubiany tak przez grono nauczycielskie, jak przez dzieci szkolne, przez starszą młodzież i przez samych rodziców. Poza szkołą dużo pracował w OSP w Drążdżewie, jako członek zarządu. On dużo pomógł przy budowie remizy strażackiej, zwłaszcza przy kryciu dachu blachą. On martwił się z naczelnikiem Antonim Kuśmierczykiem i całym zarządem jak zdobyć pieniądze na kupno blachy na dach remizy.

Pan Leon Chrzanowski współpracował z Oddziałem Związku Strzeleckiego i innymi organizacjami miejscowymi. On to jako kierownik szkoły organizował przy współpracy grona nauczycielskiego wszystkie uroczystości szkolne i państwowe przez 16 lat jego pobytu w Drążdżewie przed wojną⁹⁸. Nadzwyczaj obchodzono tu uroczystości imieniny I Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dnia 19 marca, każdego roku. W maju uroczystość 3-go Maja i w listopadzie Święto Niepodległości Polski. Za przygotowanie wymienionych uroczystości odpowiadał właśnie kierownik p. Leon Chrzanowski. Był on człowiekiem wysokim, szczupłym, miał długi nos, włosy blond, oczy niebieskie. Ubierał się w długie buty, w marynarkę, często w bluzce, a na głowie miał swoisty kapelusz o dużym rondzie, od którego niektórzy złośliwi ludzie we wsi nazywali go krzyżakiem. Zaś latem często chodził w białym lnianym pierogu, od którego dostał znów nazwę piekarza. Obie te nazwy nie były tyle złośliwe, co żartobliwe, gdyż p. Leona Chrzanowskiego lubili tu wszyscy. Państwo Chrzanowscy mieli 3 synów i 1 córkę. Żona jego miała na imię Florentyna z domu Owsiewska z Karniewa. Pani Florentyna była dobrą kobietą żoną i matką. Dbała o męża i dzieci. Najstarszy ich syn Zbigniew zwany w domu i w szkole „Lalkiem” był podobny do ojca. Ukończył 7 klas w Drążdżewie i po wojnie Gimnazjum w Przasnyszu. Potem ukończył Politechnikę Warszawską. Dziś pracuje jako inżynier budowlany w Gdańsku. Jest żonaty. Po nim jest córka Krystyna⁹⁹. Dziewczyna jest podobna do matki, ładna, żywa, miła, wygadana, bardzo zdolna, a przede wszystkim w domu i we wsi lubiana. Po froncie była w naszej szkole niekwalifikowaną nauczycielką i pomagała ojcu w czasie choroby. Pracowała z ojcem i zastępowała go w chorobie w sprawach kancelaryjnych. Po śmierci ojca pracowała jeszcze przez rok w Drążdżewie pod kierownikiem p. Henrykiem Krzesińskim z Raków, który

pracował tu przez jeden rok szkolny. Potem wyjechała na studia do Gdańska, gdzie ukończyła wydział prawny, a potem wydział lekarski. Jest zamężna. Przy niej jest matka, Florentyna Chrzanowska. Młodszy syn kierownika Benedykt Chrzanowski po wojnie zmarł na płuc. Jest pochowany w jednej mogile z ojcem na cmentarzu w Drążdżewie. Zaś najmłodszy ich syn Jan zmarł przed wojną w Puławach w szpitalu zakaźnym na tyfus. Sam kierownik p. Leon Chrzanowski długoletni kierownik szkoły w Drążdżewie za okupacji niemieckiej tułał się w Drążdżewie po różnych domach. Często cierpiał niedostatek z rodziną i ukrywał się przed Niemcami. Ostatnio był bardzo nerwowo. Nauczał potajemnie dzieci we wsi. Żył w ciągłej obawie przed aresztowaniem. Noco wywał u różnych rodzin w Drążdżewie często o chłodzie i głodzie. Z tego wszystkiego zaziębił się i zachorował na nauczycielską chorobę tj. na gruźlicę płuc. Przeżył II wojnę światową. Doczekał się wolności, lecz radości życia już nie zaznał. A nawet ze smutkiem, że nie o takiej wolności marzył i nie o taką wolność walczył. Stwierdził, że najtrudniej było mu zorganizować z dziećmi szkolną w Drążdżewie uroczystość imienin Józefa Stalina w dniu 19 III 1945 r. Nie mógł zrozumieć, co się stało. Był tym moralnie złamany, dobito. Tak więc kierownik szkoły Chrzanowski Leon wyczerpany fizycznie za okupacji ze starganymi do ostatka nerwami, zmartwiony nieszczęściem Ojczyzny zmarł jako długoletni nauczyciel i kierownik szkoły w Drążdżewie w październiku 1945r. „Cześć jego pamięci”.

Jeszcze o pozostałych nauczycielach z ostatniej przedwojennej Rady Pedagogicznej:

Nauczycielka p. Janina Matusiakowa i jej mąż Karol Matusiak z wakacji 1939 r. już nie wrócili do Drążdżewa. Na początku wakacji wyjechali w swoje rodzinne strony i tu już nie powrócili. Pan Matusiak podobno nie żyje, a p. Matusiakowa ocalała i gdzieś pracuje jako nauczycielka. Następny nauczyciel p. Władysław Kamieński jako polski oficer w stopniu podporucznika poszedł na wojnę i już z niej nie wrócił. Zginął gdzieś w obronie Warszawy, czy Modlina. Z ostatniej przedwojennej Rady Pedagogicznej pozostał tylko p. Władysław Kocot, pisząc niniejszą kronikę szkolną. Lecz o sobie wspomnę później, nawet przedwojenny naucz., religii w Drążdżewie ks. prob. Edmund Rzewnicki też nie żyje. Zmarł za okupacji na gruźlicę płuc i jest pochowany na cmentarzu grzebalnym w Drążdżewie. W ten sposób z ostatniej przedwojennej Rady Pedagogicznej, na sześć osób pozostało przy życiu tylko dwie osoby, są nimi: Nauczycielka pani Janina Matusiak i nauczyciel p. Władysław Kocot.

⁹⁷ Możliwe, że Glińska, uczyła jedynie w fili drążdżewskiej szkoły w Karolewie.

⁹⁸ W praktyce od 1929 roku do września 1939 roku, a więc 10 lat – przypis Redaktora Wydania.

⁹⁹ Kolejne dziecko małżeństwa Chrzanowskich – przypis Redaktora Wydania.

Jeszcze o szkole przedwojennej Ostatnie wakacje 1939 r.

Wakacje w 1939 r. rozpoczęły się normalnie. Działwa szkolna i grono nauczycielskie zakończyli rok szkolny. Wszyscy z radością powitaliśmy wakacje. Dzieci rozbiegły się z cenzurkami do swych wiosek i domów, aby odpocząć po całorocznej nauce. Rozbiegły się dzieci, by popracować fizycznie, by pomóc rodzicom w pracy, w gospodarstwie. Większość dzieci poszła na pola za pasionką, na pastwiska, łąki i gaje, by biegać, gonić się, bawić się, odpoczywać, a jednocześnie, by poznawać, badać i czytać jedyną i najlepszą księgę przyrody. I naucz, po całorocznej pracy, pracy ciężkiej już odpoczywało, beztrósko, swobodnie. Dzwonek szkolny już nie wyzywał nas do szkoły. Już zaczęliśmy odpoczywać nerwowo. Naprawdę miło, wesoło i błogo rozpoczynały się tu w 1939 r. wakacje. Zresztą ferie letnie rozpoczynały się tak dobrze i radośnie, jak rozpoczynały się każde wakacje szkolne w dwudziestoleciu międzywojennym zawsze we wszystkich szkołach, w całej Polsce.

Jako nauczyciel przedwojenny stwierdzam z całą świadomością, że życie nauczycielstwa przed wojną było niemal zawsze pogodne, pełne radości i wesela oraz piękne i wzniosłe. A praca w szkole była zawsze przyjemna i miła. Dzieci przedwojenne dały się lubić. Były jakoś czystiej ubrane. Nawet chłopcy w naszej szkole mieli białe kołnierzyki na marynarkach. Chłopcy mieli włosy krótkie. Była szkolna maszyna i nią się strzygło głowy chłopców, którzy nie mieli w domu maszynki do włosów. Na ogół główki działwy szkolnej były jakieś jaśniejsze, buzie różowe, milsze. Przedwojenne szkolne dzieci w Drażdżewie były jakieś zdyscyplinowane, mniej swawolne od dzisiejszych dzieci. Dzieci szanowały i poważały nauczycieli. Nawet w pauzy w obecności nauczyciela dzieci zachowywały się przyzwoicie. Staraly się odgadnąć i natychmiast spełnić życzenia nauczyciela. Nawet drobną usługę dla nauczyciela dzieci poczytywały sobie za osobisty zaszczyt. Na lekcjach dzieci wprost wyrwały się do odpowiedzi, do wygłaszania wierszyków, do śpiewania piosenek lub do występów teatralnych. Amatorów sceny było zawsze dużo. Często nauczyciele mieli kłopot, bo dla wszystkich amatorów sceny zabrakło roli. Jeżeli chodzi o rodziców dzieci to ci ogólnie byli zawsze przychylni dla nauczycielstwa. Każdy nauczyciel przedwojenny był szanowany przez społeczeństwo obwodu szkolnego i ceniony. O furmankę było we wsi łatwo. Nauczyciele w Drażdżewie mieli podwodę na każde zawołanie. Najczęściej jeździł z nauczycielstwem wszędzie gospodarz p. Stanisław Gęsiak. Na niego mogliśmy liczyć zawsze. Jemu było dobrze z nami, a nam z nim. Wśród samego nauczycielstwa zawsze panowała harmonia wzajemna, życzliwość, zaufanie, poszanowanie jedni drugich. Miłe były zabawy nauczycielskie, w ogniskach po gminach, a zabawy Oddziału ZNP w powiecie. Również wiele miłych wrażeń i wspomnień dawały wesołe zabawy po każdej rejonowej konferencji nauczycielskiej. Życie towarzyskie nauczycieli przed wojną było naprawdę na poziomie. Każdy pedagog umiał znaleźć się wszędzie i w każdym towa-

rzystwie był swobodny, nie skrępowany, był sobą. Nie uraził nikogo i przez nikogo nie był obrażany. Przedwojenne konferencje nauczycielskie dawały dużo nauczycielom. Tam nauczyciel zdobywał wiedzę ogólną, metodę pracy, jak ma uczyć dzieci aby osiągnąć dobre wyniki w wychowaniu i nauczaniu. Sam przebieg konferencji był budujący i korzystny dla grona. Na konferencjach były lekcje praktyczne, referaty, koreferaty, dyskusje nad lekcją i referatami, sprawy ogniskowe i na zakończenie część artystyczna czyli przyjęcie dość sute ze śpiewem i tańcami. Młodzi nauczyciele śledzący dobrze przebieg lekcji praktycznej, zw. lekcją wzorową zdobywali wiedzę praktyczną, którą mogli z powodzeniem nazajutrz zastosować u siebie na lekcji we własnej szkole. Dyskusja zazwyczaj była b. ożywiona, szczerza, pełna powagi i życzliwości koleżeńskiej. Do zaciętrzewienia w krasomównstwie mało kiedy dochodziło. Zatargi między kol. likwidowano natychmiast, zazwyczaj na konferencji. Po opuszczeniu sali konferencyjnej już nie było. Nauczyciel nie bał się swojego kol. Na konferencjach mówiło się szczerze o wszystkim. Każdy mógł wypowiadać swoje poglądy swobodnie. Każdy mówił to co wiedział i czuł. Z tego względu nikt z nauczycieli nie miał ani przykrości ani kłopotu. Toteż życie nauczycielstwa było spokojne, praca owocna, piękna, pobudzająca do czynu.

Nauczyciel i szkoła miały piękne uroczystości i wzniosłe. Np. Święto Niepodległości 11-go listopada, imieniny Pierwszego Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego 19. III. lub uroczystość 3-Maja. Były to święta narodowe. Czciła je cała Polska. Na takie uroczystości do remizy strażackiej napływały tłumy ludzi z całego obwodu szkolnego z własnej chęci. Radość była ogólna. Polskość takiej uroczystości przenikała jednakowo do duszy dziecka szkolnego, jako i młodzieży starszej, czy też rodziców. Każdy z uczestników wychodząc z uroczystości szkolnej przed drugą wojną światową, był podniesiony na duchu, czuł się stuprocentowym Polakiem. Każdy poczuł się dumny, że należy do tak wielkiego i dzielnego narodu polskiego. A usłyszane na akademii deklamacje i piosenki dziecinne długo jeszcze dzwoniły w uszach każdemu w ciągu następnych dni i tygodni. Co zdolniejsi nuczili te piosenki nawet przez następne miesiące i lata po domach, a nawet w polu, na pastwisku lub przy pracy. Były to przeważnie piosenki wojskowe, żołnierskie, zachowane wśród ludu po niedawnych bitwach i nieraz świetnych zwycięstwach polskiego oręza nad wrogami naszego rodzinnego kraju, naszej ukochanej ojczyzny, Polski.

Publiczna Szkoła Powszechna III stopnia w Drażdżewie w PRL

(cd. okresu IV. Ad. 27) R. szk. 1946/47. Rada Pedagogiczna.

1. Kocot Władysław - kierownik szkoły
2. Alicja Szewczak z Drażdżewa - nauczycielka
3. Franciszek Dawid z Drażdżewa Małego - nauczyciel
4. Kuplicka Honorata z Krasnosielca - nauczycielka
5. Józef Kocot ze Szczelina Poduchownego - nauczyciel
6. Janina Sosnowska z Dębin - uczyła w Karolewie

Przez cały wrzesień i pół października 1946 r. nie było w Drażdżewie kierownika szkoły.

P. Władysław Kocot nie zgadzał się nim zostać. Chociaż faktycznie pełnił obowiązek kierownika szkoły już od czerwca 1946 r. zastępując p. Henryka Krzesińskiego, który jak wyjechał do Raków w czerwcu na wakacje tak już do Drażdżewskiej szkoły nie zajął. Został kierownikiem szkoły w Rakach. Pod dużym naciskiem Inspektoratu szkolnego w Makowie Maz. pan Władysław Kocot wreszcie zgodził się i objął kierownictwo szkoły w Drażdżewie, z dn. 16 października 1946 r.

Wtedy pracy było pełne ręce. Jedne klasy były na Karolowie w domu państwa Wronowskich, drugie w murowance państwa Szewczaków w Drażdżewie, a pozostałe klasy były w murowance pożydowskiej po Rafałe Szamanie zwanym „Fulką”. Na parterze w dawnym spichrzu folwarcznym, w którym w 1863 r. bronili się powstańcy otoczeni przez kozaków carskich. Klasy wciąż się meblowały za zdobyte pieniądze od rodziców, rodziców przedstawień amatorskich, z loterii fantowych itp. Szkoła musiała starać się o pieniądze sama, gdyż Urząd Gminy w Krasnosielcu zaledwie opłacał opał i białenie i to z dużym opóźnieniem. (...).

A oto Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Drażdżewie, w roku szk. 1947/48:

1. Pan Władysław Kocot - kierownik szkoły
2. Pan Józef Kocot - nauczyciel
3. Pan Franciszek Dawid - nauczyciel
4. Pani Honorata Kuplicka - nauczycielka
5. Pani Alicja Szewczak - nauczycielka
6. Pani Janina Sosnowska.

W następnym roku szkolnym odeszła pani Janina Sosnowska do Przasnysza do pracy w PZUW. Na jej miejsce przybył pan Józef Cachel z Krasnosielca, gdzie był pracownikiem poczty.

Rok szkolny 1948/49.

1. Pan Władysław Kocot - kierownik szkoły
2. Pan Józef Kocot - nauczyciel
3. Pan Franciszek Dawid - nauczyciel
4. Pani Alicja Szewczak - nauczycielka
5. Pani Honorata Cachel z d. Kuplicka - nauczycielka
6. Pan Józef Cachel - nauczyciel
7. Pani Genowefa Sowa - naucz. religii.

Rok szkolny 1949/50.

1. Pan Władysław Kocot - kierownik szkoły
2. Pan Józef Kocot - nauczyciel
3. Pan Franciszek Dawid - nauczyciel
4. Pani Alicja Szewczyk - nauczycielka
5. Pani Honorata Cachel - nauczycielka
6. Pan Józef Cachel - nauczyciel
7. Pani Apolonia Szewczak - naucz., religii
8. Pani Anastazja Jabłonowska - nowa nauczycielka z Karniewa¹⁰⁰.

W wakacje nastąpiły duże zmiany w Radzie Pedagogicznej, odeszli z Drażdżewa:

Pan Józef Kocot - poszedł na kierownika szkoły do Amelina¹⁰¹.

Pan Franciszek Dawid - poszedł na Mazury na kierownika szkoły w Sindakach.

Pani Alicja Szewczak poszła do Olsztyna do pracy biurowej jako inwalida wojenny.

Na ich miejsce przybyli:

Pani Durka Halina ze wsi Franciszków pow. Grodzisk Maz.

Pani Brych Teresa ze wsi Madrakowo Duże, pow. Ciechanów.

Rada Pedagogiczna w 1950/51.

1. Pan Władysław Kocot - kierownik szkoły
2. Pani Cachel Honorata - nauczycielka
3. Pan Cachel Józef - nauczyciel
4. Pani Anastazja Jabłonowska - nauczycielka
5. Pani Halina Durka - nauczycielka
6. Pani Teresa Brych - nauczycielka.
7. Ks. prob. Stefan Morko - nauczyciel religii.

W wakacje odeszli, pani Honorata Cachel i jej mąż Józef Cachel. Oboje odeszli do szkoły w Róźnie. On został tam kierownikiem szkoły na miejsce Magnuszewskiego. Do Drażdżewa przybyli: pan Jan Daczewski, p. Żbikowski Tadeusz i p. Wanda Krzezińska z Raków.

Rada pedagogiczna w 1951/52r.

1. Pan Kocot Władysław - kierownik szkoły
2. Pani Anastazja Jabłonowska - nauczycielka
3. Pani Halina Durka - nauczycielka
4. Pani Brych Teresa - nauczycielka
5. Pan Alfons Ślusarski - nauczyciel
6. Pan Jan Daczewski - nauczyciel
7. Pani Wanda Krzezińska - nauczycielka
8. Pan Tadeusz Żbikowski - nauczyciel
9. Pani Kazimiera Wilińska - nauczycielka religii.

W czasie wakacji znów nastąpiły zmiany. P. Anastazja Jabłonowska wyszła za mąż za p. Steczkę i wyjechali na Mazury. Utrzymywała się przy mężu krawcu. P. Wanda Krzezińska odeszła do Grabowa¹⁰² i tam pracuje jako Błaszczakowa z mężem.

Rok szkolny 1952/53.

1. Pan Kocot Władysław - kierownik szkoły
2. Pani Halina Durka - nauczycielka
3. Pani Brych Teresa - nauczycielka
4. Pan Ślusarski Alfons - nauczyciel
5. Pan Żbikowski Tadeusz - nauczyciel.
6. Pan Daczewski Jan - nauczyciel

¹⁰⁰ Mieszkała u Szewczaków Franciszka i Otylii w Drażdżewie /po wojnie wójt gm. Krasnosielc/, wyszła za Steczkę z Drażdżewa, po trzech latach pracy w Drażdżewie wyjechała wspólnie z mężem do Szczytna – wg. Aliny Białczak

¹⁰¹ A po kilku latach do m. Rzechowo-Gać – wg. Aliny Białczak

¹⁰² Koło Amelina – wg. Aliny Białczak

7. Pani Paprocka Elżbieta - nauczycielka z Ciechanowa.

8. Pani Wilkowska Danuta - nauczycielka
W wakacje w 1953 r. zaszły zmiany w Drażdżewie, odeszli:

1. p. Durka Halina odeszła do rodzinnej wioski – Franciszkowo, na stanowisko kierowniczkę jednoklasówki, pow. Grodzisk Maz.
2. p. Ślusarski Alfons do Nowej Wsi na kierownika szkoły.
3. p. Daczewski Jan - poszedł do wojska.
4. P. Wilkowska Danuta - przeszła do Przasnysza i pracuje w szkole podst. Wyszła za mąż.

Rok szkolny 1953/54.

1. p. Władysław Kocot - kierownik szkoły
2. p. Brych Teresa - nauczycielka
3. p. Żbikowski Tadeusz - nauczyciel
4. p. Paprocka Elżbieta - nauczycielka
5. p. Strachowski Jerzy - nowy nauczyciel ze Zblichy
6. p. Krzeziński Henryk - nowy nauczyciel z Raków¹⁰³
7. p. Drozińska Adela - nauczycielka
8. p. Rzezińska Teresa - przewodnicząca OH
9. Ks. prob. Stefan Morko - nauczyciel religii.

W wakacje 1954 r. odeszła z Drażdżewa nauczycielka p. Brych Teresa, do Zabiela na kierowniczkę szkoły po 4 latach pracy w Drażdżewie. Na miejsce p. Brych Teresy przybył nowy naucz. p. Jan Smoliński spod Opinogóry.

Rok szkolny 1954/55

1. Pan Kocot Władysław - kierownik szkoły
2. Pan Smoliński Jan - nauczyciel
3. Pani Paprocka Elżbieta - nauczycielka
4. Pani Drozińska Adela - nauczycielka
5. Pan Krzeziński Henryk - nauczyciel
6. Pan Żbikowski Tadeusz - nauczyciel
7. Pan Strachowski Jerzy - nauczyciel
8. Pani Rzezińska Teresa - drużynowy - opiekun ZHP.

Rok szkolny 1955/56

1. Pan Kocot Władysław - kierownik szkoły
2. Pani Paprocka Elżbieta - nauczycielka
3. Pani Chrzanowska Danuta - nauczycielka
4. Pani Białas Teresa - nauczycielka
5. Pani Drozińska Adela - nauczycielka
6. Pan Smoliński Jan - nauczyciel
7. Pan Krzeziński Henryk - nauczyciel.

Rok szkolny 1956/57

1. Pan Kocot Władysław - kierownik szkoły
2. Pani Kurowska Elżbieta, z d. Paprocka - nauczycielka
3. Pani Dzwonkowska Zofia - nauczycielka
4. Pani Białas Teresa - nauczycielka
5. Pani Drozińska Adela - nauczycielka
6. Pani Kurowska Kamila - nauczycielka
7. Pan Krzeziński Henryk - nauczyciel
8. Pani Więcek Honorata - opiekun ZHP

Rok szkolny 1957/58

1. Kocot Władysław
2. Kurowska Kamila
3. Kurowska Elżbieta
4. Białas Teresa
5. Drozińska Adela
6. Białczak Marian

¹⁰³ Bratanek Henryka Krzezińskiego pracującego w szkole w Drażdżewie w roku szkolnym 1945/46 – wg. Aliny Białczak

7. Krzeziński Henryk

Rok szkolny 1958/59

1. Białczak Marian - kier. szkoły od dnia 14.IX.58 r.
2. Kocot Władysław
3. Drozińska Adela
4. Kurowska Elżbieta
5. Kurowska Kamila
6. Krzeziński Henryk
7. Rolka Stanisław

Rok szkolny 1959/60

1. Pan Białczak Marian - kier. szkoły
2. Pan Kocot Władysław
3. Pan Rolka Stanisław
4. Pan Krzeziński Henryk
5. Pani Kurowska Elżbieta
6. Pani Kurowska Kamila
7. Pani Drozińska Adela

Rok szkolny 1960/61

1. Białczak Marian - kier. szkoły
2. Kurowska Elżbieta - nauczycielka
3. Kurowska Kamila - nauczycielka
4. Drozińska Adela - nauczycielka
5. Piotrowska Alina - nauczycielka
6. Kocot Władysław - nauczyciel
7. Rolka Stanisław - nauczyciel

Rok szkolny 1961/62

1. Białczak Marian - kier. szkoły
2. Kurowska Elżbieta
3. Kurowska Kamila
4. Drozińska Adela
5. Piotrowska Alina
6. Kocot Władysław
7. Rolka Stanisław

Rok szkolny 1962/63

1. Białczak Marian - kier. szkoły
2. Kurowska Elżbieta
3. Kurowska Kamila
4. Piotrowska Alina
5. Wysocka Irena
6. Kocot Władysław
7. Koperski Wiesław
8. Melnicki Andrzej.

Rok szkolny 1963/64

1. Białczak Marian
2. Kurowska Elżbieta
3. Kurowska Kamila
4. Białczak Alina z d. Piotrowska
5. Domińska Krystyna
6. Kocot Władysław
7. Koperski Wiesław

Rok szkolny 1964/65

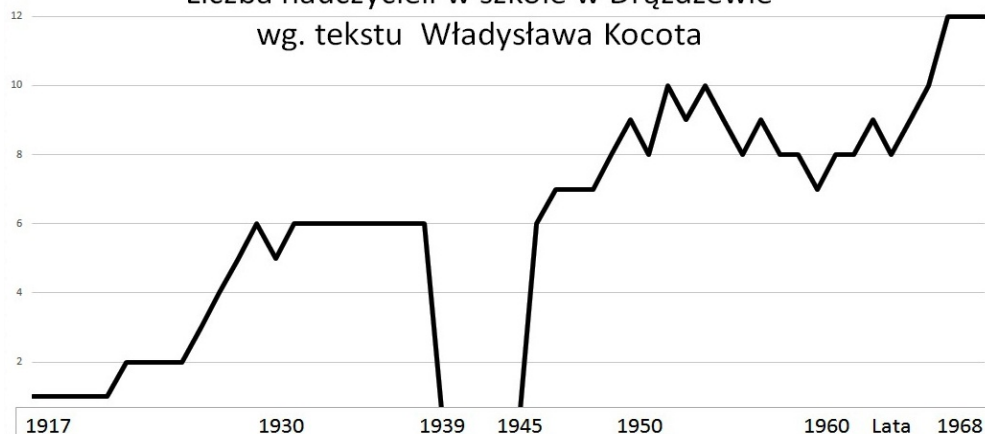
1. Białczak Marian - kierownik szkoły
2. Kurowska Elżbieta
3. Kurowska Kamila
4. Białczak Alina
5. Świdorska Janina
6. Tytko Wanda
7. Kocot Władysław
8. Koperski Wiesław

Rok szkolny 1965/66

1. Białczak Marian - kierownik szkoły
2. Białczak Alina
3. Koperska Wanda z d. Tytko
4. Kurowska Elżbieta
5. Kurowska Kamila
6. Koperski Wiesław
7. Kocot Władysław
8. Dawid Franciszek
9. Kobyliński Lechosław.

1. Białczak Marian - kierownik szkoły
2. Białczak Alina - nauczycielka
3. Butryn Henryka - nauczycielka
4. Dawid Franciszek - nauczyciel
5. Kocot Władysław - nauczyciel
6. Kobyliński Lechosław - nauczyciel
7. Koperska Wanda - nauczycielka
8. Koperski Wiesław - nauczyciel
9. Kurowska Elżbieta - nauczycielka
10. Kurowska Kamila - nauczycielka
11. Otłowska Janina - nauczycielka

Liczba nauczycieli w szkole w Drążdżewie wg. tekstu Władysława Kocota



Alfabetyczne zestawienie pracowników szkoły w Drążdżewie do roku 1969 wg. artykułu Władysława Kocota

Lp.	Nazwisko i imię	Lp.	Nazwisko i imię
1	Balicka Franciszka	42	Krzesiński Henryk
2	Balicki Ludwik	43	Krzesiński Henryk
3	Bartold Stanisław	44	Kuplicka Honorata
4	Białas Teresa	45	Kurowska Elżbieta
5	Białczak Alina	46	Kurowska Kamila
6	Białczak Marian	47	Łepkowski Wiesław
7	Biezuńska Emilia	48	Machnowski Witold
8	Błaszczyszyn Marcin	49	Majkowska Julia
9	Broniewiczowa	50	Matusiak Janina
10	Brych Teresa	51	Matusiak Karol
11	Brzostek Amelia	52	Melnicki Andrzej
12	Burlińska Maria	53	Morko Stefan, ksiądz
13	Butryn Henryka	54	Nawrocki
14	Bystrek Janina	55	nn. mężczyzna z Jednoróżca
15	Cachel Józef	56	Obrębska Genowefa
16	Chrzanowska Danuta	57	Obrębski Stefan
17	Chrzanowska Krystyna	58	Opalach Halina
18	Chrzanowski Leon	59	Otłowska Janina
19	Czerniakówna Maria	60	Parczewski Władysław
20	Daczewski Jan	61	Piaseczna Danuta
21	Dawid Franciszek	62	Plis Jan
22	Domińska Krystyna	63	Rolka Stanisław
23	Drozińska Adela	64	Rzepińska Teresa
24	Durka Halina	65	Rzewnicki Edmund, ksiądz
25	Dzwonkowska Zofia	66	Siarkowska Krystyna
26	Emorykówna Leokadia	67	Smoliński Jan
27	Glinka Janina	68	Sosnowska Janina
28	Gregorczyk Henryk	69	Sowa Genowefa
29	Jabłonowska Anastazja	70	Strachowski Jerzy
30	Kamiński Władysław	71	Szewczak Alicja
31	Kamiński	72	Szewczak Apolonia
32	Kazimierzycz Barbara	73	Ślusarski Alfons
33	Kobyliński Lechosław	74	Świdarska Janina
34	Kocot Józef	75	Tyszek Julian, ksiądz
35	Kocot Władysław	76	Wieczorkiewicz Genowefa
36	Koperska Wanda	77	Więcek Honorata
37	Koperski Wiesław	78	Wilińska Kazimiera
38	Kowalska Jadwiga	79	Wilkowska Danuta
39	Krauze Kazimiera	80	Wysocka Irena
40	Kruszewski Franciszek	81	Zdziemniska Wanda
41	Krzesińska Wanda	82	Żbikowski Tadeusz

Rok szkolny 1967/68

1. Białczak Marian - kierownik szkoły
2. Białczak Alina - nauczycielka
3. Brzostek Aniela - nauczycielka
4. Butryn Henryka - nauczycielka
5. Dawid Franciszek - nauczyciel
6. Kobyliński Lechosław - nauczyciel
7. Kocot Władysław - nauczyciel
8. Kurowska Kamila - nauczycielka
9. Kurowska Elżbieta - nauczycielka
10. Łepkowski Wiesław - nauczyciel
11. Piaseczna Danuta - nauczycielka

Rok szkolny 1968/69.

1. Białczak Marian - kierownik szkoły
2. Białczak Alina - nauczycielka
3. Bystrek Janina - nauczycielka
4. Dawid Franciszek - nauczyciel
5. Kazimierzycz Barbara - nauczycielka
6. Kocot Władysław - nauczyciel
7. Kurowska Kamila - nauczycielka
8. Łepkowski Wiesław - nauczyciel
9. Opalach Halina - nauczycielka
10. Pawlak Danuta z d. Piaseczna - nauczycielka
11. Siarkowska Krystyna - nauczycielka

Władysław Kocot
- nauczyciel emeryt, - dawny kierownik szkoły w Drążdżewie
ok. 1969 rok

Dopisek

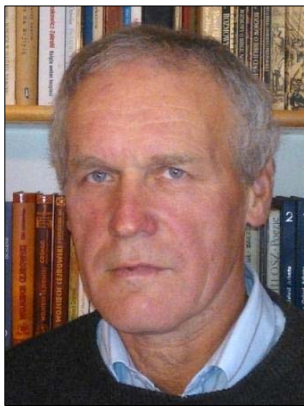
„Komisja Podziału Ziemi pod kierownictwem przewodniczącego ob. Grabowskiego Wacława zam. w Sielc Kolonii całe mienie pożydowskie po Szajmanie Rafale obszarze 4,8 ha przydzieliła Publicznej Szkole Powszechnej w Drążdżewie wiosną 1945 roku. Kierownik ówczesny ob. Jerzy Chrzanowski na podstawie tego pisma objął w posiadanie to mienie pożydowskie wraz z budynkiem mieszkalnym budynkami gospodarczymi i wprowadził szkołę wraz z nauczycielami użytkował cały obszar ziemi pożydowskiej przez 1 rok.

„Powiatowy Urząd Ziemski w Makowie Mazowieckim pod przewodnictwem inż. Zajferta Tadeusza zam. w Krasnosielcu powtórnie przydziela całe mienie pożydowskie o powierzchni 4,8 ha wraz z budynkami gospodarczymi i budynkiem mieszkalnym Publicznej Szkole Powszechnej w Drążdżewie, za kierownictwa szkoły ob. Krzesińskiego Henryka zam. w Rakach w roku szkolnym 1945/46.”

„Gminna Rada Narodowa w Krasnosielcu całe mienie pożydowskie 4,8 ha wraz z budynkami gospodarczymi i budynkiem mieszkalnym przydziela Publicznej Szkole Powszechnej w Drążdżewie, za kierownictwa ob. Kocota Władysława.”

Powyższe akta nadania mienia pożydowskiego po Szajmanie Rafale winny znajdować się aktach dzisiejszej Szkoły Podstawowej w Drążdżewie.

Dopisał: Władysław Kocot



Uciekinierzy przed branką do armii carskiej z lat 1834-1855 z terenów obecnego powiatu makowskiego

cz. 2

Tadeusz SUSKI

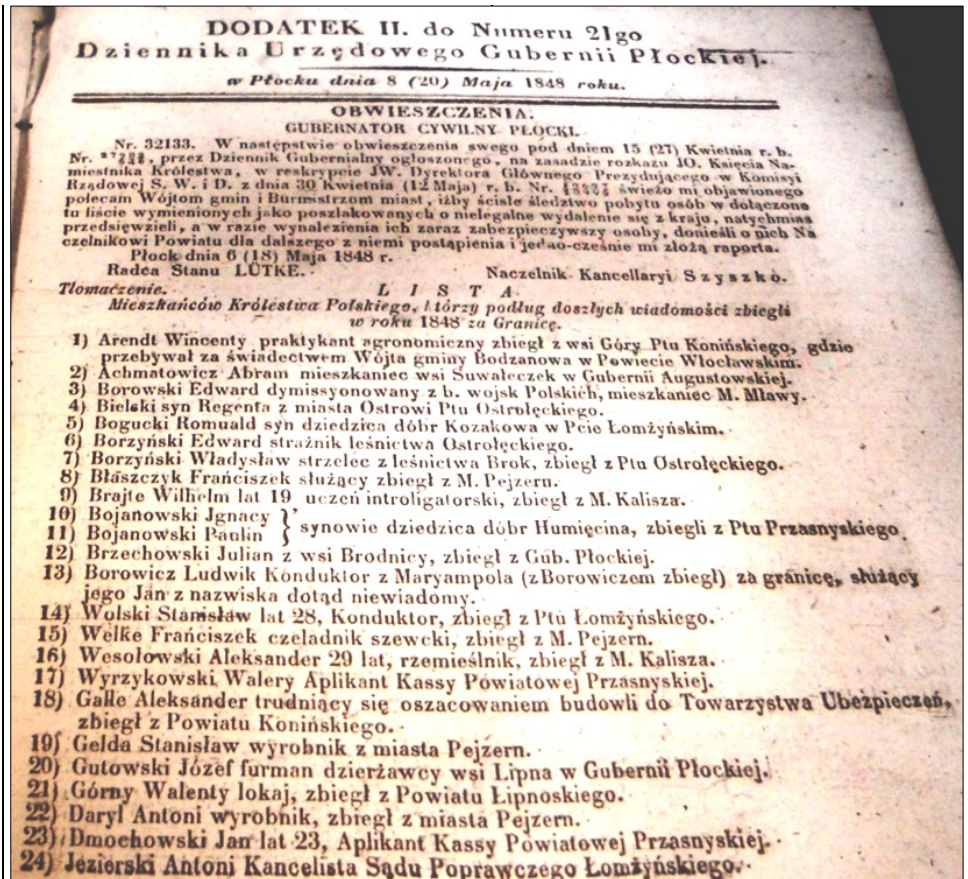
Jak pisałem w poprzednim numerze KZH służba żołnierska Polaków z Królestwa Polskiego w armii carskiej trwała przez 15 lat. Nie wliczano do tego czasu przemarszu rekrutów do docelowych jednostek. A były to ogromne odległości. Piesza wędrówka, by dotrzeć do celu ciągnęła się miesiącami. Dotarcie do garnizonów na Kaukazie trwało pół roku. A niektórzy z Polaków, wcieleni do armii, kierowani byli jeszcze dalej - na daleką Syberię, do Samodzielnego Korpusu Syberyjskiego lub Samodzielnego Korpusu Orenburskiego. By tam dotrzeć partie rekrutów wędrowały ponad rok. Jak podaje W. Caban do garnizonów wchodzących w skład tych dwóch korpusów syberyjskich trafiało ok. 10% wszystkich wcielonych do armii carskiej Polaków (w tym wszyscy rekruci - uciekinierzy złapani podczas ucieczki).¹⁰⁴

Całe, ogromne Imperium Rosyjskie usiane było licznymi garnizonami, które wymagały corocznych uzupełnień. A było co uzupełniać ponieważ Rosja prowadziła nieustanne wojny w celu utrzymania i poszerzenia swego wielkiego imperium.

Na pozycję wielkiego mocarstwa wyprowadziła Rosję caryca Katarzyna II, panująca w latach 1762–1796. Zwycięskie wojny z Turcją prowadzone z przerwami w latach 1768-1792 doprowadziły do zajęcia przez Rosję szerokich obszarów przyległych do Morza Czarnego. W 1783 roku Rosja anektowała Krym. Państwo to odegrało również decydującą rolę w rozbiorach Polski (1772, 1793, 1795). Po III rozbirozie dokonany w 1795 roku Rosja doprowadziła razem z Prusami i Austrią do likwidacji państwa polskiego.

Ekspansja Rosji na Dalekim Wschodzie i Syberii trwała przez całe wieki. Zapoczątkował ją podbój Chanatu Kazańskiego w 1552 roku. W 1708 roku Rosja utworzyła gubernię ze stolicą w Tobolsku, a w 1764 roku istniały na Syberii już dwie gubernie rosyjskie – tobołska i irkucka.

W 1801 roku Rosja opanowała terytorium Gruzji na Kaukazie. Doprowadziło to do wieloletniej, zwycięskiej dla niej wojny z Persją. W jej wyniku Rosja zajęła Dagestan i północny Azerbejdżan nad Morzem Kaspijskim (1813 r.). Na Północnym Kaukazie wojska carskie prowadziły również długoletnie, nieustanne walki z góralami czeczeńskimi, Czerkiesami i Dagestańczykami. Po pokonaniu Czeczeńów i Dagestańczyków w 1859 r., a Czerkiesów w 1862 r. walki ustały. Władze carskie przy-



Fragment Dziennika Urzędowego Guberni Płockiej z 1848 roku, zawierający listę mężczyzn – mieszkańców miejscowości leżących obecnie na terenie powiatu makowskiego, którzy uciekli przed branką do wojska carskiego.

stąpiły wtedy do „oczyszczania” terytorium Północnego Kaukazu z buntowniczych elementów. Dokonywano masowych przesiedleń ludności rdzennej etnicznie do Turcji.

Rosja wystąpiła także w 1800 roku przeciwko Szwecji. Po krótkotrwałej, zwycięskiej wojnie z tym państwem zajęła prawie całą Finlandię. W latach 1853–1856 Imperium Rosyjskie prowadziło wojnę o Krym z Turcją i jej sprzymierzeńcami, tj. z Anglią i Francją. Ta siódma z kolei wojna Rosji z Turcją zakończyła się przegraną Rosji.

Większość rekrutów z Królestwa Polskiego kierowanych było do północno-zachodnich rejonów imperium carskiego (m.in. do Finlandii) albo na Kaukaz, gdzie jak podaje Caban trafiało ok. 30 % z nich. Do carskich garnizonów stacjonujących w Polsce trafiała znikoma ilość rekrutów - tylko kilka procent.¹⁰⁵

Co roku odbywały się branki do armii carskiej. W lutym 1848 roku w Dzienniku Urzęd-

owym Guberni Płockiej ukazało się ogłoszenie, z załączoną do niego listą rekrutów z poboru z 1847 roku z Guberni Płockiej, którzy zbiegli z partii będąc prowadzeni do miejsca przeznaczenia, czyli przydzielonej im jednostki wojskowej. Lista ta obejmowała 23 nazwiska; wśród nich było 3 osoby z naszych terenów, tj.:

- Szczepan Ptak i Jan Mikulak z gminy Krasnosielc oraz
- Antoni Gniazdowski z gminy Płoniawy¹⁰⁶.

Z kolei w marcu 1848 roku ukazało się następujące ogłoszenie: „Rekruci 7 Rekruckiej partyi, a mianowicie:

- 1) Jan Mydło z gminy i Ekonomii Przasnysz,
- 2) Szczepan Jarząbek z gminy Krasnosielc,
- 3) Józef Kawlak z gminy Zawady,
- 4) Grzegorz Sobiesiak z gminy Szlasy Leszcze,
- 5) Jan Setowski z gminy Miłoszewice

¹⁰⁴ Caban W., *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873*, Warszawa 2001, s. 109

¹⁰⁵ Tamże, s. 116

¹⁰⁶ Dziennik Urzędowy Guberni Płockiej (dalej Dz. U. G. Pł.) nr 9 z 14 lutego 1848 roku.

w dn. 11 stycznia z noclegu w mieście Ostrołęce zbiegli – Rząd Gubernialny przeto powołany odezwać J W Naczelnika Wojennego poleca Wójtom gmin i Burmistrzom miast oraz Prezydentowi miasta Płocka iżby w obrębach ściśle powyższych zbiegów zarządzili śledztwo i w razie ujęcia którego z nich do najbliższej Komendy odstawili.

Płock. Dnia 2 (14) marca 1848 r.¹⁰⁷

Poza tym publikowane były listy żołnierzy służących w armii carskiej zbiegłych ze swoich komend i jednostek. W czerwcu 1849 roku na liście takiej, obejmującej 42 nazwiska znalazły się dwie osoby z naszych terenów:

- Piotr Zubrowicz, młodszy kanonier artyleryjskiej brygady, lat 24, wzrostu arszynów 2, werszków 6 i 4/8, twarz ściągła, włosy na głowie i brwiach ciemno-blond, oczy szare, nos mierny. Zbiegł z miasta Makowa, powiatu Pułtuskiego, w płaszczu, mundurze z guzikami, w zimowych spodniach, w furazerce;

- Jan Dąbrowski, żołnierz, wzrostu arszynów 2, werszków 4, twarzy czystej, włosów jasno-blond, oczu szarych, nosa małego. Zbiegł z miasta Krasnosielca, powiatu Przasnyskiego.¹⁰⁸

Niektórzy młodzi mężczyźni by uniknąć służby w armii carskiej uciekali za granicę. Ucieczki te nasiliły się szczególnie w okresie wiosny ludów, w 1848 i 1849 roku. Publikowano listy uciekinierów (w maju i w październiku 1848 roku; w czerwcu 1849 roku; w sierpniu, listopadzie i grudniu 1852 roku), którzy zbiegli z Królestwa Polskiego za granicę w 1848 i 1849 roku, aktualizując je każdorazowo. W 1852 roku na liście zbiegłych za granicę z Królestwa Polskiego, opublikowanej w Dz. U. Guberni Płockiej było 612 osób, w tym niektórzy z terenów obecnego powiatu makowskiego i przasnyskiego. Oto ich nazwiska:

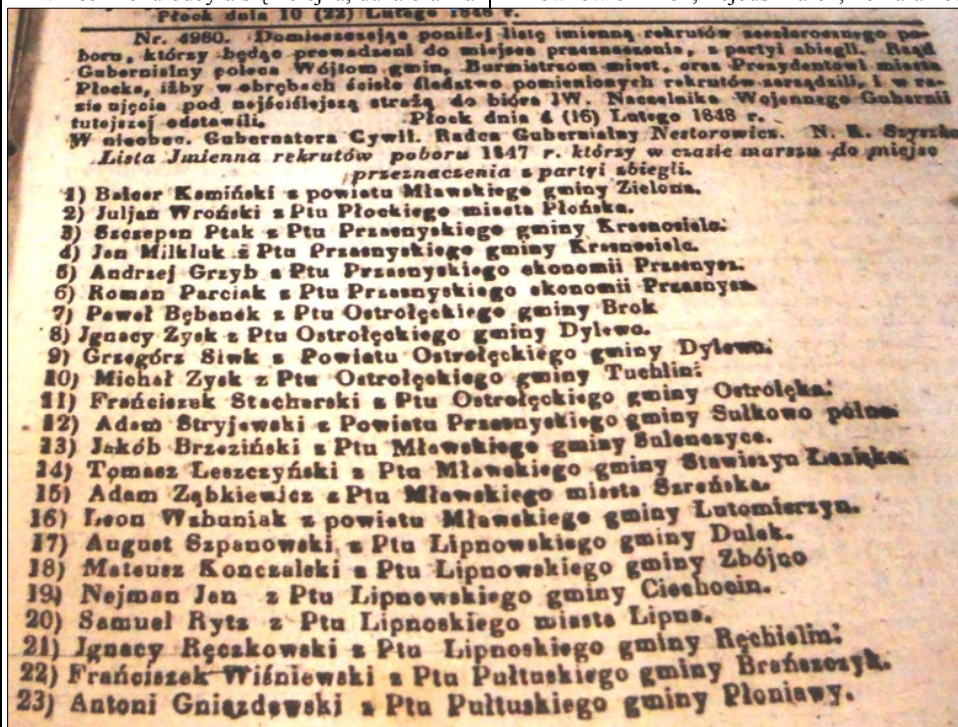
- Abram Michał z miasta Makowa;
- Bagiński Walenty, lat 20, współdziedzic dóbr Czarnocina w powiecie Przasnyskim;
- Boczkowski Kazimierz, ze wsi Bogate, powiatu Przasnyskiego;
- Dmochowski Jan, aplikant Kasy Powiatowej Przasnyskiej;
- Dąbrowski Bronisław, lat 18, z miasta Makowa;
- Dąbrowski Jan Karol, młynarz z Kałęczyna, powiatu Pułtuskiego;
- Galant Salomon z miasta Makowa;
- Gocławski Wincenty, lat 20, syn ekonomy dóbr Krasne;
- Karabanowicz Leopold, lat 22, pisarz z miasta Makowa;
- Kozłowski Aleksander, lat 30, ze wsi Załużcie;
- Lasocki Henryk, lat 26, syn urzędnika w Banku Polskim, dziedzica dóbr Jarzyły;
- Milewski Julian, wójt gminy Kołaki Kwasy w powiecie Przasnyskim;
- Orzechowski Kajetan, ksiądz z Klasztoru Benedyktynów w Pułtusk;
- Poznański Stefan, pisarz ekonomiczny dóbr Przewodowo;
- Przyjemski Józef, lat 29, organista przy Kościele Benedyktynów w Pułtusk;

- Permszejn Józef, ze wsi Żebry;
 - Plewiński Franciszek, lat 18, pisarz prowintowy z Węgrzynowa;
 - Piszczatowski Józef, lat 25 z miasta Makowa;
 - Rzechowski Walenty, właściciel wsi Ciepielewo i Przeradza (Przeradowa? – dop. T. S.);
 - Ropelewski Stefan, lokaj ze wsi Suche;
 - Szczepkowski Julian, pisarz prywatny na stacji pocztowej w Szelkowie;
 - Szczuka Ignacy, dziedzic dóbr Dzbęda k. Różana;
 - Śmigieński Stefan, syn dzierżawcy dóbr Suche;
 - Ulewiecki Wincenty, syn administratora wsi Sadykierz;
 - Wyrzykowski Walenty, aplikant Kasy Powiatowej Przasnyskiej¹⁰⁹
- W 1852 roku odbyła się kolejna, duża branka

gmina Krasnosielec: Białczak Walenty, Budziszewski Szymon, Brakoniecki Stanisław, Głowacki Stanisław, Górny Walenty, Grzyb Maciej, Jasiński Walenty, Kaszuba Franciszek, Kuciejczyk Jan, Niewiadomski Stanisław, Orzeł Jan, Ogonowski Franciszek, Piendak Tomasz, Rejmentowski Józef, Rejmentowski Andrzej, Soból Marcin, Sutkowski Józef, Warelak vel Michalak Kazimierz

Magnuszewo Małe: Kwiatkowski Wincenty, Mielnik Mordka

miasto Maków: Grzankowski Alojzy, Krzyżanowski Mateusz, Konarzewski Jan, Anzelowicz Iciek, Aronowicz Majer, Aronowicz Abram, Budzyner Mortek, Brum Izrael, Kejsa Jakub, Katz Aron Rafał, Katz Iciek Abram, Kastyelowicz Jankiel, Lipski Lejbuś, Lewkowicz Aron, Lejbuś Marek, Pomaraniec



Fragment Dziennika Urzędowego Guberni Płockiej z 1848 roku, zawierający listę mężczyzn (rekrutów) z poboru w 1847 r.) – mieszkańców miejscowości leżących obecnie na terenie powiatu makowskiego, którzy uciekli prowadzeni do carskich garnizonów.

do armii carskiej, która objęła także całą Gubernię Płocką. Również wtedy uciekła znaczna liczba zaciągowych. W lutym 1853 roku opublikowana została w Dz. U. G. Pł. imienna lista zbiegłych przed zaciągami wojskowym i niestawiających się do superrewizji w 1852 roku. Znalazło się na niej ponad sto osób z terenów naszego powiatu.¹¹⁰ Oto ich nazwiska wg. miejscowości:

- Biernaty Pienice:** Budny Jan, Hent Hersz, Sowa Daniel
- Chelchy Jakusy:** Lelewski Ignacy
- Chodkowo Załogi:** Kmotrowski Zygmunt, Mańkowski Stanisław, Nałęcz Jan, Sanowski Piotr, Pranda Jusek
- Czarnostowo:** Janiszewski Aleksander
- Czerwonka:** Fiedor Józef, Gras Jan
- Glinki:** Głazewski Ignacy, Załęski Józef, Ruż Chaim
- Karniewo:** Gankowski Jakub, Michalski Jan
- miasto Krasnosielec:** Babski Ignacy, Ornowski Jan, Zega Paweł, Noworgoder Kelman

Judka, Rozenblum Abram, Soból Lejb, Szyłcer Abram Jankiel, Sztok Szlama, Werner Mortek

Malki: Dawidko Piotr, Gałęcki Roman, Napiórkowski Wawrzyniec, Napiórkowski Jan, Napiórkowski Antoni, Napiórkowski Michał, Pych Józef, Syska Józef, Witkowski Marcin, Tenebaum Berek, Tenebaum Szlama,

Młodzianowo: Grodzki Józef, Oleś Adam, Soliwoda Jan, Majerowicz Hersz

Olki: Częścik Antoni, Chelchowski Jan, Kuczmirowski Antoni, Kuczmirowski Józef, Podpora Jan, Pomiechowski Mikołaj, Rupiński Tomasz, Załęski Konstanty

Ploniawy: Gieromin Jan, Paciak Józef, Rudziński Józef, Zatrzykowski Stanisław, Katz Zelek

miasto Różan: Kaptur Rafał

Rzachówko: Jankowski Antoni

Sielec: Jaskowski Franciszek August, Zalewski Stanisław

Sieluń: Gargalewicz Józef, Warecki Antoni, Załęski Stanisław

Smrock: Tyburski Jan, Krauza Jan, Krawczyk Adam, Serafin Józef, Wiewiórka Antoni

Sypniewo: Boim Walenty, Kania Paweł, Koczodan Piotr

¹⁰⁷ Dz. U. G. Pł. nr 13 z 13 (25) marca 1848 roku.

¹⁰⁸ Dz. U. G. Pł. nr 26 z 18 (30) czerwca 1849 roku.

¹⁰⁹ Dz. U. G. Pł. z lat 1848 - 1852

¹¹⁰ Dz. U. G. Pł. nr 11 z 28 lutego (12 marca) 1853 roku.

Zakliczewo: Niżyński Aleksander

W 1853 roku nastąpił kolejny pobór do wojska. I tak jak dotychczas zbiegła przed branką znaczna ilość młodych mężczyzn. W październiku 1853 roku ukazała się w Dzienniku Urzędowym Guberni Płockiej lista spisowych niestawiających się do superrewizji i zbiegłych. Jak zwykle opublikowano na niej nazwiska chrześcijan i żydów, z podaniem gmin z których pochodzili. Oto ich nazwiska wg. miejscowości:

Krasnosielec: Babski Ignacy, Białczak Walenty, Budziszewski Szymon, Brakoniecki Stanisław, Głowacki Stanisław, Górny Walenty, Jasiński Walenty, Kaszuba Franciszek, Kuczejczyk Jan, Ornowski Jan, Orzeł Jan, Ogonowski Franciszek, Piendak Tomasz, Rejmontowski Józef, Soból Marcin, Zega Paweł, Nowogrodek Kelman

Chelchcy Jakusy: Buzek Szymon, Zatrzykowski Stanisław

Młodzianowo: Skowroński Antoni, Soliwoda Jan, Biguszewski Franciszek, Grodzki Józef, Małachowski Jan, Oleś Adam, Majerowicz Hersz

Sielec: Bubr Franciszek, Rupiński Franciszek, Skrzecz Mikołaj

Sypniewo: Bojar Walenty, Kania Paweł, Trypenbach Aleksander, Koczodon Piotr, Perzanowski Michał, Woźniak Mateusz, Nowogroder Kelman

Chodkowo Żalogi: Chrzanowski Stanisław, Majkowski Stanisław, Sanowski Piotr, Krymka Jankiel, Prawda Josek

Czerwonka: Fiedor Józef, Weltz Marcin

Małki: Figurski Józef, Gałęcki Roman, Pych Józef, Łasiewicki Franciszek, Napiórkowski Jan, Witkowski Marcin, Tenenbaum Berek, Tenenbaum Szlama

Glinki: Głazewski Ignacy, Mikulski Paweł

Golembie (obecnie Głącka - przyp. T.S.): Gnатовski Józef, Mrozek Tadeusz, Ziemiński Stanisław

Magnuszewo Male: Gerwatowski Michał, Kwiatkowski Wincenty, Wiernikowski Marce

Maków: Grzankowski Alojzy, Kowalski Jakub, Siekierski Ignacy, Goldfeber Mosiek, Hundel Szmul, Katz Aron Rafał, Katz Szyja, Kejza Zelek Abram, Katz Iciek Abram, Katz Mosiek, Kurnik Aron, Lipski Lejbuś, Lewkowicz Aron, Mośkowicz Szmul Lejzor, Pomaraniec Judka, Szyłcer Jankiel Abram, Soból Lejb, Szymkowicz Ozjer Szyja, Tasienka Mosiek Wulf

Olki: Grabowski Jan, Olkowski Feliks, Orlik Lejbka

Smrock: Wiewiórka Antoni, Skierkowski Aleksander, Tułowski Józef, Gumuliński Franciszek, Kluczek Jan, Krawczyk Adam, Krzyżanowski Mateusz, Mosakowski Marce

Orzyc: Jasieński Szymon, Rzewnicki Teodor, Mroczek Nosek, Sieluńczyk Kelman

Rzechówko: Jackowski Antoni, Myślak Andrzej

Sieluń: Łączyński Fabian

Karniewo: Michalski Jan

Płoniawy: Niedzielski Józef

Jaciążek: Katz Zelek

Różan: Lubza Michał

W kolejnych latach – 1854-1855, również dokonano branek. Kilkadziesiąt tysięcy poborowych z nowych roczników z Królestwa Pol-

skiego wcielono do carskiej armii zasilając jej szeregi. Zarówno w 1853, jak w 1854 i 1855 roku były to pobory nadzwyczajne z uwagi na wojnę krymską jaką toczyła Rosja z Turcją i jej sprzymierzeńcami. Do carskiej armii trafiło więc znacznie więcej osób niż w latach poprzednich. Stąd też nie dziwi stosunkowo duża ilość młodych mężczyzn zbiegłych przed poborem, których nazwiska publikowano żądając od wójtów i burmistrzów z gmin, z których pochodzili ich ujęcia.

W lipcu 1855 roku Dziennik Urzędowy Guberni Płockiej opublikował listę zbiegłych spisowych z guberni płockiej, na której wyjątkowo licznie reprezentowany był Krasnosielec. Z gminy tej zbiegło wtedy ponad czterdzieści osób. Lista spisowych zbiegłych przed poborem wojskowym i niestawiających się w roku 1854 i 1855 do superrewizji z terenów obecnego pow. makowskiego

Miasto Krasnosielec: Zawistowski Franciszek, Boss Eriman, Błękitny Hajm, Zamek Mordka, Bocian Lefek, Jeleń Wolf

Gmina Krasnosielec: Jastrzębski Kazimierz, Kuśmierczyk Wawrzyniec, Walendziak Mateusz, Wronowski Jan, Białczak Walenty, Komosa Piotr, Orzeł Walenty, Sutkowski Franciszek, Obrebski Stanisław, Mydło Jan, Przybysławski Franciszek, Kowalczyk Franciszek, Kuciejczyk Tomasz, Stolarczyk Grzegorz, Orzeł Stanisław, Jarząbek Walenty, Kłodzicki Adam, Zygmunciak Józef, Prusik Franciszek, Ogonowski Józef, Orzeł Jakub, Jankowski Filip, Dziki Piotr, Ślesinski Adam, Wilga Józef, Gaska Piotr, Myrchel Jan, Ogień Szlama, Sagal Wolf, Śniady Aron, Unger Abram Josek, Zamek Berek Wolf, Bocian Mosiek, Furmańczyk Mordka, Kielman Dawid, Wanna Abram

Gmina Biernaty-Pienice: Perzanowski Wojciech, Czapliński Alojzy, Rakowski Jan, Bagiński Feliks, Tomaszewski Jan, Wenejmer Motel, Jarmusz Dawid

gmina Chodkowo-Żalogi: Bogdański Fortunat, Chodkowski Jan, Chodkowski Andrzej, Prawda Josek, Krymka Jankiel Mortek

Gmina Glinki: Ogonowski Wojciech, Strzemieczny Leon, Borkowski Antoni, Pszeniak Andrzej, Glinka Antoni, Zabielski Felicjan

Golembie (obecnie Głącka): Brzyski Michał, Igielin Szmul, Szmul Bromel, Ciarka Fajbuś

Gmina Małki: Masiak Stanisław, Łasiewicki Jan, Beldycki Franciszek, Napiórkowski Józef, Wawrzyszczak Jan, Chrzanowski Hieronim Kazimierz, Sierak Jan, Krajewski Marce

Olki: Mamiński Józef, Iwiński Marcel, Olkowski Franciszek, Wojciechowski Antoni

Gmina Smrock: Sieczkowski Antoni, Kluczek Jan, Kacprzycki Teodor, Jastrzębski Jan, Bartosiewicz Feliks, Wiewiórka Antoni, Krzyżanowski Mateusz

Karniewo: Szymański Konstanty, Michalski Jan

Magnuszewo: Kwiatkowski Wincenty

Miasto Maków: Maliszewski Jakub, Gruszczyński Antoni, Berkowicz Kelman, Frajberg Abram, Klajn Mortek, Szejn Szmul Abram, Szyłcer Jankiel Abram, Kit Mosiek, Szmulowicz Majer Hil, Fisz Boruch Mortek, Sagal

Szyja, Benjaminowicz Mortek Uszer, Katz Rafał Aron, Anzelmowicz Ksyl Josek, Budzyner Mortek, Pomarańcz Judka, Katz Szyja, Kejsa Abram, Katz Iciek Abram, Olszewincer Jankiel, Hudziatko Abram, Sadowicz Wolf, Buchner Majer, Szyłcer Dawid, Orłowski Szmul, Orłowski Arul

Młodzianowo: Rożycki Franciszek, Ludwinowicz Hersz

Orzyc: Golon Józef, Rzewnicki Teodor, Chmielewski Jan, Mroczak Lewk Herszek, Dawidowicz Majer

Płoniawy: Krogulski Marce

Miasto Różan: Rozenek Szachna, Rozenek Jankiel, Kawka Iciek Mortek, Sieluńczyk Mendel

Gmina Sieluń: Łączyński Fabian, Czarnecki Józef, Mikulski Franciszek, Głazewski Tomasz

Gmina Sypniewo: Czechowski Piotr, Bobrowski Jakub, Necer Krystian, Marchewka Jakub, Roniak Jan, Tomczak Mateusz, Kleczyński Jan

Zakliczewo: Niżyński Aleksander, Pinczewski Maciej¹¹¹

Analizując pojawiające się nazwiska na liście zbiegłych spisowych opublikowanych w lutym 1853 roku (dotyczącej zbiegłych przed poborem z 1852 roku) i w październiku 1853 roku z nazwiskami z listy opublikowanej w lipcu 1855 roku (dotyczącej zbiegłych w 1854 i 1855 roku) nie trudno zauważyć, że niektóre z nazwisk powtarzają się. Świadczy to o tym, że przez ponad trzy lata niektórym zbiegłym przed branką udawało się skutecznie ukrywać, byli to:

- Prawda Josek i Krymka Jankiel Mortek z gminy Chodkowo-Żalogi;
- Łasiewicki Franciszek z gminy Małki;
- Kluczek Jan, Krzyżanowski Mateusz i Wiewiórka Antoni z gminy Smrock;
- Michalski Jan z Karniewa; Kwiatkowski Wincenty z Magnuszewa;
- Szyłcer Jankiel Abram, Katz Rafał Aron, Katz Iciek Abram, Katz Szyja, Budzyner Mortek i Pomaraniec Judka z Makowa;
- Rzewnicki Teodor z Orzyca;
- Niedzielski Józef z Płoniaw;
- Łączyński Fabian z gminy Sieluń;
- Niżyński Aleksander z Zakliczewa.

Po 1855 roku nastąpiła przerwa w rekrutacji aż do roku 1863, w czasie której nie przeprowadzano poborów do armii.

Tadeusz Suski

¹¹¹ Dz. U. G. Pł. nr 30 z 16 (28) lipca 1855 r.



Gospodarka i administracja leśna Prus Wschodnich w XIX wieku

dr Cezary TRYK

Wprowadzenie Redaktora wydania

Dr Cezary Tryk interesuje się historią lasów, leśnictwa i łowiectwa Prus na przestrzeni dziejów. W 1998 r. ukończył wydział historii na UMK w Toruniu, by trzy lata później obronić doktorat na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Mieszka w Węgorzewie, tamże uczy w Szkole Podstawowej nr 2, będąc jednocześnie zastępcą jej dyrektora.

Spytać by można – skąd w Krasnosielskim Zeszytach Historycznym, wydawnictwie publikującym materiały o historii lokalnej, czytamy o Prusach Wschodnich. Odpowiedzią jest wpływ na Ziemię Krasnosielską i jej mieszkańców ziem leżących na północ od nieodległych przecież Chorzeli. Szczególnie okres po II wojnie światowej, kiedy to bardzo wielu mieszkańców naszej gminy zasiedlało przyznane Polsce ziemie Prus Wschodnich, stworzyło wiele nici łączących nas z tymi terenami. Drugim ważnym powodem jest chęć naświetlenia wzajemnego wpływu na przestrzeni wieków na siebie Prus i Mazowsza. Myślę również, że poznanie faktów z funkcjonowania pruskiego społeczeństwa, pozwoli nam prawdziwie spojrzeć na nie, gdyż gloryfikując je, zupełnie niepotrzebnie wpędzamy się w kompleksy.

Puszcze północno-wschodniego Mazowsza, na których leży Ziemia Krasnosielska – mało urodzajne i późno zagospodarowane, stanowiły naturalny bufor graniczny pomiędzy słowiańskim Mazowszem a ludami zamieszkującymi na północ: Prusami, Jadrzyngami, Litwinami. Izolacja ta potęgowana była odrębnym językiem, religią i kulturą. Niezbyt częste kontakty handlowe przeplatały się wyprawami wojennymi: po dobra materialne i ludzkie, dla chwały wojennej lub odwetowe. Nieskuteczne do końca działania książąt mazowieckich m.in. w stosunku do pogańskich Prusów skutkowało zaproszeniem Krzyżaków. Ci niebawem skutecznie, zresztą przy walnej pomocy szlachty mazowieckiej, spacyfikowali wszystkie ludy pomiędzy dolną Wisłą a Niemnem. Sprowadzenie w następstwie osadników z krajów niemieckich i Niderlandów na trwałe zmieniło ludność tych terenów. Długo jednak to Rzeczypospolita była starszym bratem zwasalizowanych Prus - o czym dziś niewiele pamięta.

Sławomir Rutkowski
Redaktor Wydania

Gospodarka leśna w dawnych Prusach odgrywała znaczącą rolę. Już w okresie Państwa Zakonnego prowadzona była w sposób zorganizowany. Osadnictwem, wyrębem i nadawaniem lasów w ręce osadników kierowali specjalnie powołani do tego celu bracia określani mianem *Waldmeister*. Mieli oni do pomocy tzw. *Waldknechtów*, których możemy uznać za prekursorów zawodu leśnika na tym terenie.

pierzo druga połowa XVIII wieku i następne stulecie przyniosły istotne zmiany i początek rozwoju leśnictwa w Prusach Wschodnich. Paradoksem w dziejach leśnictwa tego regionu był fakt, że z jednej strony działania służby leśnej poparte coraz większą wiedzą, przekładały się na coraz nowocześniejsze gospodarowanie i zarządzanie lasami, z drugiej powierzchnia leśna stale ulegała zmniejszaniu. Stąd wiek



W momencie przybycia do Prus Krzyżaków (na zaproszenie Konrada Mazowieckiego z roku 1226) lasy na tych ziemiach stanowiły ok. 80% powierzchni kraju. W kolejnych wiekach głównie z powodu ekspansji osadnictwa obszar leśny stale się zmniejszał.

Po sekularyzacji państwa zakonnego (1525 r.) rola gospodarki leśnej zmieniła swój kierunek. Lasy nie dostarczały już tylko ziemi pod nowe osady. Duże znaczenie odgrywał handel drewnem, którego zaczęło brakować w Europie zachodniej. Dochody ze sprzedaży drewna były znaczne i jeszcze w II połowie XVIII wieku stanowiły ważny element dochodów skarbu państwa. W roku 1783 sprzedaż drewna w dobrach królewsko-rządowych stanowiła 40% wszystkich zysków. Od XVI wieku trwała przemysłowa eksploatacja lasów polegająca na czerpaniu zysków z zakładanych w nich hutach, hamerniach, potażniach czy piecach węgla drzewnego. Rozwijała się równocześnie administracja leśna, jednak jej działalność zasadniczo ograniczała się do dozoru eksploatacji lasów, a nie gospodarowania nimi, ponadto służba leśna była zbyt nieliczna. Do-

XIX jest niezwykle interesujący w poznaniu procesów rozwoju leśnictwa na tym terenie, jednak z racji szerokiej problematyki ograniczyć się do kilku wybranych zagadnień.

Pierwszoplanową sprawą jest odtworzenie lesistwoz planowia Prus Wschodnich w przedziale XIX stulecia, jego dynamiki, zmian i uwarunkowań. W naturalny sposób łączy się to z ustaleniem gatunkowym i siedliskowym lasów dawnych Prus oraz ich stanem. Aby zobrazować funkcjonowanie gospodarki leśnej tego okresu przypomnę granice omawianego obszaru. Prusy Wschodnie powstały jako prowincja królestwa pruskiego w 1772 roku z części ziem Polski (Warmii) oraz Prus Książęcych ze stolicą w Królewcu i dzieliły się na rejencje: królewiecką i gąbińską, a w 1905 roku utworzono rejencję olsztyńską. W latach 1829-1878 Prusy Wschodnie zostały połączone z Prusami Zachodnimi, w skład których wchodziła rejencja kwidzińska i gdańska. Przedstawiony tu podział jest istotny z racji tego, że gospodarka leśna w Prusach Wschodnich w omawianym okresie podlegała wydziałom domen i lasów w rejencjach. Z powodu tego, że obecne tereny

Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie /dalej RDLP Olsztyn/, wchodziły dawniej głównie w skład rejencji królewieckiej i częściowo gabińskiej, stąd im poświęcić największą uwagę.

Jak wspomniałem na wstępie ziemie Prus Wschodnich mimo postępu wiedzy leśnej ulegały stałej deforestacji, czyli wylesieniu – co następowało w znakomitej większości poprzez zamianę gruntów leśnych na rolnicze. Wyprzedaż lasów państwowych oraz brak nadzoru i dowolność postępowania z lasami prywatnymi doprowadziła w pierwszej połowie XIX wieku do bardzo dużego wylesienia Prus Wschodnich w stosunku do stanu z XVIII wieku. Dynamika tych zmian była znaczna, gdyż w przeciągu 100 lat wielkość zalesienia Prus Wschodnich zmniejszyła się niemal trzykrotnie. W roku 1800 lasy Prus stanowiły 33% całej powierzchni prowincji, tj. ok. 1 250 000 ha lasów, w roku 1830 było to 25% (925 000 ha), w roku 1858 - 22% (800 000 ha), w roku 1878 - 18,2% (ponad 625 000 ha), a w roku 1900 - 17,4 %.¹¹²

Zalesienie cesarstwa niemieckiego w ostatnim roku XIX wieku obliczano na 25,9%, co Prusy Wschodnie ze swoim stanem lasów sytuowało dopiero na przedostatnim miejscu spośród 11 prowincji wchodzących w skład ówczesnych Niemiec. Stąd spotykane czasami współczesne wyobrażenia o znacznej lesistości dawnych Prus Wschodnich są mylne.

Proces wylesienia miał największe miejsce w pierwszej połowie XIX wieku. Wpływ na tak dużą deforestację kraju, w tak krótkim okresie miało kilka czynników. Pruscy leśnicy uważali, że winnym tego stanu było przede wszystkim zbyt protekcyjne traktowanie lasów prywatnych i gminnych przez państwo. W istocie rzeczy edykty królewskie z 1807 i 1811 roku, pozwalały właścicielom lasów korzystać z nich bez żadnych ograniczeń, właściciele mogli je bez przeszkód wycinać, karczować i zamieniać na grunty rolne. Nadzór państwa nad tymi lasami został całkowicie zniesiony. Nie do końca uregulowana została przy okazji edyktu uwłaszczeniowego (1808) sprawa lasów czynszowych zwanych też gminnymi, których użytkownikami byli głównie chłopci. Mieli oni odtąd za niewielki czynsz prawo do wyrębu drzewa na budowę i opał, a państwo nie ingerowało w ich gospodarkę i użytkowanie.¹¹³ Ponadto część chłopów pozbawiona lasów, korzystała z zasobów rządowych płacąc za drzewo niewielkie sumy, a nawet otrzymując je za darmo.¹¹⁴ Bardzo rozpowszechniona była także kradzież drzewa. W wielu przypadkach lasy czynszowe przeszły na własność chłopów, którzy wzbogacali się na sprzedaży drewna, a wykarczowane pola zajmowali pod uprawę.

Jednak wyprzedaż lasów nie była prowadzona tylko przez prywatnych właścicieli. W roku 1808 nałożenie przez Napoleona wysokiej kontrybucji doprowadziło do wydania edyktu w sprawie sprzedaży państwowych dóbr i lasów. W wyniku szerokiej akcji wyprzedaży lasów skarbowych, szczególne straty poniosły



Podział administracyjny Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie na Nadleśnictwa. www.olsztyn.lasy.gov.pl

lasz nad Jeziorakiem, przy Ostródzie i Miłomłynie, natomiast dalej w południowej części

pleksy leśne. Warto odnotować, że ówczesne środowisko leśników protestowało przeciwko



XV wiek



XIX wiek

Zobrazowanie satyryczne wielkości powierzchni i kondycji lasów w Prusach na przestrzeni wieków – rys. Tomasz Bielawski.

Mazur, przy Nidzicy, Szczytnie i Pisz oraz na północ w Borkach i Romintach tylko w stosunkowo niewielkich rozmiarach.¹¹⁵ Działo się tak, gdyż wspomniany edykt nie zezwalał na wyprzedaż lasów stanowiących większe kom-

działaniom rządu. Uczni tej miary co Cotta, Hartig, Burgsdorf i Mayer zwracali uwagę, że jak pisał Wilhelm Pfeil: *lasz i produkcja drewna nie mogą zależeć od dochodu pieniężnego; że one wymagają szczególniejszej opieki Rządu, że zachodzi potrzeba produkowania największej masy drzewa dla przyszłych pokoleń. Stąd postulowali o to, by: rząd nie tylko wła-*

¹¹² F. Mager, *Der Wald...* s. 40-41.

¹¹³ J. Jasiński, *Reformy agrarne na Warmii na początku XIX wieku*, Olsztyn 1967, s.198-199.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 199.

¹¹⁵ *Ibidem*.

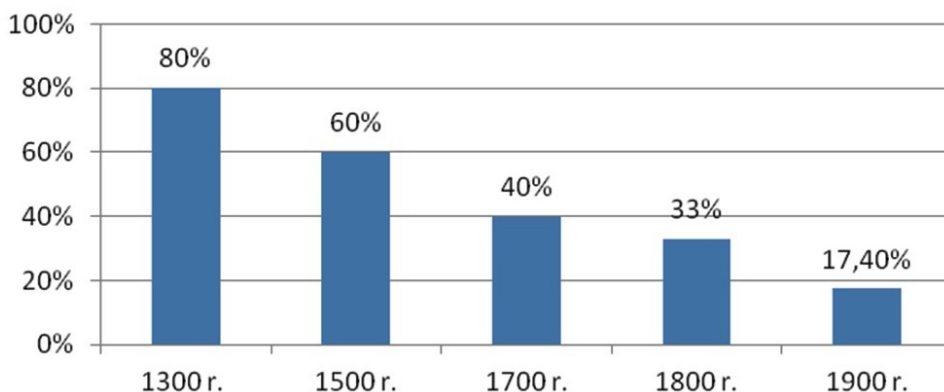
sności leśnej nie wyzuwał się, ale żeby wpływał jeszcze na zachowanie lasów prywatnych przez swoje przepisy.¹¹⁶ Rozważania te kończyły się w salach wykładowych bądź publikacjach, bowiem w latach 1805-1860 w całych Prusach Wschodnich przeszło w ręce prywatne ponad 160 000 ha lasów, a w latach 1858-1878 stan lasów prywatnych wzrósł o kolejne 54 000 ha. Z dostępnych danych wynika, że lasy państwowe najczęściej traciły drzewostany na rzecz prywatnych właścicieli, ci zaś najczęściej zamieniali je na obszary rolnicze. W przeciągu 58 lat tj. pomiędzy latami 1800-1858, średnio rocznie w Prusach Wschodnich znikało ok. 8 tys. ha lasów.

Dopiero od lat 80-tych XIX wieku zaprzestano wyprzedaży lasów państwowych. Stało się tak m.in. dzięki przekazaniu wydziału leśnego z ministerstwa finansów do ministerstwa rolnictwa, które zaczęło wobec lasów stosować protekcyjność państwa. Niemniej właściwym celem Bismarcka, który doprowadził do tej zmiany miało być poprawienie wpływów ze sprzedaży drewna, którego ceny wówczas znacznie spadły. Przyczyny tego nie leżały jednak po stronie, jak sądził niemiecki kanclerz, liberalnych ekonomistów, tylko wynikały z ówczesnego ogólnego kryzysu gospodarczego. Niemniej przejście wydziału lasów pod ministerstwo rolnictwa wpłynęło korzystnie na dalsze jego funkcjonowanie.

Należy jednak pamiętać, że lasy państwowe w Prusach Wschodnich stanowiły zaledwie połowę całej powierzchni leśnej. Były one znacznie lepiej zarządzane i gospodarowane niż prywatne. Wielkość lasów skarbowych była też różna w poszczególnych rejencjach. I tak w roku 1858 w rejencji królewieckiej lasy państwowe obejmowały 48,62%, w rejencji gabińskiej, stanowiły blisko 80%. Dwadzieścia trzy lata później tj. w 1881 r. stan lasów państwowych uległ znów zmniejszeniu - w lasach rejencji królewieckiej o ponad 5%, w gabińskiej o ponad 10,5%, i kwidzyńskiej o ponad 6%. Wzrosła natomiast liczba lasów prywatnych: w rejencji królewieckiej o 11,58%, a w rejencji gabińskiej o 14,6% i kwidzyńskiej o 7,14%. **W sumie lasy państwowe w roku 1883 stanowiły 56% powierzchni leśnej prowincji pruskiej.** Lasy prywatne, dzieliły się głównie pomiędzy własność szlachecką i chłopską, udział lasów miejskich, fundacji, czy lasów parafialnych był znikomy. W roku 1827 w rejencji kwidzyńskiej w rękach szlachty znajdowało się 120 352 ha lasów, zaś w rękach chłopów 21 423 ha, pozostałymi dysponowały głównie magistraty miejskie. Jeszcze w II połowie XIX wieku, gdy ubytki lasów w porównaniu z pierwszą połową tego stulecia były znacznie niższe tylko w latach 1878-1900 ok. 28 000 ha powierzchni lasów prywatnych zostało wykarczowane i w większości zamienione na użytki rolne. Także lasy gminne wycinano i zamieniano na grunty rolne bądź pastwiska. W latach 1858 - 1881 maleje w rejencji królewieckiej powierzchnia tych lasów zmalała z 13,53% do 4,9%, w rejencji gabińskiej z 4,66% do 0,4%.

Wyprzedaż lasów rządowych skończyła się w latach 70-tych XIX wieku, odtąd rząd pruski ostrożniej dysponował zasobami leśnymi, zachowując powoli podejmować działania na rzecz zwiększenia stanu posiadania. Osiągano

Powierzchnia leśna Prus na przestrzeni XIV-XIX wieku



Wykres obrazujący schematycznie powierzchnie lasów na przestrzeni ostatnich 5 wieków w Prusach Wschodnich, a obecnie leżących na terenie RDLP Olsztyn.

to w różny sposób. Głównie podejmowano zalesienia niezagospodarowanych rolniczo pustynek po wyciętych lasach i obszarów określanych, jako pustkowia. W latach 1900 - 1913 zalesiono 16 000 ha takich powierzchni. Wprowadzono nowe metody pielęgnacji i zarządzania lasami, korzystnie na ich stan wpłynęło przestrzeganie wieku rębności sosny, ustalonej wówczas na 140 lat.¹¹⁷ Także poprawiło się gospodarowanie lasami gminnymi, choć wpływ państwa nadal był ograniczony. Plan gospodarczy takich lasów był zatwierdzany przez odpowiednie władze leśne, które zarazem kontrolowały, czy jest on wykonywany. Sam zarząd lasami gminnymi był różnie wykonywany, część gmin ustanawiała własną administrację leśną, czasami kilka gmin angażowało leśniczego, który zarządzał ich lasami. Nierzadko zarząd nad lasami danej gminy był przekazywany sąsiadzkemu nadleśnictwu państwowemu lub prywatnemu.



Motyl brudnicy mniszki (Licencja: CC BY-SA 3.0 na podstawie Wikimedia Commons).

W roku 1900 w rękach lasów państwowych w całej prowincji Prus Wschodnich znajdowało się 59,5% wszystkich lasów, czyli w porównaniu z danymi z 1883 roku nastąpił wzrost

o 3,5%. Lasy państwowe zajmowały zwykle większe kompleksy leśne w południowej i północnej części prowincji. Do najbardziej zalesionych powiatów w roku 1913 zaliczano piski (33,1%), welawski (27,6%) i szczeciński (26,4%). Natomiast najmniej zalesionymi były powiaty: giżycki (6,5%), stołupiański (6,8%), tyłżycki (7,1%), gąbiwski (7,7%) i królewiecki (9,4%).¹¹⁸

Poza wskazanymi wyżej przyczynami wylesień należy zwrócić uwagę na kilka innych czynników mających wpływ na ten proces. Niewątpliwie jednym z nich była wielka gradacja brudnicy mniszki i szkodników wtórnych, jaka miała miejsce w II połowie lat 50-tych XIX wieku. W pierwszym rzędzie klęska dotknęła lasy rejencji gabińskiej. Zdaniem ówczesnych leśników mniszka, która pojawiła się tam w lipcu 1853 roku zaatakowała najpierw lasy położone we wschodniej części prowincji przy granicy z Królestwem Polskim. Początkowo fala szkodników objęła teren 5 nadleśnictw państwowych i lasów prywatnych o powierzchni 60 mil kwadratowych, czyli 452 km². Najczęściej ofiarą insektów padały monokultury sosny i świerka. W pierwszym roku gradacji uzyskano ok. 150 000 sążni drewna (licząc po 108 stóp kubicznych na jeden sążeń=108x0,0309m=3,33m), czyli ok. 0,5 mln mp z drzew całkowicie obumarłych i 500 000 sążni, czyli 1 655 000 mp z drzew mniej lub bardziej chorych. W kolejnym roku mniszka zaatakowała tereny położone bardziej na południe podległe Inspektorowi leśnemu w Pisz, obejmując 300 000 mórg (czyli 75 tys. ha) lasów należących do nadleśnictw Grondawki, Krutynia, Mikołajki, Stary Pisz, Karwica i Kulik oraz tereny lasów prywatnych. Także w rejencji królewieckiej pojawia się mniszka atakując lasy sosnowo-swierkowe w 11 nadleśnictwach z czego w 4 w stopniu znacznym. Rok 1857 będący na ogół końcem gradacji mniszki, przynosi kolejne straty w drzewostanie sięgające 1 827 000 sążni grubizny, czyli 6 083 910 metrów bieżących. W latach 1854-62 gradacja mniszki miała miejsce w 26 nadleśnictwach rejencji królewieckiej, z czego w 13 z powodu

¹¹⁷ P. Sikorski, *Zmiany przestrzenne powierzchni leśnych...*, [w] Znad Pisy, 1999, n 8, s. 205.

¹¹⁸ F. Mager, *Ostpreussen, die natürllichen Grundlagen...*, s. 132

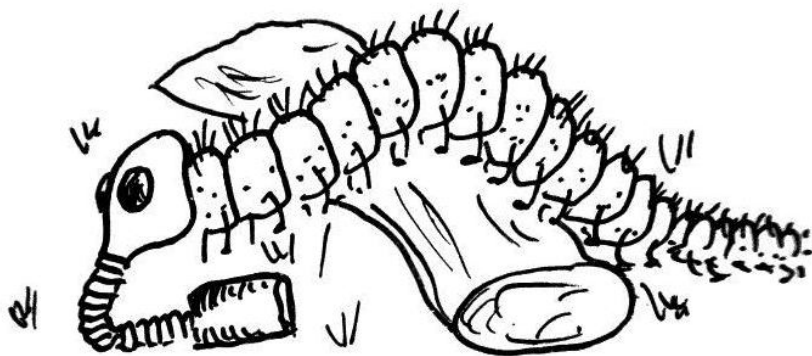
¹¹⁶ Sylwan, t. XVIII, cz. 2, 1842, s. 368-369.

znaczących szkód należało urządzić nowe plany gospodarcze.¹¹⁹

Olbrzymi problem stanowił zbyt tak wielkiej ilości drewna, gdyż kolej żelazna jeszcze nie została na tych terenach uruchomiona. Prusy Wschodnie nie były krajem uprzemysłowionym i rynek wewnętrzny nie mógł wchłonąć, bez zbytu na zewnątrz, tak wielu milionów metrów drewna. Spora jego część uległa zmarnowaniu. Przykładowo w rejencji gabińskiej do roku 1860 w lasach państwowych wykorzystano z 12 mln 341 tys. mp drewna różnego sortymentu, głównie użytkowego, ale też karpiny i gałęziówki, jedynie 3 893 400 mp, co stanowiło zaledwie 31,5%. Zalegające w lesie stopy drewna stały się doskonałą wylęgarnią kornika, którego wylęg dodatkowo zwiększyły suche lata, jakie miały miejsce w roku 1857, 1858 i 1859. Ogółem ofiarą gradacji mniszki i kornika z lat 1853-1862 padło 140 400 ha lasów sosnowo-świerkowych o masie grubizny sięgającej 34 mln m³.¹²⁰ Warto przy tym zauważyć, że gradacja mniszki z połowy wieku nie była odosobnionym przypadkiem, lecz poprzedzały ją już od końca XVIII wieku występujące co kilka lub kilkanaście lat fale tych owadzych szkodników leśnych. Pojawiały się one nie bez przyczyny, gdyż były efektem tzw. ześwierzczenia kraju, które następowało od końca XVIII wieku i było wynikiem nastawienia hodowli na gatunki szybkorosnące, co miało zwiększyć wydajność ekonomiczną lasów. Monokultury sosny i świerka bez nawet niewielkich domieszek innych gatunków drzew stawały się łatwym celem gąsienic, motyli czy kornika, które przy odpowiednich warunkach klimatycznych znajdowały świetne miejsca do rozmnożenia.

Lasy państwowe przeznaczały część wydatków na zwalczanie szkodników owadzych. W roku 1869 wydatkowano na ten cel w całych Niemczech 884 442 marek, co stanowiło 6,63% wszystkich kosztów gospodarczych, znaczne wydatki na ten cel przeznaczono również rok wcześniej, czy w roku 1878. W pozostałych wydatkowano zwykle od 0,70% do 3,5% z ogólnych wydatków na zagospodarowanie lasów.

Podejmowane działania miały charakter interwencyjny. Nie znano wówczas chemicznych metod zwalczania owadzych szkodników, chociaż podejmowano różne próby. Przykładowo we Francji przy zwalczaniu *prądkki społeczniczki* wykorzystano siarkę i saletrę, którymi posypywano w odpowiednich proporcjach słomę rozłożoną pod zaatakowanym drzewem, którą podpalano.¹²¹ Gąsienice wpadały w ogień, a resztę z drzew motylami spędzano i niszczone. Zalecano także kopać rowy, w które wpadały gąsienice i je tam niszczone. W latach 20-tych XIX wieku organizowano także wypas świń na obszarze gradacji, co jednak nie dawało większych skutków. Podobnie nieskuteczne były stosowane w XVIII wieku metody hukowe. Uważano, że głośnie wystrzały dział na skutek wstrząsu i huk spowodują opadanie na ziemię żerujących gąsienic. Jednak już Carl Wilhelm Hennert w 1798 r. w swym opraco-



Ole, ole, ole ole! Nie damy się, nie damy się...

waniu dot. owadzych szkodników leśnych przytaczał dowód na nieskuteczność podobnych zabiegów, gdy okazało się, że salwy artyleryjskie oddawane na poligonie graniczącym z lasem miejskim Berlina zaatakowanym przez mniszkę nie przynosiły żadnych efektów, a jak twierdził autor *po gwałtownej kanonadzie oddawanej co jakiś czas gąsienice silniej żerowały i huk nie powstrzymał ich przed nadzwyczajnym zniszczeniem drzewostanu od strony poligonu*.¹²²

Próbowano również doświadczeń z wykorzystaniem dymu i płonących węgla. Kończyły się one z różnym skutkiem. Powstawały nawet specjalne mieszanki mające dawać szczególnie silny i dławiący dym. Skład jednej z takich mikstur podawał cytowany wyżej autor do której wchodziła mieszanina węgla kamiennego, torfu, wapna, trzciny, kminku polnego oraz 1,5 funta siarki. Zdaniem twórcy specyfiku, którym był niejaki kupiec Zirkenbach z Dessau, podpalony na specjalnej podporze długości 900 prętów (czyli ok. 3,3 km) wytwarzał dym, który powinien zabić gąsienice na obszarze jednej mili kwadratowej, czyli ponad 7 km². Próbę z rzeczonymi *arkanami*, jak je zwał Hennert przeprowadzono w 1793 roku w poczdamskim leśnictwie, która zakończyła się fiaskiem. Czynniono także doświadczenia z użyciem pary, ale jak skwitował Carl Henner - jedno z takich doświadczeń przeprowadzone w roku 1783 gąsienice nadal dawały większych oznak by chciały spadać z drzew. Wiele doświadczeń wykazało, że próby uduszenia dymem gąsienic nie przynosiły większych rezultatów. Lepsze efekty dały próby prowadzone z wykorzystaniem ługu. Podczas jednego z doświadczeń stwierdzono, że po spryskaniu nim młodych sosen na których żerowały gąsienice przez pewien czas wyglądały jak nieżywe, jednak gdy wyschły, po kwadransie zaczynały znów się poruszać. Należałoby zatem zaraz po spryskaniu drzew zabijać je. Jednak korzystanie z tej metody było nieopłacalne ze względu na wysoki koszt zakupu ługu. Aby spryskać las na powierzchni tylko jednej /małej/ niemieckiej/morgi, czyli ok. 25 arów, należałoby wydać pod koniec XVIII wieku na ten cel 75 talarów,

co stanowiło równowartość rocznych dochodów podleśniczego.

Najczęściej gradacja ustępowała przy pomocy samych sił natury. Przykładowo w roku 1808 gradacja mniszki, jaka miała miejsce w świerkowych drzewostanach nadleśnictwa Stary Dzierżoń, pomimo różnych prób przeciwdziałania, dopiero zakończyła się po obezwładnieniu chmury jakie miało miejsce w czerwcu. Również potężna gradacja z roku 1856 została ukrócona siłami natury, ponieważ kilkudniowe wichury uniosły podczas panującej wówczas rójki miliony motyli i przeniosły nad Bałtyk, gdzie zginęły topiąc się w morzu. Szczątki potopionych motyli wyrzucone na brzeg utworzyły wał o długości ok. 70 kilometrów i grubości kilkanaście centymetrów i szeroki na 2 metry.¹²³ Lepsze sposoby walki z mniszką leśnicy wypracowali dopiero pod koniec XIX wieku. Profesor Władysław Tyniecki zauważał, że w przypadku gąsienic najlepsze rezultaty mogą dać obrączki lepowe.

Pewną rolę, choć pośrednią od przytaczanych wyżej przyczyn deforestacji Prus, odgrywały pożary, huragany i śnieżne zimy. Jeśli chodzi o pożary w lasach Prus Zachodnich dysponujemy danymi przedstawionymi przez Juliusa Pannewitza za lata 1794-1814. W przedstawionym okresie pożary zniszczyły 61 410 ha, co stanowi dość pokaźną powierzchnię.¹²⁴ W następnym okresie od 1816 do 1823 roku w lasach państwowych Prus Zachodnich pożarom uległo 9 292 ha drzewostanów, przy czym największy pożar miał miejsce w roku 1822 w wyniku którego z powodu suszy spaliło się 4 671 ha lasów. Najwięcej pożarów, jak informował Pannewitz, miało wówczas miejsce w Puszczy Tucholskiej. Przyczyn tego cytowany autor dopatrywał się w tym, iż *lasy te położone były na czystej równinie, co*

¹¹⁹ *Zeitschrift für Forst- und Jagdwesen: zugleich Organ für forstliches ...*, Tom 5, s. 177.

¹²⁰ F. Mager, *Ostprussen, die natürlichen Grundlagen...*, Hamburg 1922, s. 137.

¹²¹ Sylwan, t. XII, s. 414.

¹²² C. W. Hennert, *Ueber den Raupenfrass und Windbruch ...* 1798, s. 74

¹²³ Andrzej Szujewski, *Ekologia owadów leśnych*, Warszawa 1980, str. 67.; Władysław Tyniecki, *Brudnica mniszka (Lymantria Monachia)*, Sylwan Organ Galicyjskiego Towarzystwa..., 1891, R. IX, s. 16.

¹²⁴ J. v. Pannewitz, *Das Forstwesen v. West-Preussen in statist., geschichtlicher u. administrativer Hinsicht dargestellt*, Berlin 1829, s. 80-81.

sprzyjało rozszerzaniu się pożarów na duże powierzchnie, a z drugiej strony niewielkie zaludnienie powodowało brak osób do gaszenia pożarów. W późniejszym okresie wraz z zaostrzeniem przepisów przeciwpożarowych i lepszego dozoru lasów liczba pożarów zmniejszyła się. Pannewitz wspomina tu o coraz częściej zakładanych w większych rozprzestrzeniania się ognia stąd las powinien być przecinany liniami i drogami w różnych kierunkach tak, aby w przypadku pożaru móc łatwiej dotrzeć do jego źródła, czy ewentualnie odcinać go od rozprzestrzeniania się poprzez rozpalanie w odpowiednich miejscach „przeciwnognia”. Wprowadzanie kolejnych przepisów przeciwpożarowych i lepsze zarządzanie lasu i jego dozоровanie przynosi z czasem skutki, gdyż w 2 poł. XIX wieku pożary lasów pochłaniają nieporównywalnie mniejsze powierzchnie. Przykładowo w latach 1866–1880 w Prusach Wschodnich pożary wybuchały 43 razy i ich ofiarą padło 813 ha lasów. Podobny areal uległ spaleniu w Prusach Zachodnich, gdzie ogień strawił w wyniku 37 pożarów 804 ha lasu. Warto nadmienić, że w całym państwie pruskim doszło w badanym odcinku czasu do 405 pożarów, w wyniku których spłonęło 7 133 ha lasów. W Prusach Wschodnich, średnio na rok przypadało ok. 3 pożarów, które trawiły 54,2 ha lasu.

Co jakiś czas dochodziło do szkód wyrządzanych przez huragany. Julius Pannewitz wspomina o orkanie jaki miał miejsce w styczniu 1818 roku, który wyrządził szkody na obszarze 1,3 mln morgów lasu, czyli ok. 330 tys. ha wyrwijac i łamiąc drzewa o wartości 100 000 talarów, które przez dwa lata były usuwane.¹²⁵ Inny orkan z wczesnej wiosny roku 1792 połamał w lasach Prus Zachodnich 1 650 sztuk drzew określanych wówczas jako budulcowe, czyli najlepszej klasy oraz 2 667 drzew opałowych.

Skład gatunkowy lasów Prus Wschodnich w XIX wieku był efektem działalności człowieka, który w ciągu 500 lat spowodował całkowitą jego zmianę. W XIV wieku 80% udziału w lasach Prus Wschodnich miały gatunki liściaste, a 20% iglaste, natomiast w XIX wieku było już odwrotnie. Znaczną rolę odegrało w tym osadnictwo, pod które zajmowano lepsze gleby karczując gatunki liściaste z najlepszych siedlisk, do tego dochodził znacznych rozmiarów „Budenwerk”, czyli przemysł leśny. Potażnie, piece hutnicze, huty szkła, piece węglowe najczęściej wykorzystywały do swej produkcji gatunki drzew liściastych. Według statystyk opracowanych przez Hagena, udział drzewostanów liściastych spadł w 1860 roku do 25%, a w 1883 roku do 20,4%. Panującym gatunkiem w lasach pruskich, tworzącym częściowo czyste, a częściowo przemieszane drzewostany zwłaszcza na piaszczystych glebach południowej części prowincji była sosna. Natomiast na gliniastych glebach środkowej i północnej części zwłaszcza na obszarze rejen-

cji gabińskiej dominował świerk. Sosna z południowej części Prus Wschodnich była wybitnie dobra gatunkowo, jak nigdzie w całym pruskim państwie. Zyskała światową sławę, a drewno sosnowe z rewirów Taborza, było znane w handlu pod nazwą „bois de tebre”. Zdaniem Friedricha Magera badacza historii lasów pruskich, większość drzewostanów sosnowych rewirów Taborskich położone było na najlepszych ziemiach puszczy piskiej wykazując wręcz ponad normalną wzrost (do 40 m i powyżej) (...) Samuel Bock w XVIII wieku pisał, że lasy znajdujące się wokół jez. Szeląg oraz dzisiejszych Skwar (pow. ostródzki) były głównym ośrodkiem, z którego gdańszczanie wywozili drewno potrzebne do budowy okrętów. Ten sam autor wspominał w innym miejscu, iż *spotykamy w lasach w XVIII wieku zapasy najpiękniejszego budulcowego drzewa okrętowego o takiej wysokości i średnicy, że ledwie 16 dobrych koni jest w stanie je zerwać*.

Pierwotne obszary zdominowane przez lasy iglaste obejmowały tereny Puszczy Piskiej, w roku 1576 Casper Hennerberger, informował, że drzewostany tej Puszczy składały się głównie z sosny. Jednak całkowitą dominację sosny na tych terenach należy uznać za przesadną. Jeszcze do XVIII wieku w sprawozdaniach urzędów leśnych pojawiają się informacje o licznym udziale dębu. W 1725 roku na bardziej żyznych terenach Puszczy Piskiej w okolicach Mikołajek i Krutynii drzewostany składały się jeszcze głównie z gatunków liściastych. Według danych z 1780 roku rozpoczyna się dominacja w całej Puszczy Piskiej gatunków iglastych.¹²⁶ Puszcza Drygalska obejmująca tereny obecnego nadleśnictwa Drygale, leżąca na wschód od Piszki już w 1655 roku składała się z drzewostanów czysto sosnowych. Źródła z początku XVIII wieku świadczą o przewadze drzewostanów iglastych na terenach zachodniej części Mazur i Powiśla. Dominacja drzewostanu iglastego na terenie lasów olsztyńskich datuje się od drugiej połowy XVIII wieku. Wobec wzrastającego zapotrzebowania na surowiec drzewny, duży i szybki przyrost masy drzewnej w drzewostanach świerkowych był główną przyczyną nastawienia się na produkcję tego drewna. W 1740 roku zostało wydane zarządzenie nakazujące sukcesywne zwiększanie udziału świerka i sosny na uprawach leśnych.¹²⁷ Podobne zarządzenie zostało wydane w 1775 roku. Odnowienia sztuczne zakładano głównie na powierzchniach pohuraganowych, pożaryskich i innych zaniedbanych pod względem gospodarczo-leśnym powierzchniach. W XIX wieku następowało dalsze zeświecierzenie lasów pruskich i wzrost dominacji sosny i świerka. Od lat 30/40-tych XIX wieku zaczęto szerzej stosować metody do których nawoływał Wilhelm Pfeil, czyli do zrębów zupełnych z odnowieniem sztucznym. Zakładano wówczas wyluszczenie nasion i szkółki leśne. Dopiero gradacja z lat 50-tych spowodowała odwrót od stosowania czystych upraw sosnowych czy świerkowych, na rzecz stosowania domieszek nawet na najbardziej typowych siedliskach borowych.¹²⁸

W roku 1900 podział lasów pod względem gospodarczym i użytkowym przedstawiał się następująco: lasy liściaste zajmowały 130 627 ha powierzchni leśnych, co stanowiło 20,3% wszystkich lasów. Składały się one z lasów niskopiennych (3,1%), średnich (lasy odroślowe z większymi drzewami) (1,3%), plantacyjnych (3,4%), i lasu wysokopiennego (12,5%), przy czym w lasach wysokopiennych największy areal (53 649 ha) przypadał na lasy brzożowo-olchowo-osikowe. Natomiast lasy iglaste składały się głównie z lasów plantacyjnych, które pokrywały 17,9 % ogólnej powierzchni leśnej, co stanowiło (115 tys. ha). Lasy sosnowe zajmowały prawie 62 tys. ha, a świerkowe blisko 52 tys. ha. Większe różnice były w lesie wysokopiennym, który stanowił 61,8 % (513 848 ha) wszystkich lasów, i składał się z 216 tys. ha sosny, 131 tys. ha świerka. Według ówczesnego podziału użytkowego drewna w roku 1904 na 386 527 ha lasów, wycięto 741 44 m³ drewna budowlanego i użytkowego oraz 896 497 m³ drewna opałowego, co stanowiło 1,92 m³ drewna użytkowego z hektara i 2,32 m³ opałowego.

Jeśli chodzi o wiek drzewostanów w roku 1881 kształtował się następująco: w rejencji królewieckiej liczącej wówczas 175 445 ha lasów największy areal przypadał w przypadku dębów na drzewostan ponad stuletni (1 039 ha) i młodniki do 20 lat (888 ha). Prawie w ogóle nie było dębów w średnim wieku, w tym przedziale było jedynie 250 ha. W przypadku buków dominowały drzewostany w wieku ponad 80 lat. Jeśli chodzi o brzozy i olchy większość stanowił drzewostan w przedziałach 41-60 l., także duży udział był drzew w średnim wieku tj. 61-80 l. oraz młodym 21-40 l. W przypadku sosny i modrzewia dominowały starsze klasy, największy obszar – 20 270 ha stanowiły drzewostany ponad 100 letnie, podobny areal zajmowały drzewa 81-100 oraz 61-80. Natomiast drzewostany świerkowe i jodłowe powierzchniowo były zdominowane przez młodniki do lat 20 (13 160 ha), następnie drzewa w wieku 61-80 lat (6 395 ha), potem w przedziale 21-40 (6 235 ha) i 41-60 (5 460). Podobne kształtowały się dane w rejencji gabińskiej.

Dobrze obrazują stan ówczesnych lasów informacje w skali nadleśnictw dot. powierzchni lasów wysokopiennych. I tak w roku 1881 w nadleśnictwie Napiwoda było 7 395 ha sosny i modrzewia, a tylko 68 ha lasu olchowo-brzożowego i 15 ha dębowego. W nadleśnictwie Spychowo 6 141 ha sosny i 317 ha brzożowo-olchowych. Nadleśnictwo Korpele nie posiadało innych drzewostanów wysokopiennych poza sosnowymi - 6 922 ha. Podobnie typowo sosnowe lasy wchodziły w skład nadleśnictwa Purda, gdzie dodatkowo niewielki obszar (406 ha) zajmował drzewostan świerkowy. W pozostałych nadleśnictwach sytuacja się powtarza. Domieszki lasów liściastych stanowiły zwykle nieznaczny procent w stosunku do lasów sosnowych. Jeśli chodzi o największą powierzchnię lasu dębowego na terenie lasów podległych dawniej Inspekcji lasów w Olsztynie to znajdował się on w nadleśnictwie Tabórz – 278 ha, tam również występował drzewostan bukowy – 389 ha, lasy sosnowe zajmowały 7 263 ha. Największy drzewostan bukowy w tym okręgu posiadała wówczas nadleśnictwo Sądowo (436 ha) i jako jedne z nielicznych

¹²⁶ F. Mager, *Der Wald...*, t. I, s. 133-134.

¹²⁷ Ibidem, t. II, s. 277.

¹²⁸ J. Broda, *Historia leśnictwa...*, s. 55.

¹²⁵ J. v Pannewitz, *Das Forstwesen...*, s. 71.

miało bardziej zróżnicowany drzewostan, gdyż prawie pół na pół tj. po ok. 1 700 ha lasów sosnowych i świerkowych, do tego dochodziło 435 ha lasów brzoźowo-olchowych i 113 ha dębiny.

Warto w tym miejscu zauważyć, że stan lasów prywatnych był dużo gorszy. Wilhelm Pfeil w połowie lat 40-tych oceniał go bardzo nisko. Jego zdaniem nie były one jeszcze w większości urządzone, prowadzono zbyt duże wycinki, które zwiększały się wraz z popytem na drewno czy potrzebami finansowymi właścicieli, odnowienia zaś odbywały się najczęściej w sposób naturalny lub przekształcano grunt na rolny.¹²⁹ Jednak z braku danych trudno przytaczać konkretne wielkości dotyczące składu gatunkowego lub masy osiągniętej z hektara danego typu lasu. Sytuacja w lasach państwowych była bez porównania lepsza, jednak utrzymanie lasu w zadowalającym stanie wymagało nie tylko nakładu pracy, ale często wiązało się z utratą zdrowia i życia. Wiązało się to z nagminną kradzieżą drzewa i kłusownictwem rozpowszechnionym w całych Prusach. Szczególne nasilenie tego procederu miało miejsce w połowie XIX wieku. Ofiary były liczne i ponosiły je obie strony, można mówić tu wręcz o regularnych walkach, co potwierdzają następujące dane. W latach 1817-1827 co roku średnio ginęło z rąk złodziei i kłusowników 2 pracowników leśnych, a 11 zostało rannych. Bardziej szczegółowe dane pochodzą z okresu 1837-1865, gdy dysponujemy informacjami z podziałem na lekko i ciężko rannych, a także ze stratami po stronie przeciwnej. I tak w rzeczonym przedziale, to jest 28 lat, zginęło 48 członków służby leśnej, 138 zostało lekko rannych, a 63 ciężko. Straty po stronie kłusowników i złodziei drewna były wyższe i zostały podzielone na przypadki uzasadnione i nieuzasadnione. I tak w przypadkach uzasadnionych zginęło 56 osób, 81 zostało ciężko, a 118 lekko rannych, zaś w przypadkach nieuzasadnionych zginęły 22 osoby, 59 zostało lekko rannych, a 96 ciężko.

W następnym okresie obejmującym lata 1866-1880 ofiar związanych z ochroną lasu przed kradzieżami drewna i kłusownictwem było mniej wśród leśników, niemniej dysponujemy danymi dotyczącymi też ofiar wśród strażników leśnych oraz osób nie związanych z lasami, a które znalazły się w miejscu zdarzeń. I tak zginęło wówczas 24 pracowników leśnych, 46 odniosło rany lekkie, a 15 ciężkie. Większe były straty po stronie strażników leśnych, których zginęło wówczas 31, 59 otrzymało lekkie rany, a 15 ciężkie. Wśród osób postronnych było 7 ofiar śmiertelnych, a 13 zostało lekko rannych. Jeśli chodzi o straty wśród kłusowników i złodziei drewna to wyniosły one 37 zabitych, 33 lekko i 46 ciężko rannych w uzasadnionych przypadkach użycia broni oraz 7 zabitych, 9 lekko i 7 ciężko rannych w nieuzasadnionych przypadkach. Jak łatwo zauważyć praca w ówczesnej służbie leśnej była dość ryzykowna.

Właściwe kształtowanie administracji leśnej w Prusach rozpoczęło się w XVIII wieku. W 1714 roku powstaje generalna dyrekcja dóbr państwowych w Berlinie z departamentem leśnym, któremu podlegały departamenty leśne w poszczególnych rejencjach. W roku 1739 za-

razdzeniem króla Fryderyka Wilhelma I wprowadzono urząd królewskiego leśniczego. Rewir podległy strażnikowi (*Wildnisbereiter*) zwał się odtąd leśnictwem, a sam strażnik został leśniczym. Dalszy rozwój leśnictwa w Prusach dał król Fryderyk II, wydając w roku 1775 ustawę pod nazwą „Porządek leśny dla Prus Wschodnich i Litwy”. Król nakazywał m.in. przeprowadzenie pomiarów lasów państwowych i ich podział na roczne powierzchnie wyciebu.¹³⁰ Wykonywanie tych zarządzeń przebiegało do czasu zastosowania metody G.L. Hartiga czyli okresowo-masowej w szacowaniu zapasu drewna dość niedokładnie. Dopiero wspomniana metoda zwana pruską, chociaż pierwotnie stosowaną ją w prowincjach Niemiec Zachodnich, wprowadzała powierzchnie leśne z wyliczaną z nich masą drewna na podstawie podziału lasu na 20-letnie klasy wieku, które miały stanowić okresy użytkowania i rębni. Metodę tę stosowano od czasu objęcia urzędu naczelnego nadleśniczego w generalnej dyrekcji domen i lasów przez Hartiga w 1811 r. Wspomniany nadleśny kierując się potrzebą usprawnienia działania administracji na szczeblu lokalnym wprowadził jej reorganizację tworząc leśnictwa rewirowe ze znaczną ich samodzielnością, i wprowadzając w ten sposób urząd pośredni pomiędzy nadleśniczym, a podleśniczym czyli leśniczego rewirowego. Od 1816 roku leśniczy rewirowy nosił tytuł nadleśniczego, a dotychczasowy nadleśniczy – tytuł inspektora leśnego. Nadleśnictwa miały wówczas liczyć od 7,5 - 15 tys. ha, leśnictwa rewirowe od 1,5 - 3 tys. ha, które obejmowały najczęściej 3 podleśnictwa liczące 500 - 1000 ha, te zaś dzieliły się na obchody leśne po 250 ha. Leśnictwa rewirowe jednak szybko ponownie przywrócono do poziomu terenowych jednostek gospodarczych, przyznając ponownie w 1820 roku kierowniczą rolę nadleśniczemu.

Administracja leśna w Prusach Wschodnich dzieliła się na trzy stopnie. Stopień najwyższy od 1 kwietnia 1879 roku spoczywał w rękach wydziału lasów przy ministerstwie rolnictwa. Wydziałem tym kierował dyrektor w randze *Oberlandforstmeistera* – krajowego nadinspektora lasów. Do wydziału należało 5 ministerialnych radców *Landforstmeisterów* – krajowych inspektorów lasów, jeden *Justitarius* – doradca prawny, trzech referendarzy budownictwa naziemnego, referent rybołówstwa, referent pracy oraz referent urzędniczy do ogólnych spraw urzędniczych. Do bardzo istotnego zakresu uprawnień ministerstwa należało wydawanie ogólnych przepisów służbowych, ustalanie budżetu leśnictwa w kraju, reprezentowanie jego interesów na posiedzeniach sejmu krajowego, przekazywanie rejencjom pieniądze z uchwalonego budżetu, dbałość o trwałość gospodarki leśnej poprzez udzielanie zezwoleń na tworzenie przedsiębiorstw leśnych, rozstrzyganie różnicy zdań pomiędzy nadleśniczymi a radcami rejencyjnymi i leśnymi, udzielanie zezwoleń na kupno, sprzedaż i zamianę gruntów, zawieranie umów zbiorowych ze związkami zawodowymi, opracowywanie spraw personalnych administracji lasów, przygotowywanie ustaw leśnych dot. łowiectwa, nadzór nad kształceniem leśników.

Drugi stopień administracji stanowiły inspekcje leśne istniejące przy rejencjach. Pracownicy II stopnia nosili tytuł *Oberforstmeistera* i *Forstmeistera*. Na szczeblu średnim czyli okręgów rejencyjnych administracja lasów państwowych należała do wydziału podatków, domen i lasów danej rejencji. Wydziałem tym kierował dyrektor rejencyjny wywodzący się z administracji ogólnej, a działem leśnym wydziału – *Oberforstmeister* – nadinspektor lasów. W wydziale pracowali radcy i wyżsi radcy rejencyjni oraz radcy leśnictwa i wyżsi radcy leśnictwa. Liczba tych drugich zależała od wielkości sprawowanego obszaru lasów państwowych w okręgu rejencyjnym. Zadaniem tych radców było sprawowanie nadzoru służbowego nad lokalnymi urzędami leśnymi, kontrolowanie wykonywania przez nie bieżących i okresowych prac oraz planów, utrzymywania jednolitości kierowania gospodarką w okręgu rejencyjnym a ponadto opracowywanie spraw personalnych urzędników leśnictwa. Nadzór nad znajdującymi się na obszarze rejencji nadleśnictwami dzielono na rejony inspekcyjne, czyli inspekcje lasów. Jeden rejon inspekcyjny liczył 8-10 nadleśnictw. Zadania inspektorów pełnili radcy rejencyjni lub radcy leśnictwa. Byli oni przełożonymi nadleśniczych i kierowników przedsiębiorstw leśnych. Ponadto opracowywali sprawy leśnictwa w ich inspekcji, a na posiedzeniach wydziału a nawet na posiedzeniach plenarnych rejencji mieli pełne prawo głosu. Kompetencje rejencyjnych urzędników leśnictwa zostały określone w zarządzeniach ministerstwa rolnictwa.

Ostatnią, lokalną instancją administracji leśnej były nadleśnictwa. Składały się z kilku lub kilkunastu rewirów o powierzchni 500-1000 ha każdy, którymi kierowali leśniczowie (*Forster*) mający do pomocy dozorców leśnych. W roku 1881 w rejencji królewieckiej istniało 36 nadleśnictw, a średnia wielkość nadleśnictwa wynosiła 6 503 ha, przy czym powierzchnia leśna to 4 873 ha. Nieco niższa średnia, bo wynosząca 6 224 ha przypadała na 38 nadleśnictw rejencji gabińskiej, zaś wielkość powierzchni leśnej była niemal identyczna jak w poprzednim wypadku (mniejsza jedynie o 36 ha). W sumie w całych Prusach Wschodnich było wówczas 74 nadleśnictwa. Co w porównaniu z początkiem wieku było znaczną poprawą. Wilhelm Pfeil ubolewał, że w roku 1806 w Prusach Zachodnich na obszarze lasów liczącym 1 200 000 morgów, czyli ok. 306 tys. ha pracował 1 *Oberforstmeister* (nadinspektor), 3 *Forstmeisterów* (inspektorów), 23 nadleśniczych, 15 „Hegemeister” (borowych) i 154 podleśniczych. Autor ten podawał, że średnia wielkość nadleśnictwa wynosiła wówczas 12 tys. ha, a leśnictwa od 3 600 do 3 800 ha.¹³¹ 70 lat później sytuacja już przedstawiała się znacznie korzystniej. Znajdowało się tu wówczas 47 nadleśnictw nad którymi kontrolę sprawowało 3 nadinspektorów i 4 inspektorów, natomiast leśniczych i podleśniczych było 308. Jeśli chodzi o Prusy Wschodnie to w roku 1881 na szczeblu średnim było zatrudnionych 12 nadinspektorów i inspektorów w terenie pracowało 427 leśniczych i podleśniczych. Jeśli chodzi o nadleśniczych w całej prowincji było ich 121, najwięcej w rejencji gabińskiej – 38.

¹²⁹ Sylwan., t. XVIII, z. 2, 1842, s. 406.

¹³⁰ J. Broda, *Historia leśnictwa w Polsce*, Poznań 2000, s.46.

¹³¹ W. Pfeil, op. cit., s. 130.

Nadleśniczy zarządzał nadleśnictwem zgodnie z ustawowymi regulacjami i administracyjnymi przepisami oraz specjalnymi przepisami instrukcji służbowej dla nadleśniczych pruskich lasów państwowych z 4 czerwca 1870 r. Powinien on przede wszystkim sporządzać roczne plany działalności. Odpowiadał za ich wykonanie, za sprzedaż drewna i wszystkich pożytków oraz sporządzanie rachunków. Nadleśniczy musiał posiadać wykształcenie akademickie. Jeśli chodzi o czas trwania nauki w Akademii Leśnej w Eberswaldzie, w której to uczelni najczęściej kształcili się leśnicy z Prus Wschodnich, wynosił on 4 semestry i dwa semestry na uniwersytecie w Belinie. Nabór prowadzono w pierwszy poniedziałek po wielkim tygodniu wielkanocnym oraz 15 października. Organizacją urzędu zajmował się nadleśniczy, którego obowiązywał surowy regulamin m.in.:

1. Gruntowna znajomość administracji i zawodu.
2. Jednoosobowa odpowiedzialność wobec władz zwierzchnich.
3. Obowiązkowość w stosunku do siebie i podwładnych.
4. Dokładna znajomość wszystkich rejonów, wód, szkółek, itp.
5. Być sumiennym – nie przyjmować podarków – meldować o łapówkach i przekroczeniach władzom zwierzchnim.
6. Prowadzić nienaganny tryb życia.
7. Założyć rodzinę.
8. Dbać o ochronę lasów, urzędów i mienia państwowego.
9. Nie może podejmować dodatkowych prac (ani żona).
10. Kontrola wszystkich dziedzin gospodarki leśnej.

Za swoją pracę nadleśniczy uzyskiwał wynagrodzenie oraz różne dodatki, a także deputat rolny. Średnia roczna pensja nadleśniczego bez dodatków wynosiła w 1881 roku 2 480 marek (miesięcznie było to 206 marek).¹ Pozostała służba leśna jest ujednolicona w powyższym wykazie stąd dane uśrednione nie byłyby prawdziwe, bo pensje leśniczych od gajowych, czy strażników mogły się znacznie różnić. Zarobki inspektorów i nadinspektorów były odpowiednio wyższe i wynosiły dwa razy więcej, a dokładniej 5 025 m. rocznie, czyli 418 miesięcznie. Leśniczowie zarabiali średnio od 900-

1000 marek rocznie. Można zatem zauważyć, że stawki wynagrodzeniowe podwajały się z każdym szczeblem ówczesnej administracji leśnej. Warto w tym miejscu zauważyć, że w ogólnej skali wydatków w gospodarce leśnej Prus Wschodnich płace stanowiły w latach 1849-1881 zwykle od 37,6% do 45%. Dodając inne koszty, jak np. odpraw czy pomocy rodzi-

zysk w przeliczeniu na 1 ha osiągnięto w Saksonii, gdzie wynosił on 19,55 marki, co w stosunku do Prus Wschodnich stanowiło znaczną różnicę. Z powyższego wynika, że lasy Prus Wschodnich przynosiły stosunkowo niski dochód.

Reasumując należy stwierdzić, że powierzchnia lasów Prus Wschodnich w przeciągu XIX stulecia zmniejszała się trzykrotnie. Wpływ na to miała przede wszystkim ich wyprzedaż i zamiana gruntów leśnych na orne. Stan lasów nie był najlepszy. Dominujące gatunki stanowiły lasy iglaste. Padały one ofiarą cyklicznych gradacji szkodników owadzych. Zdecydowanie ujemnie oddziaływał brak nadzoru państwa nad eksploatacją lasów prywatnych i wolność swobodnego nimi dysponowania. Lasy prywatne były zaniedbane gospodarczo, a w państwowych dochodziło do licznych kradzieży. Lasy państwowe w Prusach Wschodnich stanowiły niewiele ponad 50% wszystkich lasów. Administracja leśna zaczęła się rozwijać od końca XVIII wieku. Dopiero w II połowie lat 80-tych można mówić o zadawalającym stanie osobowym kadry leśnej i stosowaniu nowoczesnych metod gospodarki. Na-

stąpiło to wraz ze zwiększeniem protekcji lasów skarbowych przez państwo. Wstrzymana została wyprzedaż lasów państwowych. Na pewno dodatnio należy ocenić wiek drzewostanów w lasach państwowych, w których znaczne powierzchnie stanowiły lasy starsze wiekowo oraz młodniki. Niewiele natomiast było drzewostanów w średnich klasach wieku.

dr Cezary Tryk
/Wegorzewo/



¹ Według cennika z roku 1884 za 1,5 M można było kupić 100 funtów czyli 50 kg białej kapusty, 1000 cegieł kosztowało wówczas 20 marek, a dniówka pracy na roli warta była 1,60 marki, murarz zaś zara-

biał zwykle 3,5 marki za dzień pracy. Nadleśniczy zarabiał więc miesięcznie tyle, ile by zarobił murarz w ciągu 58 dni pracy lub za swoje zarobki mógł kupić 10 tys. cegieł.

**Krasnosielcki
Zeszyt
Historyczny**



bezpłatny dodatek specjalny
do społecznego miesięcznika
„Wieści znad Orzyca”, TPZK

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielec, ul. Rynek 40a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu
Redaktor wydania: Sławomir Rutkowski kom. 796 030 115 rutkowski.plus@gmail.com
Redaktor wydania zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy. Wydawca może wykorzystywać powtórnie lub udostępniać materiały wcześniej opublikowane przez TPZK.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1